

Tadeusz Kukiz

WOŁYŃSKIE MADONNY

i inne obrazy sakralne
z diecezji łuckiej

Tadeusz Kukiz

WOŁYŃSKIE MADONNY
i inne obrazy sakralne
z diecezji łuckiej

*Mojej Matce
poświęcam*

Tadeusz Kukiz

WOŁYŃSKIE MADONNY
i inne obrazy sakralne
z diecezji łuckiej

OŚRODEK „WOŁANIE Z WOŁYNIA”
BIAŁY DUNAJEC 1998

- © Copyright by Tadeusz Kukiz, Wrocław 1998
© Copyright by Ośrodek „Wołanie z Wołynia”,
Biały Dunajec 1998

Opracowanie redakcyjne
ks. Witold Józef Kowalów

Korekta
Tadeusz Kukiz
ks. Andrzej Ścisłowicz

Projekt okładki
Jan Kowalczuk

ISBN 83-907955-3-1

Wykaz skrótów

| | |
|--------|---|
| abp | – arcybiskup |
| bł. | – błogostawiony |
| bp | – biskup |
| br. | – brat |
| d. | – dawny |
| fil. | – filialny |
| gen. | – generał |
| k. | – koło |
| kl. | – klasztor |
| ks.ks. | – księża |
| MB | – Matka Boża |
| mps | – maszynopis |
| n. | – nad |
| oo. | – ojcowie |
| ok. | – około |
| opr. | – opracowanie, opracował |
| par. | – parafialny |
| pom. | – pomocniczy |
| PSB | – Polski Słownik Biograficzny |
| pw. | – pod wezwaniem |
| red. | – redakcja |
| repr. | – reprodukcja |
| rps | – rękopis |
| rz. | – rzeka |
| SGKP | – Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego... |
| ss. | – siostry |
| st. | – stacja |
| s-ta | – starosta |
| św. | – święty (-a) |
| św.św. | – święci, święte |
| wg | – według |
| woj. | – wojewoda, województwo |
| wzgl. | – względnie |

Przedmowa

Sanktuaria Maryjne w Polsce i na Ukrainie oraz w wielu innych krajach są żywym pomnikiem wiary, nadziei i miłości do Matki Boga i ludzi. Wiele takich miejsc było i na Wołyniu. Dlatego kolejny tom Biblioteki „Wołania z Wołynia” poświęcamy Wołyńskim Madonnom i innym obrazom sakralnym pochodzącym z diecezji łuckiej.

Dziękujemy dobremu Bogu, że po tylu latach prześladowań, zniszczeń i programowej ateizacji odradza się Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie. Nowe życie rozpoczęły sanktuaria w Latyczowie i Berdyczowie. Katedra w Łucku ma narreszcie swego Biskupa. Odradzają się poszczególne parafie. Wiele jednak świętych miejsc, sanktuariów, zostało bezpowrotnie zniszczonych.

Większość przedstawionych przez Autora obrazów została w wyniku dramatycznych wydarzeń wojennych wyrwana z ich naturalnego środowiska, jakim była Ziemia Wołyńska. Ufam, iż opowieść o poszczególnych obrazach, ich historii i obecnym oddziaływaniu odśłoni nam przebogata i piękną kartę z naszych dziejów.

Autorowi wyrażam serdeczne podziękowanie za podjęcie naszej inicjatywy, by szkice publikowane dotychczas na łamach „Wołania z Wołynia” ująć w postaci odrębnej książki. I tak powstał „przewodnik” po dawnych sanktuariach Wołynia, ubogacony licznymi ilustracjami i bibliografią.

Niniejsza książka nie ukazałaby się, gdyby nie życzliwa pomoc wielu ludzi. Za pomoc w pracach redakcyjnych serdecznie dziękuję ks. Bolesławowi Karczowi, klerykowi Jarosławowi Kulce, s. Elizie Kwasiborskiej SOB, ks. Stanisławowi Molendysowi, pani Ludmile Poliszczuk i ks. Andrzejowi Ści-

słowiczowi. Serdecznie dziękujemy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” za sfinansowanie papieru i druku.

Wszystkim Czytelnikom tej książki życzę by spotkali się z Matką i Synem, wszak ona wypowiedziała w czasie wesela w Kanie Galilejskiej słowa: „*zróbcie wszystko cokolwiek wam powie*” (J 2, 5).

Ks. Witold Józef Kowalów

Ostróg, 2 lipca 1998 roku

W dawne święto Nawiedzenia Najświętszej

Maryi Panny – Matki Bożej Jagodnej

Wprowadzenie

Kiedy po drugiej wojnie światowej, w następstwie jałtańskiego układu, polska ludność Kresów zmuszona została do opuszczenia rodzinnych stron, ruszając w daleką i niepewną drogę obok skromnego dobytku zabierała z sobą – w miarę możliwości – także te przedmioty, które były znakami jej związku z ziemią ojczystą. Szczególne miejsce wśród nich zajmowały obiekty kultu religijnego, a głównie obrazy Matki Bożej (choć zdarzało się, że przewożono całe wyposażenie kościoła). Z dorobku wieków zabrano niewiele, lecz nierzadko były to przedmioty o dużej wartości historycznej i artystycznej. Dokonano tego z niemałym trudem, poświęceniem, a nawet z narażeniem życia. Jest to głównie zasługa polskiego duchowieństwa, ale także wielu osób świeckich. Jak doniosłe były te działania, świadczą losy dóbr naszej kultury, których uratować nie było można: zaginęły, uległy zniszczeniu lub przeszły w obce posiadanie i nie wiadomo, czy kiedykolwiek uda się je odzyskać.

Przychodzi na myśl znana legenda o św. Jacku, który w 1240 roku, uchodząc przed Tatarami z Kijowa do Halicza, zabrał z sobą alabastrowy posążek Matki Bożej, przeniesiony potem, w roku 1401 do Lwowa, gdzie przechowywany był w jednej z kaplic kościoła oo. Dominikanów; po drugiej wojnie światowej posążek przewieziono do Krakowa.

O przywiązaniu ludności, zwłaszcza wiejskiej do „swoich” wizerunków Maryjnych, można wnosić z faktu, że jeszcze teraz, po latach, według rozmieszczenia wielu z tych obrazów udaje się ustalić miejsca osiedlenia byłych mieszkańców Kresów a także Bukowiny. Goszcząc przed rokiem w Kędzierzynie u dawnej mieszkanki Szczurowic (woj. tarnopolskie)

zwróciłem uwagę na dwa wiszące na ścianie oleodruki przedstawiające Najświętsze Serce Pana Jezusa i Matkę Bożą. Okazało się, że przywiezione zostały stamtąd. Kiedy wyraziłem Gospodyni uznanie, powiedziała krótko, z kresowym akcentem: „*My to lepiej szanowali, niż co innego*”.

Pisał Zbigniew Żakiewicz: „*To, że lud polski i jego kapłani zabierali ze sobą rzecz bezcenną, stanowiącą o pamięci pokoleń, mówiącą o jego gorącej wierze, wydawało się rzeczą naturalną. A jednak dziś nie jest rzeczą zbyt jasną, czy zabierając świętą ikonę nie chciano w niej mieć najpotężniejszego ‘zakładnika’, który sprawi, iż wierny Bogu lud znów powróci do swych gniazd rodzinnych? Wszak czyniono tak od wieków: gdy zbliżał się srogi Turczyn czy Tatarzy ruszali nawałnicą z Dzikich Pól – pakowano na wozy wszelki dobytek: jednak w pierwszej kolejności brano obraz Bogurodzicy. Ona miała bronić taboru uchodźców (...). A może kierowano się inną motywacją? W przeczuciu historycznych zmian wstrząsających w posadach całym życiem, zmian nieodwracalnych, brano ze sobą tę jedyną i niezawodną Opiekunkę, aby w nowym świecie móc modlić się przed tą samą ikoną, przed którą modlili się ojcowie i dziadowie. I w porządku duchowym zachowywano tak potrzebną ciągłość pokoleń, nie tracono korzeni...*”

Te słowa znanego pisarza zdają się najtrafniej oddawać stan ducha ludzi tamtego czasu. A w książce dr Marii Kałamajskiej-Saeed czytamy: „*W naturalnym odruchu, dla zmniejszenia obcości nowych miejsc, gdzie przyszło im żyć – umieszczali w tamtejszych kościołach wizerunek Opiekunki kraju lat dziecińczych*”. Z czasem wizerunki te stały się obiektem wielkiej czci nie tylko Kresowiaków.

Nie można pominąć jeszcze jednego aspektu dokonanego po wojnie przeniesienia wyposażenia świątyń i przedmiotów kultu religijnego z Kresów na Ziemię Zachodnie. W wielu przypadkach pozwoliło to na urządzenie wewnątrz tutejszych świątyń, zwłaszcza poprotestanckich, lub wzbogaciło je o elementy nowe.

Warto może wspomnieć, że taka translacja obrazów nie była wyłącznie specyfiką polską. Oto bowiem, kiedy po dru-

giej wojnie światowej Niemcy sudeccy zamieszkali w Zuckmantlu (obecnie Zlaté Hory w Czechach) zmuszeni zostali do opuszczenia swych siedzib, jedna z tamtejszych rodzin zabrała ze sobą replikę cudownego obrazu Matki Bożej; znamienne, że kierowano się taką samą motywacją. Obraz ten obecnie znajduje się w Bernau pod Berlinem; pielgrzymują tam dawni czciciele, ich dzieci i wnuki.

Uratowane obrazy czy posągi, oprócz pełnienia roli kultowej, są dla Polaków z Kresów jakby pomostem łączącym ich z miejscem urodzenia lub pochodzenia przodków. Jeszcze dziś, po pięćdziesięciu z górą latach, stanowią czynnik integrujący wysiedloną stamtąd ludność rozsianą nieraz po całym kraju. W określonych dniach roku, jak święta patronalne czy odpusty, byli mieszkańcy poszczególnych regionów spotykają się w miejscowościach, w których znajduje się obraz z ich parafii czy po prostu z ich stron i uczestniczą tam w nabożeństwach. Przykładów takich spotkań przytoczyć można sporo, np. w Gliwicach przy wizerunku Matki Bożej Kochawińskiej, w kościele św. Jacka w Warszawie przy obrazie z Czortkowa czy w Wójcicach na Opolszczyźnie przy obrazie Matki Bożej Łopatyńskiej. W niektórych miejscowościach spotkania są liczone i numerowane, np. w Doboszowicach koło Ząbkowic Śląskich, gdzie znajduje się obraz Matki Bożej z Siemianówki koło Lwowa. Ks. Andrzej Hanich z Kurii Diecezjalnej w Opolu, wywodzący się z parafii w Potoku Złotym, corocznie wysyła do każdej pochodzącej stamtąd rodziny imienne zaproszenie do słynącego łaskami wizerunku Matki Bożej Złoto-Potockiej. Oto fragment takiego zaproszenia: *„Dla starszych, którzy doświadczyli losu tułaczy, Jej wizerunek pozostaje wciąż świętą relikwią utraconej ojcowizny. Dla młodszych, którzy się tutaj urodzili, powinna pozostać Bożym spoiwem upływającego czasu, gdyż łączą naszą teraźniejszość z przeszłością, z ‘korzeniami’, z których wyrastamy, a których nie wolno nam zapomnieć”*.

Te pielgrzymki i spotkania, to swoisty fenomen, wart pracy socjologa i skłaniający do zadumy...

Moje zainteresowanie kresowymi wizerunkami Matki Bożej zrodziło się z pobudek, które można najlepiej zilustrować słowami odezwy do byłych mieszkańców Kochawiny: „*Liczba osób, które żyją dawną Kochawiną, które mają w pamięci dawny jej obraz (...) w sposób naturalny, nieubłaganie maleje. Użyte tutaj określenie „Kochawina”, to nie kościół, nie parafia nawet, ale skrawek ziemi ojców naszych, który został po tamtej stronie granicy. To część naszego życia. To, co przeżyliśmy tam, jest częścią Cudownego obrazu (...), częścią historii narodu. Nie możemy dopuścić, żeby to wszystko zapadło w mrokach zapomnienia*” (ks. Czesław Michalunio i ks. Bronisław Niemczyk).

A może jest i tak, jak to przedstawił Włodzimierz Paźniewski: „*Żaden badacz nie opisał, jaki wpływ na psychikę polską, życie duchowe, zachowania publiczne oraz kulturę ma powszechne w Polsce poczucie braku domu. Społeczność nie zakotwiczona ani w czasie, ani w przestrzeni pozostaje luźnym zbiorowiskiem ludzi, których więzi wzajemne muszą być mocno porwane. W istocie społeczeństwo polskie jest sumą jednostek intensywnie przeżywających swoje poczucie wydziedziczenia (...). Dowodem na to są rozbudowane zabiegi kompensacyjne w mitologii kresowej...*”

Niektóre fragmenty tej książki publikowane były wcześniej w kilku różnych pismach. Czasem od czytelników przychodziły listy. Znamienne, że te najbardziej wzruszające pochodziły od Polaków zamieszkałych za granicą. Oto wyimek z jednego listu: „*Z wielkim zainteresowaniem i wzruszeniem przeczytałam w „Dzienniku Polskim” (wychodzącym w Londynie – T.K.) Pana artykuł ‘Matka Boska Niewirkowska’. Nazwa Niewirków pierwsza wpadła mi w oko, to przecież moje miejsce urodzenia, a kościół, o którym Pan pisze był moim kościołem, naszą parafią. Nie-stety, obrazu nie pamiętam. Miałam zaledwie 12 lat, jak w 1940 roku mnie i rodzinę wysłano do Rosji. Wkrótce zostałam sama z młodszym rodzeństwem, razem pięcioro dzieci, nie było możliwości żyć przeszłością i wspomnieniami... Artykuł Pana przeniósł mnie w dawne czasy (...)*”

Moje młodsze rodzeństwo, brat i siostra (dwie najmłodsze siostry już z Rosji nie wróciły), nic nie pamiętają z tamtych czasów. Tak bardzo bym pragnęła zostawić im, ich dzieciom i wnukom coś z przeszłości. Czy są gdzieś jakieś książki czy artykuły, które mogłyby mi w tym pomóc?

Pobudził mnie Pan swoim artykułem do myślenia o przeszłości. Może nie jestem w tym tylko jedna. Może inne odgłosy także były?"

Dzieje kresowych obrazów Maryjnych po drugiej wojnie światowej były przedmiotem zainteresowania wielu autorów. Prekursorem był znany historyk Kościoła, wrocławski sufragan, ks. biskup Wincenty Urban. W swoich „*Szkicach z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej duszpasterstwa*” podał on zwięzłe informacje o wielu wizerunkach. W roku 1982 ks. Leon Jabłoński, wówczas jeszcze kleryk, opracował pod jego kierunkiem historię kilkunastu obrazów znajdujących się w archidiecezji wrocławskiej (w jej ówczesnych granicach). W diecezji opolskiej podobną pracę, omawiającą kresowe obrazy z jej terenu, w 1978 roku napisał ks. Edward Bogaczewicz (pod kierunkiem ks. doc. Wacława Schenka). Oba opracowania pozostały, niestety, w maszynopisach. Dzieje kilkunastu wizerunków opublikował ks. prof. Józef Mandziuk, przeważnie jednak w prasie emigracyjnej, trudno u nas dostępnej¹, a wzmianki o pojedynczych obrazach znaleźć można w opracowanym przez tegoż autora i ks. dr. Józefa Patera „*Katalogu ruchomych zabytków sztuki sakralnej w archidiecezji wrocławskiej*”. Ks. Andrzej Jochelson ogłosił w 1984 roku w „*Nowym Życiu*” cykl artykułów o obrazach wrocławskich, w tym o pochodzących z Kresów; o kilkunastu koronowanych kresowych wizerunkach napisały Siostry Niepokalanki w swej książce pt. „*Z dawna Polski Tyś Królową*”. Sporo opracowań dotyczących poszczególnych obrazów opublikował w kilku pismach Engelbert Miś. Wy-

¹ W czasie 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego ukazała się praca tego autora „*Kult Maryjny we Wrocławiu*” omawiająca także obrazy z Kresów.

mieniłem tylko tych autorów, którzy poświęcili temu tematu-
wi najwięcej uwagi. Od paru lat w kilku czasopismach druko-
wane są także moje artykuły. Jak dotąd jednak – o ile mi wia-
domo – brak jest publikacji, która uwzględniłaby wszystkie
znane obrazy Maryjne przywiezione z południowo-wschod-
nich Kresów.

Praca ma charakter popularny i nie jest jej zadaniem pełne
omówienie podjętego tematu, z różnych bowiem względów
zadanie takie było dla mnie niewykonalne. Nie omawiam na
przykład wielu spraw związanych z kultem Maryjnym, nie
dokonuję też artystycznej oceny obrazów. Często nawet nie
odnotowuję, na jakim podłożu i jaką techniką wizerunek zo-
stał namalowany – z powodu braku informacji w literaturze
przedmiotu, niewiedzy kustosza czy mego niedopatrzenia.

Interesują mnie dzieje kresowych obrazów, także legen-
darne, ale szczególnie zaintrygował fenomen ich przemiesz-
czenia podczas i po drugiej wojnie światowej, dlatego temu
poświęcam najwięcej uwagi. Ustalenie okoliczności przewie-
zienia obrazów Matki Bożej z Kresów na miejsce ich obecnego
pobytu jest dziś niezwykle trudne, często brak bowiem na ten
temat zapisów, zwłaszcza w odniesieniu do obrazów cieszą-
cych się mniejszym kultem. Wielu spośród tych, którzy brali
udział w ratowaniu wyposażenia świątyń na Kresach, już nie
żyje, wielu nie pamięta faktów z tym związanych. W tych
przypadkach, kiedy z różnych powodów nie mogłem osobiście
udać się do określonej parafii, by na miejscu zebrać informa-
cje, zwracałem się do księży proboszczów listownie. Odpo-
wiedź przychodziła rzadko... Ale kiedy udało się dotrzeć do
osoby znającej te okoliczności, można było usłyszeć opowieść
fascynującą. Niejedna z zebranych przeze mnie informacji po-
chodzi z okruchów pamięci wielu osób.

Wojenne i powojenne dzieje poszczególnych obrazów
były różne, jak różne w tym czasie były losy polskiej ludności
Kresów. Nieraz zabranie ich z macierzystej świątyni nie było
łatwe, gdyż sowieckie władze stwarzały najrozmaitsze prze-

szkody. Różnie je pokonywano: czasem wiązało się to z narażeniem życia, czasem – bo i tak bywało – wystarczała butelka samogonu... Najczęściej, troskliwie opakowane i ukryte, wiezione były z transportem wysiedlonych, którym zwykle towarzyszyli ich duszpasterze. Ale zdarzało się, że drogi parafian i ich obrazu rozchodziły się. Działo się tak wówczas, gdy w obawie przed zniszczeniem, zabranieniem czy kradzieżą, jeszcze przed wyjazdem ludności obraz był przewożony w bezpieczniejsze miejsce.

Według mego rozeznania, prawie wszystkie obrazy przywiezione z Kresów wschodnich pochodzą z ich części południowej – z archidiecezji lwowskiej oraz diecezji łuckiej i przemyskiej. W piśmiennictwie spotyka się wzmianki o pojedynczych tylko obrazach pochodzących z Kresów północno-wschodnich (np. z Wilna czy z Mira). Jak się zdaje, wynika to co najmniej z dwóch powodów; na tamtych terenach sanktuaria Maryjne nie były tak liczne jak w Polsce południowej i w odróżnieniu od Kresów południowo-wschodnich, po wojnie znaczna część polskiej ludności nie wyjechała stamtąd, dlatego przedmioty kultu i pozostałe wyposażenie kościołów na ogół nie były przewożone; tymi nielicznymi obrazami bliżej się nie zajmowałem.

Wykaz obrazów przywiezionych z Kresów południowo-wschodnich, przysłany mi w 1986 roku przez ks. dr. Stanisława Całego z ówczesnej Kurii Archidiecezjalnej w Lubaczowie, obejmował około 60 wizerunków Matki Bożej. Prowadząc różnorodne poszukiwania udało mi się ustalić, że jest ich ponad 100. Wprawdzie przywieziono co najmniej 116 obrazów, ale z tej liczby 2 zostały skradzione, 1 strawił pożar, 3 przekazano z powrotem na teren dzisiejszej Ukrainy (do Czukwi, Mościsk i Sarn), a 2 przejęła Kuria Lubaczowska, również z zamiarem przekazania na Wschód. Z ogólnej liczby przywiezionych obrazów 95 pochodziło z archidiecezji lwowskiej, 13 z diecezji łuckiej i 8 z przemyskiej. Najwięcej z nich znajduje się obecnie na terenie Polski południowo-zachodniej

(w archidiecezji wrocławskiej – 29, w diecezji legnickiej – 10, w opolskiej – 12 i gliwickiej – 4), w Lubaczowie i okolicy – 10, kilka trafiło do kościołów Warszawy, Krakowa i Gdańska, a reszta znajduje się w różnych rejonach kraju. Jest możliwe, że niektóre przywiezione obrazy nie zostały dotychczas ujawnione. Zdarzało się, iż podczas rozmowy czy po prelekcjach o kresowych wizerunkach Matki Bożej dowiadywałem się o miejscach, w których znajdują się nie znane mi dotąd obrazy (np. o obrazie z kościoła parafialnego w Kałuszu dowiedziałem się podczas pobytu w Londynie od pracownika Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, p. W. J. Fiedlera).

Pojawiają się czasem głosy, aby pochodzące z Kresów obiekty kultu religijnego przekazywać z powrotem do przejmowanych tam przez wiernych, zdewastowanych i ogołoconych z wyposażenia kościołów. Właściwsze jednak wydaje się przekazywanie tam kopii i w niektórych wypadkach tak właśnie zrobiono (Rudki, Łopatyn, Czortków, Potok Złoty, Kołomyja, Nadwórna, Brzozdowce, Brody, Komarno i Janów Lwowski, a na Wołyniu – Luboml i Zaturce); losy kresowych świątyń i ich wyposażenia są bowiem dostateczną przestrożą. Nie trzeba dużej wyobraźni, aby przewidzieć, co by się stało, gdyby te przedmioty kultu i narodowe pamiątki nie zostały stamtąd po wojnie zabrane.

Jakkolwiek tematem publikacji są kresowe obrazy, wydawało się celowe przedstawienie także tamtejszych świątyń. *„Na tych rozległych i bogatych ziemiach wielkie rody magnackie – Rzewuskich, Koniecpolskich, Lubomirskich, Sapiehów, Potockich i inne fundowały często tak piękne i cenne pod względem artystycznym kościoły, jakich w centralnej Polsce jest niewiele”* (ks. Roman Dzwonkowski SAC).

W roku 1979 Aleksander Małachowski pisał: *„Może gdzie indziej (...) ta architektura (...) nie robiłaby tak kolosalnego wrażenia. W Krakowie czy w innym mieście (...) zginęłaby w natłoku innych wspaniałości historycznych. [Tam] jednak (...) na tle szarości*

pól i zieleni (...) barokowe klejnoty, dzięki prawu kontrastu, działają niezwykle mocno na wyobraźnię. Tak zresztą było ongiś na całych Kresach. Barokowe dzieła architektoniczne były tam forpoczta pewnej cywilizacji, pewnych pojęć, pewnych trendów historycznych. Historia potoczyła się jednak przeciwko barokowi”.

Fotografie kresowych kościołów, zwłaszcza z małych miejscowości, są bardzo trudno dostępne. Zbiory polskich instytucji naukowych i muzealnych nie są pod tym względem kompletne. Stąd obok zdjęć pochodzących z tych zbiorów w pracy zamieszczone są fotografie pozyskane od osób prywatnych, a także wykonane w ostatnich latach, nierzadko przedstawiające kościół w stanie znacznego zniszczenia; fotografii niektórych świątyń nie udało się odnaleźć ani wykonać. Dużo ilustracji zawiera wydana niedawno książka Leona Popka, niestety, część z nich nie nadaje się do reprodukcji.

Oprócz 13 obrazów Matki Bożej przywiezionych z Wołynia po drugiej wojnie światowej, omówiłem kilka innych wołyńskich wizerunków Maryjnych, które – jak obraz Matki Bożej Berdyczowskiej czy Poczajowskiej – na trwałe wpisały się w nasze dzieje i literaturę (na przykład w twórczości Juliusza Słowackiego). Omówiłem także słynny niegdyś na Wołyniu, zaginiony wizerunek Matki Bożej Kazimierzeckiej i zachowany obraz Matki Bożej Międzyrzeckiej czczony przez katolików i prawosławnych. Przedstawiłem również słynące łaskami obrazy Pana Jezusa.

Kiedy się spojrzy na rozmieszczenie na mapie Polski obrazów przywiezionych po drugiej wojnie światowej z Wołynia, uderza ich lokalizacja głównie we wschodniej i centralnej części kraju: z 15 obrazów (13 Maryjnych i 2 Pana Jezusa) znajduje się tam 11, a tylko 4 w części zachodniej. Inaczej przedstawia się rozmieszczenie obrazów przywiezionych z archidiecezji lwowskiej, te bowiem w zdecydowanej większości znajdują się na Ziemiach Zachodnich. Takie rozmieszczenie przypuszczalnie powstało m.in. stąd, że na Wołyniu wierni wyznania rzymskokatolickiego – zagrożeni przez ukraińskich na-

cjonalistów eksterminacją już od 1942 r. – opuszczali go i osiedlali się „tymczasowo” na terenach etnicznie polskich, możliwie niedaleko miejsc rodzinnych (by po wojnie łatwiej było powrócić), podczas gdy tych z archidiecezji lwowskiej wysiedlano później, w latach 1945–1946, kierując transporty na Ziemię Zachodnie.

Niniejsza monografia może – w pewnym zakresie – pełnić rolę przewodnika i pomóc w odnalezieniu świętych wizerunków czczonych niegdyś na Kresach przez naszych dziadków i ojców; pięknie wyraziła to Maryna Okęcka-Bromkowa w wierszu „Kresowa Madonna”:

*„Niech powrócą do Ciebie, co nie wiedzą, gdzie jesteś
pokaż drogę Panienko serdeczności Twej gestem
tym znad Niemna, Prypeci, Styru, Dniestru, Horynia
polską zanuć litanie, niech do Ciebie dopłyną
a gdy znajdą Cię sercem w wielkich księgach historii
tłum pielgrzymi pokornie u stóp złożą Ci hołdy!”*

*

* *

Pragnę wyrazić wdzięczność tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób służyli mi pomocą w gromadzeniu materiałów wykorzystanych w tej pracy. Wiele zawdzięczam śp. ks. infułatowi dr. Wacławowi Szetelnickiemu, znakomitemu historykowi Kościoła na Kresach i na Dolnym Śląsku; jego wsparcie i stała zachęta do kontynuowania zamierzonej pracy, pomagały mi w pokonywaniu wielu trudności. Dziękuję p. dr. Adamowi Wiercińskiemu, znakomitemu znawcy Kresów, który nigdy nie odmówił mi swej pomocy i rady. Mojej Żonie z serca dziękuję za cierpliwe przepisywanie tekstu oddawanego właśnie do rąk Czytelnika, a przyjacielowi Janowi Kę-

dzierskiemu, wdzięczny jestem za opracowanie mapki. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się ks. Witoldowi J. Kowalowskiemu za inicjatywę i trud wydania tej publikacji.

* * * * *

- Irena Wollen, „*Małe ojczyzny. 'Ballada tułacza'*” – film dokumentalny (emisja 29 sierpnia 1998 r. TVP, program 2).
- Zbigniew Ż a k i e w i c z, „*Z dziennika*”, w: „*Gwiazda Morza*” 1993, nr 20 (259).
- Maria K a ł a m a j s k a-S a e e d, „*Ostra Brama w Wilnie*”, Warszawa 1990.
- Max N e u d e c k e r, „*Unserem Wallfahrtsort Maria Hilf bei Zuckamtel zum Gedächtnis*”, w: „*Neustädter Heimatbrief*” 1992, nr 3, 4 i 5.
- Ks. Andrzej [Hanich], „*Rzecz o Podolu, Pokuciu, Potoku Złotym i obrazie Matki Boskiej Potockiej (obecnie w Wabienicach na Dolnym Śląsku)*”, Wabienice 1990.
- Ks. Ks. Bronisław N i e m c z y k i Czesław M i c h a ł u n i o, „*Odezwa do byłych parafian Kochawiny*”, Bytom, maj 1990 (mps).
- Piotr O ł ę d z k i, „*Okruchy Mira*”, w: „*Spotkania z Zabytkami*” 1993, nr 8 (79).
- Włodzimierz P a ź n i e w s k i, „*Ruchome kraje*”, w: „*Twórczość*” 1996, nr 6.
- „*Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*”, Warszawa 1995.
- Aleksander Małachowski, „*Pamiętnik współczesny*”, w: „*Kultura*” (Warszawa) 1979, nr 41.
- Jerzy S t a r n a w s k i, „*Motywy Maryjne w twórczości Słowackiego*”, w: „*Matka Boska w życiu i twórczości wielkich Polaków*”, Warszawa 1995.
- Maryna O k ę c k a-B r o m k o w a, „*Kresowe Madonny*”, Bartoszyce 1991.

Rozmieszczenie obrazów sakralnych z diecezji łuckiej (z Wołynia)

Obrazy Maryjne

| Lp. | Nazwa obrazu lub jego pochodzenie | Obecnie znajduje się |
|-----|---|--|
| 1. | Matka Boża Łucka (kopia z kościoła par. w Witkowie Nowym k. Radziechowa) | Kościół fil. w Siedlcach k. Oławy |
| 2. | Matka Boża Latyczowska | Kaplica ss. Służebniczek NMP Niepokalanej w Lublinie Kopie: ▪ w kościele na Ochocie w Warszawie; ▪ w kościele par. w Latyczowie |
| 3. | Matka Boża Berdyczowska Oryginał zaginął | Kopie: ▪ w kościele pw. Matki Bożej Zwycięskiej Na Kamionku w Warszawie; ▪ w kościele par. w Jaworzu k. Bielska-Białej; ▪ w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Łodzi; ▪ w kościele garnizonowym w Inowrocławiu; ▪ w kościele oo. Karmelitów w Berdyczowie (Ukraina) |
| 4. | Matka Boża Swojczowska | Kościół par. w Otwocku k. Warszawy |
| 5. | Matka Boża Mielnicka | Kaplica parafii pw. Chrystusa Odkupiciela w Chełmie |
| 6. | Matka Boża z kościoła par. w Równem | Kościół par. w Mokowie k. Włocławka |
| 7. | Matka Boża z kościoła par. w Zaturcach | Kościół par. w Teratynie k. Chełma Kopia: ▪ kościół par. w Zaturcach |
| 8. | Matka Boża Klewańska | Kościół par. w Skwierzynie k. Gorzowa Wielkopolskiego |
| 9. | Matka Boża Niewirkowska | Kościół fil. w Świątnikach k. Sobótki |

| | | |
|-----|--|---|
| 10. | Matka Boża Lubomelska | Kościół par. w Polichnej k. Kraśnika Kopia: ▪ kościół par. w Lubomlu (Ukraina) |
| 11. | Matka Boża z kościoła par. w Bindudze n. Bugiem | Kościół par. w Dubience n. Bugiem |
| 12. | Matka Boża Krechowiecka | Kościół par. pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Augustowie |
| 13. | Matka Boża Ostrobramska-Sarnecka | Kaplica cmentarna Na Dołach w Łodzi; W sierpniu 1995 roku obraz wrócił do Sarn |
| 14. | Matka Boża Poczajowska | Oryginał (?) w Ławrze Poczajowskiej (Ukraina) Kopia: ▪ w prawosławnym Soborze pw. św. Marii Magdaleny na Pradze w Warszawie |
| 15. | Matka Boża Niepokalana z Hrycowa (rzeźba) | Kaplica domu nowicjackiego ss. Niepokalanek w Łomiankach-Burakowie k. Warszawy |
| 16. | Obraz Najświętszej Maryi Panny z Drużkopola | Obraz zaginiony lub zniszczony Kopia: ▪ kościół parafialny w Malinie (Ukraina) |
| 17. | Obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego w Lewaczach | Kościół par. w Barkowie k. Zmigrodu |
| 18. | Matka Boża Kazimierzcka | Obraz zaginiony |
| 19. | Matka Boża z kościoła oo. Franciszkanów w Miedzyrzeczu Ostrońskim | Cerkiew prawosławna w Międzyrzeczu Ostrońskim |

Obrazy Pana Jezusa

| Lp. | Nazwa obrazu lub jego pochodzenie | Obecnie znajduje się |
|-----|--|--|
| 1. | Pan Jezus Tamorudzki | Kościół par. w Zielonce Pastęckiej k. Elbląga |
| 2. | Pan Jezus Dederkalski Oryginał skradziono | Kopia: ▪ kościół par. w Krzywiźnie k. Kluczborka |
| 3. | Pan Jezus Boremelski | Kościół par. pw. Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku w Warszawie |

Obraz Matki Bożej Łuckiej

Łuck nazywano niegdyś „Rzymem Wschodu”. Nad miastem, położonym na falistym terenie, wznosiły się bowiem wieże ponad dwudziestu cerkwi i kościołów. Była tam też synagoga i karaimska kienesza.

Do najstarszych świątyń należał kościół oo. Dominikanów, ufundowany w roku 1390 przez króla Władysława Jagiełłę, i cerkiew Pokrowy. Kiedy w 1427 roku wielki książę Witold przeniósł siedzibę biskupstwa z Włodzimierza Wołyńskiego do Łucka, wystawił tu drewnianą katedrę. W 1539 roku bp Jerzy Falczewski wzniósł nową, z ciosanego kamienia; po pożarze w 1781 roku już jej nie odbudowano. Do godności katedry podniesiono kościół pojezuicki, zbudowany w 1610 roku w stylu barokowym, na wzór genueńskiej świątyni Santa Maria Carignano, według projektu Giacomo Briano; jej wnętrze, po przebudowie pod koniec XVIII wieku, otrzymało wystrój wczesnoklasycystyczny. Katedra zachowała się do dziś i jest pod wezwaniem Trójcy Świętej i Apostołów Piotra i Pawła. Obok stoi dzwonnica, pozostała po poprzedniej katedrze.

Poza wymienionymi świątyniami było w Łucku kilkanaście cerkwi i (do połowy XIX wieku) następujące katolickie kościoły i klasztory: panien Brygidek (na dziedzińcu tego klasztoru w czerwcu 1941 roku NKWD rozstrzelało ponad pięć tysięcy uwięzionych), oo. Bonifratrów, oo. Bernardynów, oo. Trynitarzy, oo. Karmelitów i oo. Bazylianów. Był też kościół ormiański; jego ruiny zachowały się do czasów współczesnych.



1. Katedra w Łucku (fasada boczna). Wg przedwojennej pocztówki.

Od 1598 roku w łuckim kościele oo. Dominikanów znajdował się obraz będący jedną z pierwszych kopii słynnego wizerunku Matki Bożej, przechowywanego do dziś w kaplicy Paulińskiej bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie, nawiedzanej z reguły przez pielgrzymki. Historia tej bazyliki i obrazu sama przez się mogłaby być tematem odrębnej monografii, nie mogę jednak oprzeć się chęci przedstawienia, choćby w zarysie ich dziejów legendarnych.

Za czasów papieża Liberiusza (352–366) patrycjusz rzymski Jan, nie mający potomstwa, postanowił wraz z małżonką uczynić Najświętszą Marię Pannę spadkobierczynią swego wielkiego majątku. Oboje prosili gorąco, by wola Matki Bożej została im w jakiś sposób objawiona. Zostali wysłuchani: 5 sierpnia, w nocy, Najświętsza Panna wyraziła obojgu małżonkom we śnie – każdemu z osobna – życzenie, aby tam, gdzie znajdą śnieg na wzgórzu, zbudowali kościół ku Jej czci.

Sykstusa III (432–440). Nosi ona różne nazwy: ze względu na okoliczności powstania nazywana jest Śnieżną, a z uwagi na wielkość – Matką Boską Większą, bo jest największym kościołem Najświętszej Maryi Panny w Rzymie. Podobnie obraz: Matka Boża Śnieżna, Matka Boża Większa, Zbawienie Ludu Rzymskiego (Salus Populi Romani), Matka Boża Pocieszenia i inne.

Według tradycji znajdujący się tu obraz Najświętszej Maryi Panny namalowany został przez św. Łukasza. Jako szczególnej relikwii, obrazu nie wolno było kopiować. Dopiero po zwycięstwie pod Lepanto w 1571 roku, na prośbę św. Franciszka Borgiasza i św. Karola Boromeusza, papież Pius V, dominikanin, zezwolił na kopiowanie. Panowało bowiem przekonanie, że to wspaniałe zwycięstwo nad przeważającymi siłami tureckimi uzyskano dzięki modlitwom bractw różańcowych i obnoszeniu tego obrazu w procesji ulicami Rzymu. Od tego czasu kult Matki Bożej Śnieżnej złączył się z kultem Matki Bożej Zwycięskiej i Różańcowej.

W Polsce ten typ wizerunku jest dość rozpowszechniony. Według ks. Michała Jagosza, honorowego kanonika bazyliki Santa Maria Maggiore, w 1990 roku na 144 koronowane obrazy Matki Bożej 22 to wierne kopie wizerunku Matki Bożej Śnieżnej (obecnie liczby te są większe).

Łucka kopia obrazu Matki Bożej Śnieżnej pochodziła z papieskiego pałacu; w darze od Klemensa VIII otrzymał ją ks. bp Bernard Maciejowski (późniejszy kardynał) i przekazał oo. Dominikanom. *„Ojciec św., jak sam wyznał, niejedną łaskę sobie przed nim wyprosił u Matki Najświętszej. Od wprowadzenia zaś do kościoła łuckiego coraz liczniejszymi sławił się cudami”* (z tekstu na odwrocie obrazka sprzed 1924 roku).

W roku 1701 bp łucki Franciszek Prażmowski wyznaczył komisję do zbadania doznanych łask. Po jego zgonie następną powołał administrujący diecezją sufragana przemyski, ks. bp Paweł Konstanty Dubrawski. Jak pisze o. Wacław z Sulgostowa, autor monografii o cudownych obrazach Matki Bożej,

„komisyja ta, po sprawdzeniu komisji pierwszej, przedstawiła bp. Dubrawskiemu zaprzysiężone od roku 1614 cuda” i w 1703 roku wydał on dekret zatwierdzający je. W tym też roku przeor łuckiego klasztoru oo. Dominikanów, ks. Ignacy Kownacki, wydał książkę o cudownym obrazie Matki Bożej Łuckiej, pt. „Sparta Polska”. Wizerunek zdobiła srebrna, złotem haftowana, drogimi kamieniami i perłami wysadzana sukienka i pierścienie na rękach Madonny.

Cudowny obraz sprowadzał liczne rzesze wiernych. Podjęto starania o jego koronację. Sprzeczne są informacje, kto w Rzymie o to zabiegał. Według o. Wacława – ks. Justyn Jakielski, prowincjał dominikanów, a według ks. Alojzego Fridricha, autora innej monografii o cudownych obrazach – o. Piotr Szczerbiński, przeor łuckiego klasztoru. Być może czynili to obaj, wspierani w tej sprawie przez króla, prymasa i łuckiego biskupa. W wyniku tych starań papież Benedykt XIV wydał dekret upoważniający prymasa Polski, abpa Krzysztofa Antoniego Szembeka, do przeprowadzenia koronacji, a ponieważ prymas zmarł, aktu koronacji dokonał biskup łucki Franciszek Kobielski. Sprowadzone z Rzymu złote korony ufundował wojewoda wołyński, Michał Potocki. On też pokrył koszty związane z uroczystościami koronacyjnymi (wcześniej zrobił to samo podczas koronacji obrazu Matki Bożej Podkamieńskiej).

Trzy kolejne pożary, w latach 1793, 1803 i 1845, zniszczyły kościół oo. Dominikanów, ale obraz Matki Bożej wszystkie te pożary przetrwał. W roku 1847 kościół i klasztor zostały zamknięte, a w 1849 roku – skasowane. Cudowny wizerunek Matki Bożej i inne obrazy, w tym pędzla Smuglewicza, przeniesione zostały do niejscowej katedry. W 1924 roku podczas jej pożaru spłonął ołtarz główny wraz z obrazami: Matki Bożej Łuckiej i Trójcy Świętej (autorstwa malarza polskiego z XVIII wieku Tadeusza Kuntze-Konicza).

W tym miejscu opis dziejów łuckiego wizerunku można by zakończyć. Ale oto poszukując kresowych obrazów Matki



3. Kopia obrazu Matki Bożej Łuckiej z 1670 r.
w Siedlcach k. Oławy.

Bożej natknąłem się na wzmiankę w „*Katalogu ruchomych zaszytków sztuki sakralnej archidiecezji wrocławskiej*”, że w kościele filialnym w Siedlcach w parafii Kotowice (koło Oławy) znajduje się „*obraz Matki Bożej z Łucka, przywieziony przez repatriantów*”. W maju 1989 roku pojechałem tam. W kościele, przero-

bionym ze zwykłej hali, w ołtarzu głównym, zawieszony jest obraz (na płótnie) o typowych cechach wizerunku Matki Bożej Śnieżnej. U jego podstawy widoczny jest napis: „*Obraz Cudowny z Łucka z R. 1670, odnowiony w R. 1851*” (pisownia, jak na obrazie). Interesujące było ustalić skąd i jak obraz ten trafił do tej małej podoławskiej wioski.

Mieszkancka Siedlec, pani Bronisława Guza pamięta, jak będąc jeszcze kilkunastoletnią dziewczynką 19 marca 1946 roku z ojcem, Marianem Ignatowiczem, jechała konnym zaprzęgiem po ten obraz do Oławy. Na plebanii parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia wręczył go im ks. Tadeusz Pilawski, do 1944 roku proboszcz w Witkowie Nowym (powiat Radziechów w województwie tarnopolskim). Ale ani ona, ani nikt z mieszkańców wsi, a także tamtejszy proboszcz nie wiedział, skąd i przez kogo obraz Matki Bożej został do Oławy przywieziony.

Witkowska parafia do rozbiorów wchodziła w skład diecezji chełmskiej, potem lwowskiej, a leżała na pograniczu łuckiej. Ks. bp Wincenty Urban w swej pracy „*Droga krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*” pisze, iż zdarzało się, że ludność polska z Wołynia przed zbrodniami ukraińskich nacjonalistów chroniła się czasem w Radziechowie. Nasuwało się więc przypuszczenie, że Polacy pochodzący z jakiejś wołyńskiej parafii mogli przywieźć obraz do Radziechowa, dokąd wówczas schronił się także ks. T. Pilawski. Okazało się jednak, że kopia obrazu Matki Bożej Łuckiej była w witkowskim kościele już znacznie wcześniej. Otóż Józef Białynia Chołodecki (1852–1935), popularny w swoim czasie publicysta, autor wielu prac historycznych, w jednej z nich („*Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka*”) w 1906 podał, że w kościele tym, znajduje się „*kopia obrazu Matki Bożej Łuckiej z roku 1670, zeszepecona przy odnawianiu w roku 1852*” (rok różnicy w stosunku do inskrypcji na obrazie). Od jak dawna tam była, nie wiadomo. Ten właśnie obraz przywiózł

do Oławy ks. T. Pilawski. Siedlecki obraz jest, jak się zdaje, jedyną zachowaną kopią wizerunku Matki Bożej Łuckiej.

W październiku 1989 roku wierni z Łucka złożyli wniosek o rejestrację rzymskokatolickiej wspólnoty. Kiedy w kwietniu 1990 roku władze wyraziły na to zgodę, rozpoczęto starania o odzyskanie katedry, używanej w latach powojennych jako magazyn soli, chemikaliów, potem obuwia, a w końcu zamienionej na muzeum ateizmu. We wrześniu tego samego roku przekazano im jedną z kaplic, później całą katedrę (zachowała się w dość dobrym stanie). 31 marca 1991 roku odbyła się rekoncyliacja świątyni. Dokonał jej sufragan lwowski, ks. bp Władysław Kiernicki (słynny o. Rafał). Proboszczem łuckiej parafii i dziekanem dekanatu łuckiego jest ks. prałat Ludwik Kamilewski. 18 maja 1996 roku papież Jan Paweł II odnowił diecezję łucką. Od 25 marca 1998 roku jej ordynariuszem jest bp Marcján Trofimiak.

Kilka lat temu w chełmskim kwartalniku „Kresy Literackie” pisałem: „Zapewne trudno będzie przywrócić katedrze jej dawny wystrój. Wydaje się jednak że znaleźć się w niej powinien obraz Matki Bożej Łuckiej, który można by wykonać na podstawie zachowanej w siedleckim kościele kopii”.

Artykuł o łuckim wizerunku Matki Bożej, z taką właśnie sugestią, przesłałem ks. prałatowi Ludwikowi Kamilewskiemu. W następnych latach w paru pismach ukazały się przedruki mego artykułu. Na jeden z nich (w „Gazecie Lwowskiej”) natknęła się pochodząca z Łucka, a obecnie mieszkająca we Wrocławiu, p. Hanna z Sadkowskich Ryszkiewicz. I ona właśnie wzięła sobie do serca sprawę sporządzenia kopii Łuckiej Madonny i przekazania jej katedrze w Łucku w darze od dawnych Wołyniaków. Wymaga to, oczywiście, zgromadzenia niemałych funduszy – nie tylko na pokrycie kosztów wykonania kopii, ale także na przeprowadzenie konserwacji siedleckiego obrazu (1851 r., zdaje się, nie dokonywanej), tym bardziej że podczas powodzi w 1997 r. wskutek zalania kościółka

obraz został uszkodzony. Kiedy to piszę (wrzesień 1998 r.) obraz poddawany jest zabiegom konserwatorskim w pracowni Muzeum Narodowego we Wrocławiu (mgr Maria Regulińska).

* * * * *

- Adam W o j n i c z, „Łuck na Wołyniu. Opis historyczno-fizjograficzny”, Łuck 1922.
- Aleksander W o ź n i c z k a, „Łaskami słynący obraz Matki Boskiej Śnieżnej w klasztorze ss. Dominikanek „na Gródku” w Krakowie”, praca magisterska (mps), Papieski Wydział Teologiczny, Kraków 1977.
- Czesław R y s z k a, „W rzymskiej Santa Maria Maggiore”, w: „Katolik” 1986, nr 33.
- „Ks. M. Jagosz kanonikiem bazyliki Santa Maria Maggiore”, w: „Słowo Powszechne” 1990, nr 67.
- Franciszek O l i p r a i Juliusz R o s s, „Przewodnik po powiecie radziechowskim”, Radziechów 1937.
- Józef B i a ł y n i a-C h o ł o d e c k i, „Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka i odkrycie jej grobowca w Witkowie”, Lwów 1906.
- Anna F a s t n a c h t-S t u p n i c k a, „Wyjście z katakumb”, w: „Trybuna Opolska” 1991, nr 177.
- Mieczysław M a l i n o w s k i, „Katedra w Łucku powróciła do wiernych”, w: „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 35.

Obraz Matki Bożej Latyczowskiej

*„Matko z Latyczowa dalekiego Podola
z kościoła, który wzniesli rycerze
z daniny od każdego końskiego kopyta
historią jak sztandarem okryta
Tułaczko Wygnanko
co w skromnej kaplicy w Lublinie z nami żyjesz
módl się za nami”*

(Jan Twardowski)

Latyczów, jak wiele innych miast na Podolu, po wypędzeniu stamtąd Tatarów w XIV wieku założyli Koriatowicze. W roku 1366 Kazimierz Wielki włączył Podole do Królestwa Polskiego. Parafię w Latyczowie erygowano ok. 1430 roku i w tym czasie wybudowano drewniany kościół. Miasto było wielokrotnie napadane i niszczone przez Tatarów, później także Turków. Dla powstrzymania tych najazdów starosta kamieniecki Jan Potocki w latach 1579–1598 zbudował tam zamek i postawił obronne mury.

W końcu XVI wieku papież Klemens VIII, wzorem swoich poprzedników, którzy wysyłając misjonarzy do różnych krajów dawali im z błogosławieństwem święte wizerunki, udającym się wówczas na Ruś Dominikanom podarował jedną z kopii wizerunku Matki Bożej Śnieżnej, chyba najpiękniejszą z tych, które znalazły się w Polsce. Na zaproszenie bpa kamienieckiego Pawła Wołuckiego dwóch z nich udało się z tym obrazem do Latyczowa, położonego między Płoskirowem nym też Proskurowem, obecnie: Chmelnyńckij – „WzW”)



4. Matka Boża Latyczowska wg obrazka z przełomu XIX i XX wieku.

i Winnicą, ok. 365 km od obecnej wschodniej granicy Polski. Tamtejszy starosta, wspomniany Jan Potocki, kalwin, nie wpuścił jednak zakonników do miasta. Dopiero na prośbę żony, katoliczki, zezwolił im osiąść na przedmieściu, gdzie zamieszkali w wiejskiej chacie, a drugą przystosowali na kaplicę. Jak pisze współczesna autorka monografii o obrazie Matki



5. Kościół w Latyczowie (1990).

Bożej Latyczowskiej, „w tej prowizorycznej kapliczce, podczas jednego z nabożeństw, zaczęło cudownie jaśnieć oblicze Maryi na obrazie. Mieszkańcy Latyczowa spostrzegli niezwykłą jasność otaczającą kaplicę niby lunę, przybyli przejęci strachem sądząc, że kaplica się pali. Kiedy zobaczyli, że to cudowne światło niby słup ognisty promieniuje z obrazu Bogurodzicy do nieba, pełni radości oddali hołd Najświętszej Pannie. Sam starosta, uznając w tym cud, wkrótce nawrócił się i oddał swój zamek na przybytek Maryi. Na zamku ojcowie urządzili kaplicę i przenieśli obraz Bogurodzicy” (Halina I. Szumił).

Jak chce tradycja, niedługo potem, podczas jednego z licznych najazdów tatarskich na Podole, zatrzymał się pod Latty-

czowem późniejszy hetman wielki koronny, Stanisław Rewera Potocki. We śnie ukazać mu się miała niewiasta ostrzegająca przed nadchodzącym nieprzyjacielem. Zwołał więc starszyznę wojskową, opowiedział sen i zalecił czujność, lecz zebrani przekonali go, że sen był skutkiem przemęczenia. Uspokojony wrócił na spoczynek, „*ale znowu po dwakroć miał widzenie*”. Przygotował więc wojsko do boju. O brzasku nadeszli Tatarzy. Obrońcy Podola uderzyli na nieprzyjaciela i rozgromili najezdźców. „*Gdy po zwycięstwie Stanisław Rewera Potocki udał się do kościoła dla podziękowania Bogu, poznał w obrazie (latyczowskim – T.K.) postać, która mu się we śnie ukazała. Pragnąc uwiecznić pamięć doznanej opieki, wódz i wojsko złożyli kopytkowe, tzn. od każdego kopyta końskiego – dobrowolną składkę na budowę murowanego kościoła w Latyczowie*” (Halina I. Szumił). Budowę zajęli się starostwo Potoccy czyniąc ze swej strony także odpowiednie zapisy. Od 1638 roku wizerunek Matki Bożej znajdował się już w nowym kościele.

Kiedy w 1648 roku wybuchło Powstanie Chmielnickiego, oo. Dominikanie opuścili Latyczów i zabierając obraz Matki Bożej schronili się w klasztorze przy kościele Bożego Ciała we Lwowie. Do Latyczowa powrócili dopiero w roku 1702. Zastali kościół i klasztor zupełnie zniszczone. Na gorące prośby mieszkańców Podola, kierowane do władz kościelnych w Kamieńcu Podolskim i we Lwowie, w połowie czerwca 1722 roku Dominikanie sprowadzili cudowny obraz ze Lwowa i tymczasowo umieścili w unickiej cerkwi we wsi Kopaczówka należącej do hetmana wielkiego koronnego Adama Sieniawskiego. Nie mając dostatecznych środków odbudowali jedynie kaplicę i w niej 1 lipca zawiesili obraz (odbudowę kościoła i klasztoru zakończyli dopiero w 1744 roku). Było to w przeddzień uroczystości Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, zwanej przez lud świętem Matki Bożej Jagodnej. Odtąd 2 lipca był dla Podolan dniem wielce uroczystego odpustu, tzw. Wielkiej Jagodnej.

Od tego czasu obraz przez prawie dwa wieki pozostawał w Latyczowie, słynąc łaskami i cudami. „(...) Zaczęto je spisywać, a zebrawszy znaczną ilość przysięgą stwierdzonych zeznań, oddano pod sąd duchowny, który je swą powagą zatwierdził. Na tej podstawie Pius VI wydał dekret zezwalający na koronację cudownego obrazu; dokonał jej z należytą okazałością ks. Jezierski, biskup bakoński (bakowski – „WzW”), dnia 4 października roku 1778” (Alojzy Fridrich). W tym miejscu warto podać, że to właśnie Klemens VIII, ofiarodawca obrazu, zapoczątkował w Kościele Katolickim obrzęd ozdabiania koronami wizerunków Maryjnych.

W wyniku drugiego rozbioru Polski ta część Podola, w której leży Latyczów, została zajęta przez Rosję. Przełomową datą w dziejach klasztoru i parafii był rok 1832, kiedy po powstaniu listopadowym car Mikołaj II dokonał kasaty zakonów katolickich i tamtejszy kościół przejęło duchowieństwo diecezjalne.

W 1824 roku skradziono z cudownego obrazu złote korony ofiarowane przez papieża Piusa VI. Wkrótce w miejsce skradzionych umieszczono pozłacane srebrne korony. Dopiero po latach nowe złote korony wysadzone drogimi kamieniami i pobłogosławione przez Leona XIII sprawił Antoni Czarkowski.

W 1906 roku obchodzono trzechsetlecie cudownego obrazu. Uroczystościom tym przewodniczyli dwaj biskupi: Franciszek Albin Symon – administrator diecezji mohylewskiej i Karol Antoni Niedziałkowski – ordynariusz diecezji łucko-żytomierskiej.

Kiedy pod koniec 1917 roku fala rewolucji bolszewickiej dotarła na Podole, latyczowski proboszcz ks. Franciszek Szymkus wywiózł obraz i ukrył w kaplicy hr. Grocholskich w Pietniczanach koło Winnicy. Ale i tam nie było spokoju i obraz ukryto w kościele oo. kapucynów w Winnicy.

Latem 1918 roku Podole zajęli Austriacy i walcząca u ich boku II Brygada Legionów Polskich, toteż proboszcz mógł już przywieźć obraz do Latyczowa. W marcu 1919 roku wkroczyli

tam ponownie bolszewicy. Stało się to nagle i nie było czasu na wyniesienie wizerunku Matki Bożej, zakryto go tylko ciężką kotarą. Bolszewicy nie domyślili się, że zastania ona drogi Polakom obraz.



6. Medalik Matki Bożej Latyczowskiej (na rewersie św. Kazimierz).
Wg Rewolińskiego.

W lutym 1920 roku do Latyczowa wkroczył 19 Pułk Piechoty „Odsieczy Lwowa”. Na powitanie polskich żołnierzy obraz odsłonięto. Jednak już w czerwcu tego roku, wobec postępującej ofensywy bolszewików, trzeba było ewakuować go do Płoskirowa (obecnie Chmelnyńckij). Dowódca VI armii, gen. Wacław Iwaszkiewicz, przydzielił wagon, w którym urządzono prowizoryczny ołtarz i zawieszono latyczowski obraz Matki Bożej. Wagon przybył do Warszawy i tu ks. Szymkus umieścił wizerunek Matki Bożej w kaplicy klauzurowej Zakładu Wychowawczego i Gimnazjum hr. Cecylii Plater-Zyberkówny przy ul. Pięknej¹. Kapelanem w tej kaplicy był

¹ Zamknięte przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej i nieczynne w okresie PRL, w 1993 roku zostało reaktywowane.

wówczas ks. abp Edward Ropp, ostatni metropolita mohylewski. Przed obliczem Matki Bożej Łatyczowskiej modlił się tam często nuncjusz apostolski w Polsce abp Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI. Przez kilkanaście lat przed obrazem Matki Bożej gromadzili się na modlitwę wygnani Podolacy.

Pod koniec lat 20. z inicjatywy Komitetu Budowy Kaplicy Kresowej w warszawskim kościele pw. Najśw. Maryi Panny w parafii św. Jakuba na Ochocie, dla obrazu Matki Bożej Łatyczowskiej przygotowano specjalną kaplicę, ale mieszkańcy Podola i Wołynia uważali, że jego miejsce jest na Kresach i zwrócili się do ks. bpa Adolfa P. Szelażka, ordynariusza diecezji łuckiej, sprawującego także pieczę nad pozostającą poza granicami Polski diecezją kamieniecką (do której należał Łatyczów), o sprowadzenie obrazu na Wołyń. Ks. biskup przychylił się do tych próśb, tym bardziej że podczas pożaru katedry w 1924 roku spłonął wraz z ołtarzem wizerunek MB Łuckiej. Ponieważ nowego ołtarza jeszcze nie postawiono, biskup polecił obraz łatyczowski umieścić tymczasowo w kościele w Lubomlu. 19 grudnia 1930 roku specjalnie wysłana trzyosobowa delegacja księży wołyńskich zabrała obraz z Warszawy, a 27 grudnia nastąpiło uroczyste wprowadzenie go do kościoła w Lubomlu, najstarszej świątyni na Wołyniu.

18 listopada 1935 roku, mimo nie wykonania jeszcze ołtarza głównego, obraz przewieziono do łuckiej katedry i umieszczono w ołtarzu bocznym, a w trzy lata później ks. bp Szelażek dokonał odsłonięcia nowego ołtarza głównego i intronizacji w nim cudownego obrazu. Odmówił wówczas specjalną modlitwę, w której po raz pierwszy użył tytułu „Podola i Wołynia Pani”.

„Uroczystości intronizacji obrazu połączone były z jubileuszem kapłaństwa ks. bpa Szelażka i trwały dwa dni, przez sobotę i niedzielę 10 i 11 września 1938 r. Obecny był prymas August Hlond, nuncjusz papieski abp Filip Cortesi, dziesięciu biskupów i kilkudziesięciu kapłanów. Papież Pius XI przysłał apostolskie błogosławieństwo,



7. Obraz Matki Bożej Latyczowskiej w Lublinie.

w kilka dni później pokłon Pani Podola i Wołynia złożył marszałek Rydz-Śmigły” (Romuald Wernik).

W wyniku dyktatu jałtańskiego polska ludność Wołynia musiała opuścić swe strony rodzinne. Dzięki staraniom ks. kanclerza Jana Szycha obraz udało się uratować i wywieźć. Owinięto go w koce i zapakowano do kuchennej szafki.

W wagonie towarowym opiekowała się nim s. służka Antonina Dudziak. 10 sierpnia 1945 roku pociąg dotarł do Lublina. W mieście tym do dziś znajduje się latyczowski obraz. Zawieszony jest w ołtarzu kaplicy sióstr służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, przy ul. I Armii Wojska Polskiego 9.

Jak wspomniałem, cudowny obraz Matki Bożej Latyczowskiej miał być umieszczony w kaplicy kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny parafii św. Jakuba na Ochocie w Warszawie. Ponieważ zabrano go na Wołyń, w kaplicy tej zawieszono oprawioną w pozłacane ramy reprodukcję obrazu (o wymiarach zbliżonych do oryginału).

*

* *

W latach 1920–1933 proboszczem w Latyczowie był ks. Jan Kucharski; w nocy z 25 na 26 maja został wywieziony przez NKWD, a świątynię zamknięto. Wkrótce bolszewicy zamienili ją na stajnię dla końchozowych koni. W czasie drugiej wojny światowej było tam więzienie, potem fabryka odzieży, a także magazyn różnych materiałów. Z tych powodów budowla bardzo ucierpiała, a jeszcze w 1984 roku została podpalona. Nie ocalała nawet marmurowa posadzka; jej fragmenty znajdują się w posesjach byłych sowieckich działaczy, którzy wyłożyli nią ścieżki do swych domów czy garaży. Decyzją Gorbaczowa z maja 1989 roku kościół miał być zwrócony. Władze lokalne nie wykonały jej, ale wierni odebrali kościół siłą. Od tego czasu świątynia jest remontowana, położono już nowe tynki i posadzkę w nawie głównej. Pomocą finansową i materialną służą wierni i instytucje w kraju. Zdaniem p. Jacka Klimowicza z Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, tylko dzięki tej pomocy odbudowa sanktuarium w Latyczowie może być kontynuowana. Jednym z przykładów

takiej pomocy jest przekazanie w 1997 roku przez przedsiębiorstwo „Lubelski Węgiel” z Bogdanki 120 ton węgla, co pozwoli na ogrzewanie kościoła w zimie, by można było prowadzić roboty wykończeniowe, oraz 40 tysięcy cegieł, które posłużą do rekonstrukcji murów i ogrodzenia wokół świątyni.

Od 1990 roku opiekę duszpasterską w Latyczowie sprawuje ks. Stanisław Fiuk; czynił on starania o przeniesienie cudownego obrazu Matki Bożej Latyczowskiej z Lublina z powrotem na Podole. Kiedy siostry Służebniczki zaproponowały przekazanie tam kopii (sporządzonej na wszelki wypadek, wisi w jednej z sal domu Zgromadzenia), ks. Fiuk miał odpowiedzieć: *„Piękną kopię mamy w Latyczowie, chcemy oryginał”*. Decyzja należała do ks. Prymasa i wyraził on zgodę. Sprawa trafiła na łamy prasy, odezwały się głosy sprzeciwiające się przekazaniu obrazu do Latyczowa. Także autor tej publikacji ogłosił na łamach lubelskiego dodatku „Gazety Wyborczej” list, w którym przytaczał argumenty przemawiające za pozostawieniem obrazu w kraju. I oto 2 lipca 1996 roku w tej samej gazecie ukazał się artykuł Jana Pleszczyńskiego informujący, że ks. prymas Józef Glemp zawiesił swoją decyzję i *„na razie [obraz] nie wróci z Lublina na Podole”*. Jak się sądzi, na zmianę decyzji Prymasa mogły wpłynąć opinie historyków sztuki, którzy podkreślali, że *„obraz od ponad 50 lat jest w granicach obecnej Polski, jest bardzo cennym dziełem sztuki i jako taki nie może być wywożony za granicę”*. Jeśli się przypomni, jaki los spotkał wiele naszych dzieł sztuki i zabytków na Kresach, decyzję ks. Prymasa należy przyjąć z wdzięcznością. Chciałoby się wierzyć, że nie ulegnie ona zmianie.

* * * * *

Janusz P o m o r s k i, *„Podola i Wołyńia Pani”*, w: „Przegląd Katolicki” 1989, nr 33–34.

- Halina S z u m i ł, „Sanktuarium Matki Bożej Łatyczowskiej”, Sandomierz 1994.
- Zbigniew S z c z e p a ń c z u k, „Zasłużony kapłan Kresów Wschodnich”, w: „Ład” 1993, nr 24.
- Agnieszka W ó j t o w i c z - W o l i ń s k a, „Kaplica Kresowa – idea czy rzeczywistość”, w: „Słowo. Dziennik Katolicki” 1995, nr 92 (dodatek „Kresy” nr 59).
- Tadeusz K u k i z, „Jeszcze o Kaplicy Kresowej”, w: „Słowo. Dziennik Katolicki” 1995, nr 131 (dodatek „Kresy” nr 67).
- Romuald W e r n i k, „MB Łatyczowska”. List do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (Londyn) 1996, nr 271.
- Zdzisław S z u b a, „Zapomniana diecezja”, w: „Słowo Po-wszechne” 1989 nr 65.
- Jolanta M a s i e w i c z, „Cenny dar Lubelskiego Węgla. Na od-budowę sanktuarium w Łatyczowie”, w: „Gazeta Lwowska” 1997, nr 21 (161).
- Jan P l e s z c z y ń s k i, „Cudowny obraz”, w: „Gazeta w Lu-blinie” 1994 nr 193.
- Tadeusz K u k i z, „Matka Boska Lubaczowska (błąd redakcji, powinno być: Matka Boska Łatyczowska – T.K.)” List do redakcji, w: „Gazeta w Lublinie” 1994, nr 213.
- Adam K r o c z e k, „Czy obraz Matki Bożej Łatyczowskiej wróci na Kresy?”, w: „Słowo. Dziennik Katolicki” 1996, nr 69.
- Jan P l e s z c z y ń s k i, „Cudowny obraz wstrzymany”, w: „Ga-zeta Wyborcza” 1996, nr 152.

Obraz Matki Bożej Berdyczowskiej

Połączenie w 1798 roku biskupstwa łuckiego z częścią biskupstwa kijowskiego i utworzenie diecezji łucko-żytomierskiej spowodowało, że w jej obrębie znalazł się Berdyczów ze słynnym już wcześniej sanktuarium.

Z powstaniem berdyczowskiego sanktuarium, jak z wieloma innymi, związana jest legenda. Około roku 1626 Janusz Tyszkiewicz, wojewoda kijowski, podczas pobytu w tureckiej niewoli, miał mieć sen, że *„jacyś nieznani mu zakonnicy wstawiali się do Matki Bożej, prosząc o jego uwolnienie, a z nimi i matka jego (...) – zaleciła mu, żeby dla Matki Bożej wystawił fortecę niezdobytą. Po przebudzeniu uczynił ślub, że wystawi dla Matki Bożej kościół, z klasztorem dla tych zakonników wraz z fortecą. Jakoż cudownie wy dobył się z niewoli i będąc w Lublinie pierwszy raz, widząc niedawno przybyłych Karmelitów Bosych – poznał w nich tych zakonników, co widział we śnie (...)”* (o. Wacław z Sulgostowa).

Dla nich w swym mieście, Berdyczowie, wystawił w latach 1634–1642 kościół i klasztor i ofiarował do świątyni obraz Najświętszej Maryi Panny *„znajdujący się od dawna w domu Tyszkiewiczów”* (kopia obrazu Matki Bożej Śnieżnej, prawdopodobnie z przełomu XVI i XVII wieku, namalowana na płótnie i naklejona na cyprysowej desce). Obraz zasłynął łaskami i Berdyczów stał się głośny. Kościół i klasztor otoczono wałami ze zwodzonym mostem i uzbrojono w armaty.

W latach 1648–1649 i w roku 1653, podczas wojen kozackich, miasto zostało zniszczone; oo. Karmelici opuścili je zabierając ze sobą obraz Najświętszej Maryi Panny i umieścili w kościele ss. Karmelitanek we Lwowie. Po kilkunastu latach (1663) wrócili i kościół odrestaurowali. Wkrótce jednak spad-



8. Matka Boża Berdyczowska. Wg stalorytu A. Oleszczyńskiego.

kobiercy Janusza Tyszkiewicza postanowili pozbyć się ich i zakonnicy ponownie musieli Berdyczów opuścić. Rozpoczął się długotrwały proces zakończony dopiero w 1717 roku wyrokiem, na mocy którego mogli wrócić. Zastali ruiny. „Z drobnych ofiar prawie cudem odbudowali kościół i w roku 1721 sprowadzili obraz, który dotąd we Lwowie przez 73 lata zostawał u Karme-



9. Kościół Karmelitów w Berdyczowie (1990).

litanek Bosych". Kiedy w 1732 roku w granice Rzeczypospolitej wkroczyły rosyjskie wojska, w obawie przed nimi wywieźli obraz do Lublina, ale już po czterech latach sprowadzili go z powrotem.

W latach 1739–1743, na murach pierwotnego kościoła wzniesiono nowy, według projektu Jana de Witte (dawny stał się dolnym), konsekrowany w 1754 roku przez ówczesnego sufragana kijowskiego ks. bpa Kajetana Sołtyka; otrzymał wezwanie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Później dobudowano gmach klasztorny, a na narożnikach tych zabudowań, od strony fasady kościoła, wzniesiono wysokie wieże. Całość kompleksu miała charakter barokowy.

Sława obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej rosła; do połowy XVIII stulecia zapisano z przysięgłych zeznań ponad 250

cudów. W roku 1752 wyznaczona komisja urzędowo je zbadała i na tej podstawie ks. bp K. Sołtyk uznał obraz za cudowny. W tym samym roku za sprawą tegoż biskupa, na sejmie (! – T.K.) w Grodnie wyjednano u króla Augusta III i stanów Rzeczypospolitej prośbę do Ojca Świętego, Benedykta XIV, o koronowanie wizerunku papieskimi koronami. Papież przychylił się do tych prośb i ufundował złote korony. Skronie Matki Bożej i Dzieciątka uwieńczył nimi kijowski biskup (już wówczas ordynariusz) Kajetan Sołtyk „w asystencji koadiutora metropolii unickiej biskupa Wołodkowicza” (o. Wacław z Sulgostowa). Uroczystości koronacyjne odbyły się 16 lipca 1756 roku i miały charakter narodowego święta. Ponieważ kościół nie był w stanie pomieścić spodziewanej ilości wiernych, „wystawiono w tym celu za miastem obszerną kaplicę z jedenastu ołtarzami (zbudowaną na wzór szopy elekcyjnej królów polskich – J. Domasłowski), w której 20 tysięcy osób pomieścić się mogło. Przystrójono ją w bogate obicia i obrazy przedstawiające znaczniejsze cuda od Matki Najśw. w Berdyczowie doznane. W wielkim ołtarzu umieszczono cudowny obraz Maryi, który rycerstwo polskie szczerozłotą sukienką ozdobiło” (ks. Alojzy Fridrich). W dniu koronacji kazanie miał m.in. młody jeszcze ks. Ignacy Krasicki, podówczas kanonik kijowski, późniejszy bp warmiński.

„Na pamiątkę koronacyi rozdawano złote, srebrne i mosiężne medale z wyobrażeniem Najśw. P. Berdyczowskiej, bite z siedmiu rozmaitych stempli” (ks. Alojzy Fridrich). Te medale i medaliki, zwane koronatkami „benedykowane były – jak w roku 1765 pisał o. Grzegorz Trześniewski w „Ozdobie i Obronie Ukraińskich Krajów” – od W.O. prowincjała Karmelitów Bosych, który władzą sobie pozwoloną od Ś. Stolicy Apostolskiej nadał im Odpust Zupełny na Ostatni Skonania Moment, służący tym wszystkim, którzy by je mieli lub nosili przy sobie” (wg Zbigniewa Nestorowicza).

Do wzrostu znaczenia Berdyczowa przyczyniło się także wprowadzenie tu przez króla Stanisława Augusta w 1765 roku jarmarków. Można było na nich dostać wszystko. „Nawet zapobiegliwy Gröll z Warszawy na jarmark każdy swe książki nadsyłał.



10. Medaliki (koronatkki) Matki Bożej Berdyczowskiej (awersy i rewersy). Wg T. Rewolińskiego.

Pokup tych książek był wielki i rozchwytywali je obywatele wiejscy i młodź szkolna, chciwa nauki. Szkoły i konwikt mieściły się wtedy w murach zakonnych karmelitańskich, gdzie się znajdował i księgozbiór klasztorny, ważne posiadający druki i rękopisy” (SGKP).

W 1768 roku w berdyczowskim klasztorze z konfederatami barskimi bronił się przez 17 dni Kazimierz Pułaski. Po zdobyciu twierdzy Rosjanie spustoszyli ją i zabrali wszystkie armaty.

Dzięki drukarni założonej w 1760 roku, był Berdyczów znanym ośrodkiem wydawniczym. Wydano tu przeszło 714 druków zwartych: książki teologiczne, historyczne, broszury polityczne i gospodarskie kalendarze. Przy drukarni pracowali rytownicy sporządzający wizerunki Matki Bożej, świętych i sławnych postaci, m.in. z historii Polski. W roku 1844 władze rosyjskie drukarnię zamknęły (wcześniej, po 1831 roku zamknięto klasztorne szkoły). Po Powstaniu Styczniowym, w 1866 roku, nastąpiła także kasata klasztoru, a opiekę nad parafią i kościołem przejęło duchowieństwo diecezjalne. Ruch

pielgrzymkowy nie ustawał, czego liczne dowody znaleźć można w literaturze wspomnieniowej.

Berdyczów zapisał się w dziejach literatury nie tylko z powodu działalności wydawniczej oo. Karmelitów. Tu urodził się Józef Conrad-Korzeniowski, a do szkół uczęszczał Henryk Rzewuski, autor „*Pamiętek Soplicy*”, i tu, w kościele św. Barbary Honoriusz Balzac brał ślub z Eweliną Hańską.

Korony na obrazach, wykonane z kruszcu, stawały się częstym łupem złodziei – berdyczowskie trzykrotnie. Dwa razy ufundował je sędzia powiatu lipowieckiego Józef Zdziechowski, po trzeciej kradzieży przysłał korony papież Pius IX. W 1856 roku, w sto lat po pierwszej, ponownej koronacji obrazu dokonał bp łucko-żytomierski Kacper Borowski; policja carska zakazała wówczas procesji. Obraz berdyczowski był również celem pielgrzymek katolików obrządku wschodniego, dla których w okresie przedrozbiorowym codziennie odprawiane było nabożeństwo.

Na początku XX wieku zabudowania klasztorne zajmowało wojsko, policja, straż pożarna i znajdowały się tam magazyny. W 1917 roku opiekę nad parafią objęli oo. Jezuici, a w następnym ponownie oo. Karmelici Bosi. *„Podobno podczas wojny polsko-bolszewickiej oryginalny obraz MB Berdyczowskiej ukryto, w ramy wstawiając kopię. Do tej pory cudowny wizerunek Pani Berdyczowskiej nie został odnaleziony, legenda mówi, że schowano go w podziemiach kościoła”* (Małgorzata Rutkowska).

Sprawę losów obrazu podniosła również prof. Maria Kałamajska-Saeed: *„Dotychczas wszystko wskazuje na to, że ów wizerunek – znany z bardzo wielu rycin, ale z ani jednej fotografii – przepadł bezpowrotnie. Karmelici opuszczając swój klasztor nie mogli zabrać obrazu. (...) Ostatnią informacją na temat obrazu, jaka dotarła do Polski w 1938 r., była enigmatyczna wzmianka, iż został powierzony w dobre ręce. Jeśli nawet znalazła się taka osoba, to wszelki śluch o niej zaginął, wraz z cennym depozytem. Intensywne poszukiwania prowadzone przez polskich karmelitów bosych nie dały żadnego wyniku”*.

W roku 1926, po śmierci ostatniego z Karmelitów, władze bolszewickie dolny kościół zamieniły na kino, a w górnym urządziły muzeum ateizmu; cudowny obraz (kopię?) pokazywano jako religijny przeżytek oraz „przykład ciemnoty i zacofania Polaków”. Trwające trzy stulecia sanktuarium przestało istnieć.

W 1941 roku, przed wkroczeniem wojsk niemieckich, Rosjanie zainstalowali na wieży kościelnej punkt obserwacyjny. Kiedy została ona ugodzona pociskiem zapalającym, pożar szybko przeniósł się na budynki poklasztorne oraz kościół, i trwał kilka dni powodując znaczne zniszczenia¹. Po wojnie dokonano częściowej odbudowy. W dolnym kościele urządzono salę gimnastyczną, a muzeum ateizmu przestało istnieć. Kiedy w 1991 roku – po protestach wiernych – władze oddały kościół i powrócili oo. Karmelici, nabożeństwa mogły się odbywać tylko w dolnej części świątyni, góra wymagała bowiem gruntownego remontu. Wkrótce przybyła do Berdyczowa 40 osobowa grupa studentów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem dr. Roberta Kunkiela i mgr Małgorzaty Rozbickiej; dokonali oni m.in. pomiarów inwentaryzacyjnych. Obecnie tamtejsi Polacy remontują kościół i chociaż rozmawiają między sobą po rosyjsku, doskonale rozumieją się z przybyłymi z Polski księżmi i braćmi zakonnymi pracującymi razem z nimi. Przy kościele pracują także zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Podczas niedawnej V Pielgrzymki do Polski, 9 czerwca 1997 roku, Jan Paweł II poświęcił w kościele św. Jadwigi na Krowodrzy w Krakowie kopię obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej. Artystka Bożena Mucha-Sowińska przedstawiła Ją jako Szkaplerzną, otoczoną aniołami i z okiem Opatrzności Bożej w zwieńczeniu. O. Jan Dudek poinformował, że w Berdyczowie jest blisko dwutysięczna parafia. W dniu 19 lipca

¹ Wg innej wersji (Dariusz Klajmon), podpaliły je wycofujące się z Berdyczowa oddziały Armii Czerwonej.

1998 roku obraz został ukoronowany przez ordynariusza żytomierskiego bpa Jana Purwińskiego. Od kilku lat do Sanktuarium Maryjnego w Berdyczowie znowu podążają pielgrzymki wiernych; w 1997 roku w V Pieszej Podolskiej Pielgrzymce wzięło udział ponad 3,5 tysiąca osób.

*

*

*

Zdumiewa rozmieszczenie w Polsce kopii obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej: od Jaworza k. Bielska-Białej, poprzez Łódź i Warszawę do Inowrocławia. Zdaje się, że dotąd nie podejmowano prób ustalenia okoliczności, które spowodowały takie rozproszenie wizerunków Berdyczowskiej Madonny.

Najstarszą i najbardziej obrosłą legendą jest kopia znajdująca się obecnie w kościele pw. Matki Bożej Zwycięskiej w parafii Bożego Ciała na Kamionku w prawobrzeżnej Warszawie, zbudowanym jako wotum za zwycięstwo nad bolszewikami w 1920 roku. Jest to „malarska kopia jednej z rycin wykonanych przez Teodora Rakowieckiego na uroczystości związane z koronacją berdyczowskiej Madonny w 1756 r.” (Maria Kałamajska-Saeed). W monografii „Kamionek” o obrazie tym znaleźć można lakoniczną tylko informację: „(...) przywieziony do Warszawy przez Juliusza Wieliczko obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej należący do Konfederatów Barskich² i wizerunek Pana Jezusa dźwigającego krzyż, będący kopią cudownego obrazu z Boremla koło Kijowa” (! – T.K.).

Więcej dowiadujemy się ze znakomitego cyklu artykułów „Sanktuaria Maryjne w Polsce” publikowanego w latach 80. na łamach tygodnika „Zorza”: „W 1926 r. w warszawskiej parafii Bożego Ciała na Kamionku, w obecności przedstawicieli władz kościelnych i państwowych, dr Juliusz Wieliczko przekazał wspomnianą kopię berdyczowskiego obrazu składając zaprzysiężone zeznanie:

² Podobno własność ks. Marka (Jandołowicza).



11. Kopia obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej
w kościele na Kamionku w Warszawie.

'W otoczeniu sprzętu wojennego konfederatów barskich, malowany na płótnie, otrzymałem w roku 1914 od ks. Wiktora Olędzkiego, proboszcza parafii Antonówka pod Czehrynem (wzgl. Czehryniem, ok. 300 km na południowy wschód od Berdyczowa – T.K.) na Ukrainie w celu przewiezienia go do Warszawy i zabezpieczenia przed wypadkami wojennymi z prawem postąpienia z nim według swego



12. Kopia obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej
w kościele par. w Jaworzu k. Bielska-Białej.

uznania i zachowania go dla Narodu Polskiego. Obraz był przechowywany w kościele Najśw. Panny Maryi w Antonówce, o którym tradycję przekazał mi proboszcz Antonówki ks. Jakub Żera ustnie sobie przez poprzedników swoich podaną, jako że obraz ten był własnością ks. Marka, karmelity, że służył w obozie konfederatów barskich za obraz ołtarza polowego, że przechodził prześladowania władz rosyjskich,

że był w spisie obrazów przeznaczonych na zniszczenie jako wpływający na podtrzymanie patriotyzmu polskiego”.

„Obraz, jak wskazuje jego technika, powstał w końcu XVIII w. Przedstawia Najśw. Pannę (Śnieżną), unoszącą się nad murami twierdzy, na tle sztandarów, dział i rymsztunku wojennego. (...) Kompozycja całości nie jest również oryginalna, ale przejęta z miedziorytów powstałych w okresie koronacji obrazu. (...) Dodatkiem samodzielnym malarza są dwa sztandary, wprowadzone w górną część kompozycji, jeden z Orłem Białym, drugi z Pogonią. Heraldyczna barwa czerwona jest tutaj zastąpiona błękitną. Szczegół ten stwierdza, że kompozycja powstała w okresie konfederacji barskiej. Konfederaci bowiem, dla odróżnienia od wojsk królewskich, wprowadzili w miejsce państwowych barw biało-czerwonych barwy biało-błękitne (Orzeł Biały i Pogoń na tle błękitnym). Zmiana w barwach sztandarów wojskowych, zastąpienie koloru czerwonego błękitnym, wiąże się z podłożem religijnym, z którego wyrosła konfederacja barska. Malarstwo hiszpańskie XVII wieku wprowadziło i ustaliło dla przedstawień *Immaculatae Conceptionis* (Niepokalanego Poczęcia – T.K.) barwy biało-błękitne, nadało im znaczenie barw Madonny. Konfederacja barska przyjęła te dwie barwy dlatego właśnie, że były one barwami Niepokalanej” (dr Mieczysław Skrudlik).

W kościele na Kamionku obraz Matki Bożej Berdyczowskiej usytuowany jest w ozdobnym drewnianym obramieniu na którym zawieszono – również wykonane z drewna – boczne skrzydła: na lewym przedstawiono stylizowaną lilijkę, na prawym – Orła Białego z dwoma biało-czerwonymi proporczykami. Na odwrociach skrzydeł znajdują się podpisy osób uwierzytelniających autentyczność obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej.

„Obecnie, gdy odwiedza się kościół na Kamionku – czytamy w *‘Sanktuariach Maryjnych w Polsce’* – zawsze można spotkać w kaplicy, gdzie znajduje się wizerunek kresowej Hetmanki, ludzi zatonionych w modlitwie, co świadczy, że kult Pani z Berdyczowa jest wciąż żywy”.

Przytoczone tu wypisy z literatury Mariologicznej zdają się dostatecznie tłumaczyć, skąd i w jaki sposób „barska” kopia obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej trafiła do warszawskiej świątyni. Tymczasem w wydanych w 1980 roku zbeletryzowanych wspomnieniach („Krasnegóry”) Władysława Milczarka, pochodzącego z okolic Równego (koło którego leżą Tajkury), można przeczytać, jak to w kościele pw. św. Wawrzyńca w Tajkurach „Kozak otworzył pudło ze świecami z brązowego wosku, ustawiał je w świecznikach i zapalał: cztery przed cudownym obrazem Pana Jezusa Boremelskiego z Boremla nad Styrem, dwie – w bocznej nawie przed Bogurodzicą Berdyczowską. (...) Berdyczowska Pani w otoczeniu chorągwi z herbami Korony i Litwy oraz wojсковych ornamentów z widokiem fortecy u dołu i klasztoru Karmelitów Bosych konwentu berdyczowskiego. (...)”. I trochę dalej: „(...) bezgłośnie odczytywał złożone napisy na marmurowych tablicach umieszczonych na ścianach po obu stronach obrazu:

*„Przecudowna w Berdyczowskim obrazie Marya
Watykańskimi Koronami od Benedykta XIV, Papieża,
z pobożnej hojności, własnym Jego kosztem sporządzonymi”*

Na drugiej tablicy widniała wierszowana sentencja:

*„Rąk Papieżkich wymogli
Maryi Koronę
Król, Prymas y Rycerstwo
Polszcze na Obronę”*.

Pisownia tych inskrypcji przemawiałaby za tym, że tajkurska kopia Berdyczowskiej Madonny znajdowała się tam od dawna (chyba od końca XVIII w.); również jej opis podany przez Milczarka zdaje się nie budzić wątpliwości, że była taka sama, jak ta znajdująca się w warszawskiej świątyni.

Inny, pochodzący z Wołynia autor, Romuald Wernik powołując się na informacje podane przez dr. Wadima Kiesza

pisze, że w tajkurskim kościele „obraz z Boremla zawieszono w ołtarzu bocznym, naprzeciwko drugiego ołtarza z doskonałą kopią obrazu MB Berdyczowskiej. (...) W 1920 roku nasi żołnierze, w czasie odwrotu spod Kijowa³, zabrali ze sobą dwa wspomniane obrazy z Tajkur i przekazali je władzom kościelnym w Warszawie”.

Wydawać by się mogło, że skoro obraz Pana Jezusa Boremelskiego trafił z Tajkur do warszawskiego kościoła Matki Bożej Zwycięskiej, to znajdująca się w tym kościele kopia wizerunku Matki Bożej Berdyczowskiej również stamtąd pochodzi, tym bardziej że w 1920 roku żołnierze polscy oba te obrazy właśnie z Tajkur mieli przywieźć do Warszawy. Trudno jednak to pogodzić z zaprzysiężonym zeznaniem dr. Wieliczko, który podał, że kopia Berdyczowskiej Madonny pochodzi z Antonówki pod Czehrynem i że otrzymał ją w 1914 roku. Niestety, nie wiadomo, gdzie to było. Niejasne oświadczenie dr. Wieliczki stwarza duże pole do domysłów. Nie wiemy, czy były dwa obrazy „barskiego” wizerunku Matki Bożej (w Antonówce k. Czehryna i w Tajkurach), czy tylko jeden, przechowywany w różnych miejscowościach.

Nie wyjaśnione są też w pełni dzieje kopii znajdującej się w bocznym ołtarzu kościoła parafialnego w Jaworzu k. Bielska-Białej. Wiadomo, że jesienią 1769 roku niektórzy przywódcy konfederacji barskiej przebywali w tych okolicach, m.in. w Białej. W opublikowanym niedawno artykule Dariusz Klajmon pisze, że „wraz z konfederatami na Śląsk Cieszyński przybył obraz Bogurodzicy z Berdyczowa”. Który? – skoro w piśmiennictwie brak wzmianek, by w tym czasie cudowny wizerunek był gdziekolwiek poza Berdyczów przenoszony, a ks. Marek Jandołowicz, domniemany posiadacz kopii, przebywał już w rosyjskim więzieniu (zresztą kopia z Jaworza nie została sporządzona według przypisywanego mu obrazu). „Po upadku konfederacji – pisze dalej D. Klajmon – jej uczestnicy udali się na

³ To zapewne dlatego autorzy monografii „Kamionek” umiejscowili Boremel k. Kijowa, chociaż leży on ok. 375 km na zachód od stolicy Ukrainy.

emigrację do Francji. Część musiała jednak zostać na gościnnej ziemi bielskiej i rozstawić cudowny obraz – tylko w ten sposób można wytłumaczyć pojawienie się kopii obrazu z Kresów w Jaworzu”. Sugestia ta wydaje się być bardzo prawdopodobną.

Znajdującą się w Jaworzu kopię obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej, wzorowaną na grafice Ignacego Verheista, w 1809 roku sporządził malarz z Żywca, Jan Fingnowski. Widocznie nie był on dostatecznie zorientowany w dziejach berdyczowskiego wizerunku, skoro na tle Orła Białego, znajdującego się u podstawy obrazu, umieścił inicjały „IR” (Ioannes Rex) odnoszące się do Jana III Sobieskiego. Natomiast zgodnie z pierwotnym u dołu obrazu na szarfię znajduje się napis: „IMAGO BVM BERDICZÓW A BENED. PP XIV. CORONATA” („wizerunek NMP Berdyczowskiej przez papieża Benedykta XIV koronowany”). Nie jest to ściśle; papież udzielił zgody na koronację i przysłał złote korony, ale aktu koronacji dokonał bp kijowski Kajetan Sołtyk.

W 1907 roku ks. Adamus sprowadził z Ołomuńca malarza Aleksandra Przeczka, który przeprowadził konserwację obrazu. W 1983 roku staraniem obecnego proboszcza ks. Adama Gramatyki został znowu odnowiony. „*Nieraz przyjeżdżają tu ludzie z dawnych Kresów Wschodnich, by modlić się przed wizerunkiem swojej Pani*” (D. Klajmon).

Wiadomo mi jeszcze o dwóch kopiach obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej: w kościele garnizonowym w Inowrocławiu (z lat 20. XX w.) oraz w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Rzgowskiej 88 w Łodzi. Moje listy do tamtejszych proboszczów z prośbą o informację, pozostały bez odpowiedzi. Przypuszczam, że kopie te przywieźli (bądź postarali się o sporządzenie ich) kapłani, którzy po zakończeniu pierwszej wojny światowej przybyli z ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej.

* * * * *

- Jerzy D o m a s ł o w s k i, „Berdyczowska „Ozdoba i Ochrona”, w: „Niedziela” 1984, nr 30.
- Zbigniew N e s t o r o w i c z, „Koronacja i koronatki wizerunków Maryjnych na kresach Rzeczypospolitej”, w: „Skąd nasz Ród” 1997, nr 1.
- Małgorzata R u t k o w s k a, „Z pomocą Polakom w Berdyczowie i Żytomierzu”, w: „Słowo Powszechne” 1992, nr 123.
- Bożena R a f a ł s k a, „Kwiaty pod pomnikiem polskim”, w: „Gazeta Lwowska” 1994, nr 4.
- Maria K a ł a m a j s k a-S a e e d, „Stan zachowania cudownych obrazów Matki Boskiej z terenu dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego”, w: „Zabytki sztuki polskiej na dawnych Kresach Wschodnich. Materiały z konferencji »Dzień dzisiejszy dawnej sztuki polskiej na Wschodzie«, 12 grudnia 1994 r.”, Warszawa 1997.
- Mikołaj L i z u t, „W swoim mieście”, w: „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 133.
- O. Benignus Józef W a n a t O C D, „Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie”, Kraków 1998.
- Adam H l e b o w i c z, „Kościół na Wschodzie. Kronika”, w: „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 36.
- Wadim K i e s z, List do autora z dnia 13 sierpnia 1997 r.
- Antoni L e n k i e w i c z, „Kazimierz Pułaski. Bohaterstwo – Zaborczość Moskwy. Zdrada narodowa”, Wrocław 1994.
- Dariusz K l a j m o n, „Matka Boska Berdyczowska z Jaworza”, w: „Gazeta Lwowska” 1997, nr 8.

Obraz Matki Bożej Swojczowskiej

W Otwocku, w prawej kaplicy bocznej kościoła pw. św. Wincentego à Paulo, znajduje się obraz Najświętszej Maryi Panny ze Swojczowa, wsi położonej 17 kilometrów na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego. Matka Boża, przedstawiona na tym obrazie, obecnie zwana jest Panią Wołynia, może dlatego, że wizerunek ten jest chyba najbardziej nawiedzanym przez wiernych stamtąd wysiedlonych; sprzyja temu zapewne położenie Otwocka w pobliżu Warszawy.

Dzieje obrazu sięgają początku XVII wieku, kiedy to, jak chce legenda, spostrzeżono go na jednym z drzew. W miejscu, gdzie go znaleziono, kasztelan wołyński Jan Łahodowski w 1607 roku wybudował murowany kościół w stylu wczesnobarokowym. Informację tę podają za SGKP. Trochę inaczej dzieje kościoła w Swojczowie przedstawił ks. Alojzy Fridrich, a szerszą, zbliżoną wersję, zamieścił w swej książce Leon Poppek: *„Pierwszy kościół, drewniany, został wybudowany w latach 1606–1607 staraniem Ewy z Malina Łahodowskiej, kasztelanowej wołyńskiej, właścicielki Swojczowa. (...) W 1646 roku dotację na kościół swojczowski zapisał Adam z Brusilowa Kisiel, wyznania prawosław-nego. (...) Nowy kościół, murowany, został wybudowany w 1787 roku przez Feliksa Czackiego, podczaszego królewskiego. Restaurowany był w 1927 r. ze składek parafian przez ks. Witolda Kurońskiego, miejscowego proboszcza”*.

Wprawdzie ks. Alojzy Fridrich, autor cennej pracy *„Historie cudownych obrazów...”*, podaje, że obraz swojczowski wzorowany był na częstochowskim, to nie ulega wątpliwości, iż jest to kopia wizerunku Matki Bożej Śnieżnej. Ozdobiony był kutą w srebrze suknią oraz takimiż koronami i złotymi



13. Kościół parafialny w Swojczowie (przed 1939 r.).

opaskami, na których znajdowały się drogie kamienie; na szyi Matki Bożej zawieszono były korale. Wizerunek umieszczony w ołtarzu głównym zasłaniany był obrazem Przemienienia Pańskiego, a po jego obu stronach znajdowały się gabloty z wotami. Podczas odświeżania śpiewano zwrotkę pieśni „Witaj Poczęta Niepokalanie”, a po skończeniu nabożeństwa drugą zwrotkę („*Więc Cię sławiąc, błogosławiąc Matko, prosimy*”). W dawnych aktach zwano obraz łaskami słynącym, brak jednak na to oficjalnego potwierdzenia. Pragnieniem jego obecnych czcicieli jest, by został ukoronowany.

Na większe uroczystości Maryjne przybywali do Swojczowa liczni pielgrzymi z Włodzimierza Wołyńskiego i okolic, a nawet z miejscowości odległych, położonych po zachodniej stronie Bugu. Byli to zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, katolicy i prawosławni. Wierni przybywali również procesjonalnie,



14. Obraz Matki Bożej Swojczowskiej w kościele parafialnym w Otwocku.

mimo iż władze carskie nie pozwalały katolikom na publiczne pielgrzymki.

Kiedy podczas drugiej wojny światowej ukraińscy nacjonaliści dokonywali na Wołyniu eksterminacji Polaków, ofiarą jej padła także polska ludność Swojczowa. Większą jej część wymordowano, a ograbiony kościół został zaminowany. Miej-

scowe Ukrainki, darzące czią Matkę Boską Swojczowską, przeniosły jej obraz do swojej cerkwi. Wkrótce kościół wysadzono w powietrze (zrobił to członek UPA, niejaki Gołębiowski). Ci Polacy, którzy ocaleli, schronili się do Włodzimierza Wołyńskiego. Tam na ich usilne prośby ks. Stanisław Kobyłecki – do wojny profesor Seminarium Duchownego w Łucku, a od października 1939 roku proboszcz we włodzimierskim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i potem w kościele farnym – dla odzyskania obrazu, z narażeniem życia, zorganizował i przeprowadził wypad do Swojczowa. W biały dzień, ze wsi opanowanej przez „samostijnyków”, wywiózł obraz. Operację tę osłaniali niemieccy żandarmi, opłaceni przez komórkę zaopatrzenia Armii Krajowej.

W swych wspomnieniach ks. Kobyłecki pisał: *„Wieść, że Matka Boża w obrazie słynącym łaskami jest w kościele włodzimierskim, rozeszła się szeroko. Nasza Matka Boża, jak ją nazywano, przybyła za nami. Przesiedlona ludność miała swoją Matkę, której wizerunek przypominał im pozostawione domy rodzinne, bliskich, których nie było już wśród żyjących. Niebezpieczne było gromadzenie się na dłuższy czas w kościele większej liczby ludzi. Dlatego zezwoliłem na przenoszenie obrazu do innych kościołów i kaplic. (...) Gromadzono się też na modlitwie przed obrazem słynącym cudami w domach prywatnych. Była to swego rodzaju peregrynacja”*.

15 lipca 1944 roku Niemcy rozkazali ks. Kobyłeckiemu opuścić Włodzimierz Wołyński. Wówczas polecił on załadować najwartościowsze rzeczy kościelne na drabiniaste wozy (na jednym z takich wozów jechał obraz Matki Bożej Swojczowskiej). Przez Hrubieszów jechano do Lublina, stamtąd obraz zawieziono do domu Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus (Tereżjanek) w Świdrze pod Warszawą. Tu zaopiekował się nim ówczesny proboszcz parafii otwockiej, ks. Ludwik Wolski. Później wizerunek umieszczono w kaplicy kościoła w Otwocku, ale dopiero od 1986 roku zaczęto uroczyście obchodzić odpust Matki Bożej Swojczowskiej (8 września). Ks. proboszcz Jan Świerżewski zadbał o konserwację

obrazu, którą w 1987 roku przeprowadził prof. Marian Paciorek z pracowni renowacji na Wawelu.

Kult Matki Bożej Swojczowskiej szerzy się także coraz bardziej wśród miejscowych wiernych; przez nich nazywana jest ona Matką Bożą Otwocką. Ale wciąż jeszcze najgorętszymi czcicielami Matki Bożej w tym wizerunku są rozsiani po całym kraju dawni mieszkańcy Wołynia. Jeden z nich, p. Mieczysław Dobrowolski, w kwartalniku „Wołyń i Polesie” pisał: „Pragnę, by w parafii św. Wincentego à Paulo w Otwocku odbywały się nabożeństwa odpustowe corocznie w dzień Narodzenia Najświętszej Marii Panny, tj. 8 września”.

W dniu 17 września 1995 roku w Swojczowie, w miejscu gdzie stał kościół, dawni parafianie i członkowie Stowarzyszenia Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu (z siedzibą w Zamościu) ustawili metalowy krzyż z umieszczoną na nim niewielką kopią obrazu Matki Bożej Swojczowskiej; w Mszy św. wzięli też udział okoliczni wierni prawosławni narodowości ukraińskiej.

W niecały miesiąc później, w 77 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, w otwockim kościele odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia obelisku upamiętniającego obecność w tej świątyni obrazu Matki Bożej Swojczowskiej. Obelisk ten ufundowali mieszkańcy Otwocka i dawni Wołyniacy przy wsparciu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Innym przejawem kultu Matki Bożej Swojczowskiej jest umieszczenie kopii Jej wizerunku w Krypcie Wołyniaków w zamojskiej Rotundzie; uroczystość poświęcenia kopii i krypty odbyła się 2 czerwca 1996 roku.

* * * * *

Z. Sz. [Zdzisław S z u b a], „Do swojej patronki Matki Bożej Swojczowskiej”, w: „Słowo Powszechnie” 1990, nr 178.

- Mieczysław D o b r o w o l s k i, „*Matka Boska Swojczowska*”, w:
„*Wołyń i Polesie*” 1996, nr 1(9).
- Krystyna W n u k o w a, „*Ostatni infułat wołyński*”, w: „*Słowo
Powszechne*” 1990, nr 175.
- Henryk N i e d z i e l s k i, „*Spotkanie Wołyniaków w Zamościu*”,
w: „*Słowo. Dziennik Katolicki*” 1996, nr 115 (dodatek
„*Kresy*”, nr 115).

Obraz Matki Bożej Mielnickiej

O Mielnicy, miasteczku w powiecie kowelskim, tak pod koniec XIX wieku pisał Tadeusz J. Stecki: „*Mieścina to niepozorna, pośród błot, piasków i lasów poleskich rzucona. A jednak ma odległą przeszłość dziejową i do najstarszych gródków dawnego Wołynia należy. Ważna jako punkt graniczny od Ziemi Chełmskiej (...). Pierwszą wzmiankę o niej napotyamy z czasów wojen Kazimierzowych z książętami litewskimi, kiedy po zwycięskiej na Ruś wyprawie w 1366 roku (...) Mielnica wymieniona jest w liczbie kilku przedniejszych grodów Ziemi Włodzimierskiej, które król w posiadaniu Lubarta pozostawił*” („*Z boru i stepu...*”).

W pierwszych latach XVI w. Mielnica należała do Zahorowskich, którzy sprzedali ją Bohdanowi Siemaszce, staroście kowelskiemu, a jego wnuk w 1602 roku odsprzedał Janowi Kaszowskiemu, w rodzie którego pozostawała blisko sto lat. W wyniku działań rodzinnych dostała się potem Zofii z Kaszowskich Horainowej. Od Horainów, zapewne w 1704 roku, kupił Mielnicę Ludwik Maniewski, podkomorzy czernihowski, dziedzic dużego spadku po żonie, Teresie z Myszkowskich, kasztelance bełzkiej.

Z nią właśnie związane są dzieje mielnickiego obrazu Matki Bożej; otrzymać go miała w darze od królewicza Jakuba, syna Jana III Sobieskiego. Po jej śmierci mąż, Ludwik Maniewski, przekazał wizerunek do ufundowanego przez siebie w Mielnicy drewnianego kościoła, konsekrowanego w 1705 roku przez biskupa Aleksandra Wyhowskiego; potem, około 1749 roku, sumptem Jerzego Olszańskiego wybudowano mury. W kościele wizerunek Matki Bożej zasłynał łaskami.



15. Obraz Matki Bożej Mielnickiej w kaplicy
pw. Chrystusa Odkupiciela w Chelmie.

Jak głosi podanie, wcześniej obraz Matki Bożej należeć miał do króla Jana III. Wspomniany już Tadeusz J. Stecki przytacza (z zachowaniem oryginalnej pisowni) następujący wyimek z księgi kościelnej z czasów fundacji mielnickiej świętyni: *„Ten Obraz Cudowney Matki Najsławniejszey u najjaśniejszego Króla JEM Polskiego Jana Trzeciego, na pokojach królewskich y gdzie*

się tylko Król obrócił, zawsze ten Obraz miał z sobą, w wielkiej uczciwości, iako to pod Wiedniem, Chocimiem, za protekcyo tej Matki Najsświętszey miał znaczne zwycięstwa”.

Inny przekaz podaje, że król zdobył obraz na Turkach pod Wiedniem właśnie, a ci prawdopodobnie przywieźli go z Węgier...

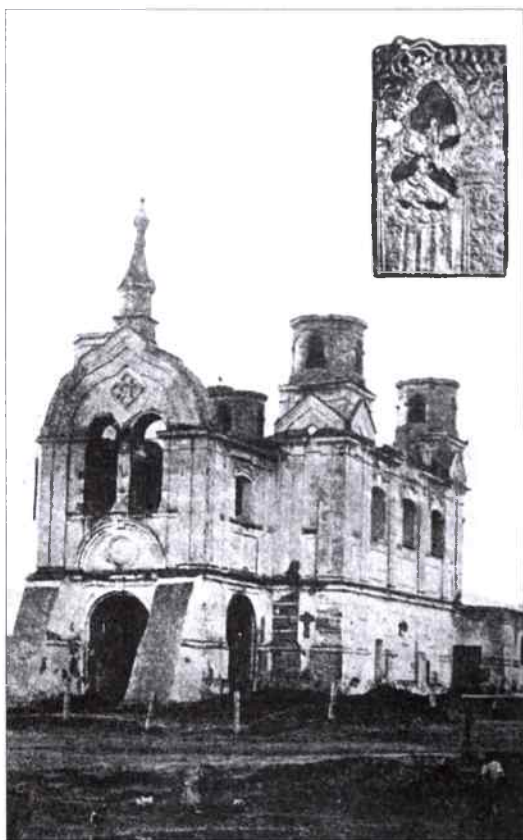
Ten niewielki wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem na prawym ramieniu, malowany na miedzianej blasze i ozdobiony srebrną sukienką z połączanymi koronami, w mielnickim kościele umieszczony był w ołtarzu bocznym. Jedni autorzy podają, iż jest kopią obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (Tadeusz J. Stecki), inni – że Matki Bożej Białynickiej¹ (o. Wacław z Sulgostowa). Informacje te są błędne, choćby z tego powodu, że na obu tych obrazach Matka Boża trzyma dzieciątko na lewym ramieniu.

Zdaniem m.in. ks. Wincentego Zaleskiego, autora encyklopedycznego katalogu „Sanktuaria polskie”, mielnicki wizerunek jest kopią obrazu Matki Bożej Poczajowskiej. Przed kilku laty w chełmskiej prasie Krzysztof Kołtun zdecydowanie temu zaprzeczał, ale zarówno układ postaci na mielnickim obrazie, jak i względy historyczne i geograficzne skłaniają do przyjęcia, iż jest on wolną kopią poczajowskiej ikony lub też powstał w kręgu jej oddziaływania.

W mielnickim kościele był niegdyś obraz św. Franciszka, dzieło osiemnastowiecznego malarza Szymona Czechowicza; zdaniem Tadeusza J. Steckiego obraz był bardzo piękny.

W 1873 roku władze rosyjskie zamknęły kościół, a w dwa lata później zamieniły na prawosławną cerkiew; obraz Matki Bożej przeniesiono do kościoła św. Anny w Kowlu. W 1923 roku świątynię rewindykowano, ale w wyniku działań pierwszej wojny światowej była ona w stanie daleko posuniętej ruiny, bez dachu i sklepienia. Ponownie erygowano parafię

¹ Obraz ten znajduje się obecnie w rzymskokatolickiej katedrze w Mohylewie na Białorusi.



16. Kościół par. w Mielnicy po zniszczeniach w czasie pierwszej wojny światowej.

w 1927 roku; ówczesny proboszcz, ks. Bolesław Jastrzębski, powołał Komitet Budowy Rzymskokatolickiego Kościoła w Mielnicy na Wołyniu, stanął na jego czele i zwrócił się do wiernych z apelem o pomoc. Wydrukował cegiełkę, w której m.in. pisał: *„Kto kocha Maryję i troszczy się o to, aby Wiara katolicka rozszerzała się na Wołyniu, niech kupi cegiełkę na budowę ko-*

ściota w Mielnicy (...)". Dzięki wsparciu parafian i katolików z całej Polski oraz znacznej pomocy finansowej Stanisława hr. Czarnckiego z Gogolewa, krewnego dawnych właścicieli Mielnicy, w 1929 roku kościół został odbudowany. Wówczas dopiero słynący łaskami obraz Matki Bożej powrócił do Mielnicy. Ostatnim proboszczem był ks. Wacław Majewski zamordowany przez UPA 19 marca 1943 roku.

Góra Katedralna - Chełm 1946 r.

ODPUST

KU CZCI

MATKI BOŻEJ z MIELNICY

Dekanatu Kowelskiego

Wszystkim Repatriantom i miejscowym Wiernym, podajemy do wiadomości, że dnia 15-go sierpnia b. r. w Katedrze Chełmskiej, odbędzie się **Odpust** ku czci **Matki Bożej z Mielnicy**.

Matka Najświętsza przybyła tu wraz ze swymi dziećmi, by chronić i opieką przemożną nas wszystkich otaczać.

Modlitwą przystąpieniem do Sakramentów św. i licznym udziałem w Nabożeństwach wyrazimy swą miłość i uwielbienie Królowej Korony Polskiej.

Program:

Sroda 14 sierpnia godz. 8 po południu
I Nieszpory z Wyst. N. Sakr. kazaniem i Procesją.

Czwartek 15 sierpnia: Msze św. co godzina od godz. 6-ej
o godz. 10-ej Votywa przed ołtarzem M. Bożej z Mielnicy
o godz. 11-ej uroczysta Suma z Procesją.
o godz. 16-ej Nieszpory i „Te Deum” na zakończenie uroczyst.

Zarząd Parafii.

17. Afisz z programem uroczystości odpustowych w Chełmie w 1946 r.

W 1945 roku ludność polska musiała opuścić miasteczko. Wyjeżdżając zabrano z kościoła najcenniejsze przedmioty kultu, a obraz Matki Bożej przewiozły panie Józefa Drab i jej matka Leokadia Jasińska. Tak o tym pisał Wojciech Niżyński w drukowanym przed kilkunasty laty w „Zorzy” cyklu „Sanktuarium Maryjne w Polsce”: „Przywiozły go do Chełma z mocnym postanowieniem umieszczenia w pierwszym napotkanym kościele. Z baraków, w których umieszczono repatriantów, zobaczyły one górującą nad miastem świątynię na Chełmskiej Górze. Tam też skierowały swoje kroki i 5 maja przekazały obraz, który umieszczony został w bocznym oltarzu bazyliki. 7 lipca 1946 r. wizytował kościół Mariacki ówczesny ordynariusz lubelski, ks. bp Stefan Wyszyński. Poświęcił wtedy obraz Matki Bożej Mielnickiej oraz znajdujące się przy nim wota. Dowiedziawszy się, że główny odpust obchodzony był w Mielnicy 15 sierpnia wydał dekret, aby również w Chełmie na Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny przypadął specjalny odpust. Przez wiele lat po wojnie zjeżdżali nań repatrianci z okolic Kowla, aby modlić się przed obliczem Pani Mielnickiej. Wśród nich byli również synowie Józefy Drab, która uratowała wizerunek”.

Jak wiadomo, w Kościele Mariackim na Górze Chełmskiej od stuleci mieści się Sanktuarium Maryjne, w którym czczona jest Bogurodzica unitów. Toteż w 1982 roku zdecydowano przekazać obraz Matki Bożej Mielnickiej do mającej powstać nowej świątyni pw. Chrystusa Odkupiciela. Ponieważ budowa tego kościoła nie została jeszcze zakończona, obraz umieszczono w prowizorycznej kaplicy.

Po wojnie kościół w Mielnicy zamieniono na magazyn zboża. Obecnie stoi pusty i ulega dalszemu zniszczeniu.

* * * * *

Eugeniusz G a w r y ś, „Mielnica, miasteczko w powiecie kowelskim. Zarys monografii historyczno-geograficznej”, w: „Ziemia Wołyńska” 1938, nr 10 (październik).

Krzysztof K o ł t u n, „Obraz Matki Boskiej z Mielnicy”, w: „Zwierciadło Chełmskie” 1991, nr 41 (62).

Obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego w Równem

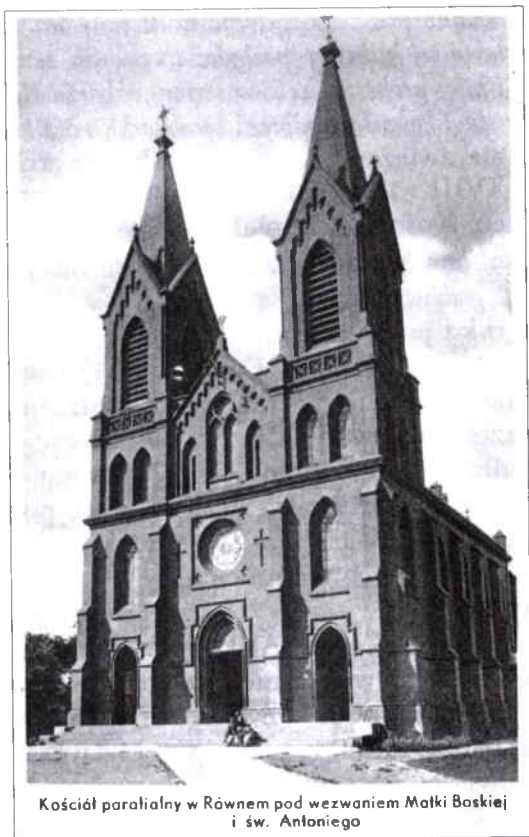
Równe, leżące około 70 km na wschód od Łucka, na początku XV wieku wzmiankowane było jako wieś, a miastem zostało u jego schyłku. Kościół w tym czasie jeszcze nie miał. Ufundowała go dopiero księżna Beata z Kościeleckich Ostrogska aktem z 18 września 1548 roku uposażając m.in. wsią Tiutkiewiczze; świątynia otrzymała tytuł Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Napad Tatarów w 1570 roku zniszczył kościół, a „czego nie zdolali zniszczyć Tatarzy, zniszczyli dwaj przemożni magnaci: Łukasz z Górki, wojewoda poznański i Albrecht Łaski, wojewoda sieradzki, którzy po bezpotomnym zejściu żon swoich, zajeżdżali nawzajem dobra po tychże pozostałe, a kościelną wioskę Tiutkiewiczze zagarnęli i przez lat trzydzieści ośm dzierżyli”. W tym czasie nie było w Równem ani kościoła, ani proboszcza.

Powtórnej erekcji kościoła dokonała aktem z 2 grudnia 1606 roku Anna księżna Ostrogska. „Odtąd proboszcz sam powinien [był] przemieszkować przy kościele, a nie rządzić takowym przez zastępców, także utrzymywać ma bakalarza, któryby młodzież uczył potrzebnych rzeczy, a razem i śpiewu kościelnego. (...)”.

„Kiedy Równe przeszło we władanie rodziny Zamoyskich [drogą małżeństwa – T.K.], Katarzyna z Ostroga, kanclerzyna W. Kor., potwierdziła wszelkie fundusze kościelowi (...)”.

W roku 1642 córka Tomasza Zamoyskiego i Katarzyny z Ostrogskich, Joanna Barbara, wychodząc za mąż za Aleksandra Koniecpolskiego wniosła mu w posagu m.in. Równe, które należało do Koniecpolskich przez około 80 lat. Ostatni



18. Kościół par. w Równem. Wg przedwojennej pocztówki.

z nich, Jan Aleksander, koniuszy koronny, w 1703 roku złożył na kościół kolejne ofiary. *„Nie przeszkadzały mu [one] jednak prowadzić nieustannych sporów z ówczesnym administratorem kościoła, księdzem Gąśniewskim. Przybrało to w końcu charakter otwartej walki, której ślady (...) pozostały dotąd w miejscowym archiwum (...). I tak np. p. koniuszy żali się, że kiedy piechota jego wychodziła aby*

*powitać pana, ksiądz pleban kazał bić w dzwony na podziękowanie Bogu, że się miasto tej hałastry pozbyło; to znowu, że z kościoła jego ludzi wypędza i bije; proboszcz ze swej strony uskarża się, że p. koniuszki przesładuje sługi kościelne, odbiera im dworki, pola i łąki (...)*¹.

Wydarzenia związane z walką o sukcesję tronu w Polsce na początku XVIII wieku, także w Równem doprowadziły do wielu zniszczeń. Kościół ucierpiał tak dalece, że „*ówczesny proboszcz, ks. Stanisław Rzewuski, tę świątynię po raz trzeci na nowo z gruzów prawie podźwignął*”.

W 1719 roku po bezpotomnym zgonie Jana Aleksandra Koniecpolskiego, spadek po nim w postaci 435 wsi i 30 miast (w tym Równe) odziedziczyli małoletni siostrzeńcy, Aleksander i Franciszek Walewscy. Ci zaś nie mogąc podołać zarządzaniu zadłużonymi dobrami, w 1723 roku scedowali je na swego krewnego, Aleksandra Walewskiego, podstawionego przez księcia Jerzego Aleksandra Lubomirskiego, który wkrótce na bardzo korzystnych warunkach sam stał się panem Rówieńszczyzny.

W Równem ksiązę Jerzy Aleksander Lubomirski założył swoja stałą siedzibę; dawny zamek przebudował na barokowy pałac, a kolejnych zmian dokonywali następni z rodu. W wyniku różnych okoliczności, w tym głośnej wówczas tzw. transakcji kolbuszowskiej, jego syn Stanisław, wojewoda braclawski (później kijowski), stał się posiadaczem największego latyfundium, będącego kiedykolwiek w Rzeczypospolitej w rękach jednego właściciela.

„(...) Lubomirscy jeden po drugim, po kilkakroć szczerze uposażali miejscowe probostwo, coraz bardziej rozszerzając grunta kościelne”. Mijały jednak lata i rówieński drewniany kościół chylił się ku upadkowi. „(...) w 1774 założono kamień węgielny pod budowę kościoła murowanego, na co ówczesny dziedzic, ksiązę podstoli koronny Stanisław Lubomirski, przeznaczył 40.000 zł p., a z prywatnych składek zebrało się 8.022 zł p. Lecz wyraźnie jakieś nieszczęście cią-

¹ Wszystkie cytaty: Tadeusz J. Stecki, „Z boru i stepu...”.

żyło już wtedy nad tą sprawą. Nieogłędnie obrano pod budowę miejsce niskie, bagniste, wśród moczarów (...). Mury wykończone zaledwo w 1813 roku od razu zaczęły się zarysowywać i pękać (...), tak że już w 1849 roku władza diecezjalna łucko-żytomierska poleciła kościół zamknąć i przenieść nabożeństwa do cmentarnej kaplicy” (Józef Dunin-Karwicki).

Przez dziesięć lat nie miało Równe kościoła. Dopiero staraniem księcia Kazimierza Lubomirskiego i głównie jego kosztem w roku 1858 rozpoczęto budowę nowej świątyni. „Stały fundamenty i ściany obwodowe [do wysokości dachu – T.K.], lecz niestety, na tem się budowa świątyni ograniczyła, choć fundusze (...) na ten cel przeznaczone okazały się wystarczające. Nastąpiły jednak wypadki polityczne w kraju [Powstanie Styczniowe – T.K.], które tyle łez, tyle ofiar Wołyniowi w swych skutkach przyniosły – i z rozporządzenia naczelnika kraju wstrzymany został konsens na budowę tego kościoła. Wszelkie zabiegi i starania parafian nic dotąd nie pomogły – do dziś dnia liczni mieszkańcy Równego i okolicy w ciasnej cmentarnej kapliczce dopełniają obrzędów swego wyznania – ze ścisłym sercem (...)” – pisał pod koniec XIX wieku Tadeusz J. Stecki („Z boru i stepu...”).

Nareszcie otrzymano zezwolenie na dokończenie budowy kościoła. Starania ówczesnego proboszcza, ks. Tomasza Czajkowskiego, wsparte działaniami komitetu, w skład którego wszedł książę Stanisław Lubomirski, książę Janusz Czetwertyński z Obarowa i Czesław Pruszyński z Pustomyt oraz ofiarność wiernych doprowadziły w końcu do powstania świątyni. Budowę – w latach 1897–1899 – kierował Konstanty Wojciechowski. Kościół zbudowano z czerwonej cegły w stylu neogotyckim, a konsekrował go w 1899 roku biskup łucko-żytomierski, ks. Bolesław Kłopotowski (według źródeł kościelnych konsekracji dokonał ks. bp Ignacy Dubowski w 1922 roku – zapewne była to rekonsekracja). Kościół otrzymał wezwanie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Antoniego Padewskiego.



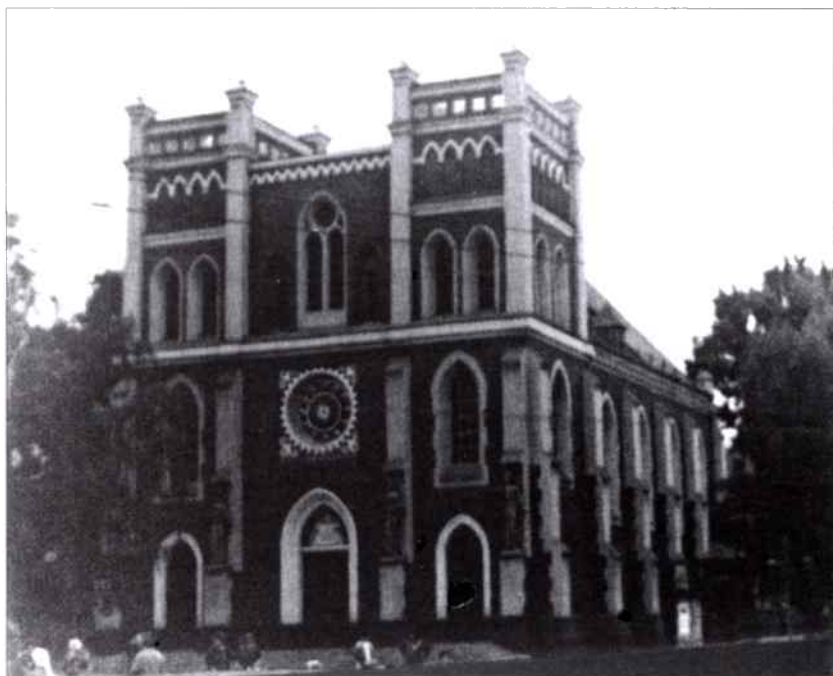
19. Obraz Matki Bożej z kościoła par. w Równem
(obecnie w Mokowie).

W roku 1926, staraniem ks. Stanisława Kuźmińskiego, prałata kolegiaty ołyckiej, K. Polityński ozdobił świątynię modernistyczną polichromią i założono witraże. Były tam też epitafia rodziny Lubomirskich.

W kościele umieszczony był wizerunek Matki Bożej, o którym cytowany tu Tadeusz J. Stecki tak pisał: „z obrazów

najstarszy jest obraz Matki Boskiej na drzewie malowany, ofiarowany przez Jana Czarnokozicza, garncarza lwowskiego i jego żonę, Rozalię, dnia 15 listopada 1650 roku po raz pierwszy przez księdza Szymona Brzeskiego w wielkim ołtarzu wystawiony; ten dochował się dotąd". W okresie międzywojennym wizerunek Matki Bożej zawieszony był w ołtarzu bocznym. W 1945 roku ks. Stanisław Sikorski, pochodzący z Płocka kapłan diecezji łuckiej, zmuszony do opuszczenia Równego wrócił do rodzinnych stron; wyjeżdżając zabrał ze sobą wspomniany obraz wraz z metalową, osiemnastowieczną sukienką. 11 listopada tego samego roku objął parafię w Mokowie (8 km na północ od Dobrzyń nad Wisłą, niedaleko Włocławka) i w tamtejszym kościele go umieścił. Informację tę zawdzięczam ks. Tadeuszowi Lipowskiemu z Mokowa. Pisze on, że obraz był koronowany przez papieża Leona XIII, jednak inne źródła nie potwierdzają tego. Rówieński wizerunek Matki Bożej w mokowskim kościele zawieszony jest w jednym z ołtarzy bocznych. Ks. Wincenty Zaleski w swych „Sanktuariach polskich” podaje, że „przystrojenie obrazu świadczy o dawnym kulcie”.

Pisząc o rówieńskiej parafii trudno pominąć fakt, że w latach 1945–1958 duszpasterzem był tam ojciec Serafin Kaszuba, kapucyn, jeden z nielicznych księży, którzy po drugiej wojnie światowej dobrowolnie pozostali na południowo-wschodnich Kresach. Otrzymał jurysdykcję na całą diecezję łucką; swą pracą duszpasterską objął Łuck, Zdołbunów, Sarny, Korzec, Ostróg i inne miejscowości. „Nie oszczędzał siebie i nie szukał wygody. Organizował komitety kościelne, zachęcał wiernych do wytrwania w wierze i polskich tradycjach”. Władze sowieckie za wszelką cenę chciały się go pozbyć. Wśród różnych sposobów utrudniających mu pracę zastosowano metodę szkalowania w prasie. 11 marca 1956 roku, po ukazaniu się artykułu pomawiającego o. Kaszubę o pijaństwo i publiczne zgorzienie, urzędnik do spraw wyznań oświadczył, że pozbawia go praw kapłańskich. Wkrótce zamknięto szereg wołyńskich kościołów, także w Równem. Odtąd o. Kaszuba prowadził dusz-



20. Dawny kościół parafialny w Równem (obecnie sala koncertowa).

pasterstwo wędrowne – od Krymu aż po Dźwińsk. Jesienią 1963 roku udał się do Kazachstanu, by prowadzić pracę duszpasterską wśród tamtejszych Polaków i Niemców. W roku 1977, po różnych kolejach życia i po ciężkiej chorobie, dla wzmocnienia sił wrócił na Wołyń. Tam ułożył plan dalszej podróży apostołskiej, by przez Leningrad wybrać się na Sybir. 19 września z Równego udał się do Lwowa, z zamiarem odlotu do Leningradu; trudy podróży wpłynęły na pogorszenie stanu zdrowia i następnego dnia zmarł. Pochowany został na Cmentarzu Janowskim. Dziś jest kandydatem na ołtarze.

W Równem, w kościele parafialnym rozebrano wieże i urządzono salę koncertową muzyki kameralnej i organowej.

Wierni bezskutecznie starali się o jego zwrot. Drugi rówieński kościół, dawny garnizonowy, zbudowany w 1938 roku, przejęło po wojnie sowieckie wojsko; przedzielono go dodatkowym stropem urządzając na dole salę gimnastyczną, a na górze biura. Kiedy w grudniu 1990 roku przybył na Wołyń ks. Władysław Czajka, „był jedynym kapłanem w obwodach rówieńskim i łucim. Przybywając [do Równego – T.K.] nie znał ani jednej osoby. W środku miasta zapytał ludzi, gdzie jest kościół i nikt nie mógł wskazać, a kościół stał 50 m od tego miejsca” (ks. Stanisław Gałuszka).

O okolicznościach zabrania i zwrotu kościoła opowiadała niedawno p. Helena Leszcz: „Kiedy Sowieci zabierali nam kościół w Równem, zaczęli od zdjęcia krzyża z wieży, ale nie dali rady. Szarpali się okrutnie, ale krzyż trwał, więc go w końcu na złość zgięli i tak zostawili. Wszystko, co wynieśli ze świątyni, utopili w rzece. Potem zabrali także księdza Kaszubę. Zostalim sami, owce rozproszone. My się umawiali w mieszkaniach, bali się...”

W 1992 r. jeden ksiądz z Połonnego (zapewne ks. Stanisław Szyrokoradiuk – T.K.) powiedział jej: – ‘Co się będziecie dusić po mieszkaniach, kiedy macie w Równem dwa kościoły. Zbierajcie się, idźcie do władzy i potrzebujecie. Z Moskwy przyszedł ukaz, że mają oddawać. I Helena Leszcz poszła i powiedziała władzy, żeby oddała kościół. Władza zmarszczyła brwi, postukała palcami w blat i oznajmiła, że nie ma mowy. – ‘Was Polaków mało, nie potrzebujecie! A kościół należy do wojska, które niczego nie oddaje’.

Wtedy Helena Leszcz zdecydowała: – ‘Idziem do generałów!’

Generałowie w dużych czapkach także nie bardzo chcieli cokolwiek oddać. Pani Helena musiała im dopiero uświadomić, jaka jest naprawdę sytuacja. – ‘Ja słucham, czytam i wiem, co się robi w świecie. Wy nie tylko kościoły oddajecie. Wy nawet państwa oddajecie, bo nie wasze!’ W tej sytuacji generałom nie pozostało nic innego, jak pozwolić na odprawienie w kościele w Równem pierwszej mszy” (Sławomir Mizerski). Odbyła się ona 20 października 1991 roku. Proboszczem w Równem jest ks. Władysław Czajka.



Rzym.-kat. Kościół Garnizonowy św. Piotra i Pawła w Równem

21. Dawny kościół garnizonowy w Równem (obecnie parafialny).

Pochodzący z Wołynia Polacy i ich potomkowie pamiętają o pozostałych tam rodakach. Organizowane są liczne pielgrzymki, które przywożą różnego rodzaju dary. Jedną z takich pielgrzymek – przedstawiciele archidiecezji krakowskiej – udała się na Wołyń w lipcu 1992 roku. Uczestniczył w niej m.in. były kapłan katedry łuckiej, ks. prałat Leon Krejca (†1997) oraz syn Wołyniaka, p. Mieczysław Malinowski z Oświęcimia, który najważniejsze momenty pielgrzymki utrwalił na taśmie video. Zawieziono dary (około 1 tony) zebrane w parafiach i zgromadzeniach zakonnych. Kościołowi w Równem przekazano szaty i sprzęt liturgiczny, w tym dwie nowe monstrancje.

Środowiska dawnych wołyniaków stale świadczą różnego rodzaju pomoc wiernym reaktywowanej w 1996 roku diecezji łuckiej. Wspomnieć też trzeba o pomocy udzielanej Polakom na dawnych kresach przez Stowarzyszenie „Wspólnota Pol-

ska". Kierując się lokalnym patriotyzmem odnotuję tu wyjazdy na Wołyń z pomocą charytatywną grupy osób z oddziału Opolskiego tego Stowarzyszenia; organizowała je pani mgr Krystyna Rostocka. We wszystkich wyjazdach uczestniczył i dawał koncerty zespół wokalny „Szumiący Jesion” z Duszpasterstwa Akademickiego przy kościele pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu. W repertuarze miał głównie pieśni patriotyczne i religijne, głęboko poruszające serca kresowych Polaków, którzy czasem po wielu latach, a nierzadko po raz pierwszy słuchali tych pieśni.

* * * * *

- Ks. Tadeusz L i p o w s k i, list do autora z 11 października 1991 r.
- O. Hieronim W a r a c h i m, „Apostoł Kościoła Milczenia – O. Serafin Kaszuba”, w: „Nowe Życie” (Wrocław) 1989, nr 25.
- Henryk D ą b k o w s k i, „Ostatni proboszcz w Równem na Wołyniu”, w: „Słowo Powszechne” 1989, nr 245.
- Halina Z i ó ł k o w s k a-M o d ł a, „Dzieje kościoła w Równem”, w: „Wołyń Bliżej” 1994, nr 1.
- Stanisław Gałuszka, „Byłem w Równem”, w: „Wołyń i Polesie” 1995, nr 1(5).
- Sławomir M i z e r s k i, „Kieszenie pełne rodzinnego domu”, w: „Polityka” 1997, nr 28.
- Stanisław A d a m s k i, list do autora z 13 października 1991 r.
- Mieczysław M a l i n o w s k i i ks. Jan Z a j ą c, „Pielgrzymka na Kresy” (kaseta video), 1992 r.
- Tadeusz K u k i z, „Kresowe wystawy na Opolszczyźnie”, w: „Semper Fidelis” 1996, nr 2 (31).

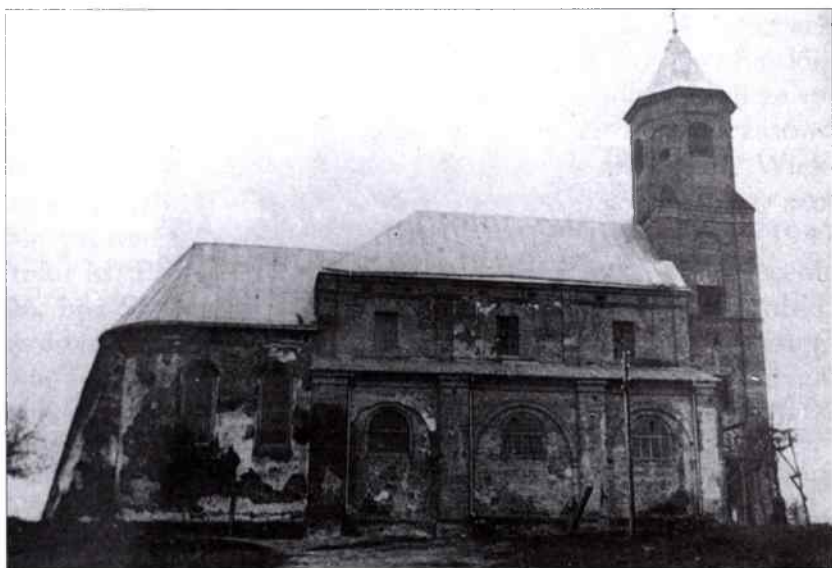
Obraz Matki Bożej ze wsi Zaturce

Wieś Zaturce nad Turwią, dopływem Prypeci, leży w połowie drogi między Włodzimierzem Wołyńskim a Łuckiem, w północnej części dawnego powiatu horochowskiego, koło Kisielina, znanego ze zbiorowego mordu dokonanego na polskiej ludności 12 lipca 1943 roku przez ukraińskich nacjonalistów (zginęło wówczas 80 osób uczestniczących w nabożeństwie w kisielińskim kościele).

W 1620 roku kasztelan wołyński, Jan Łahodowski, ufundował w Zaturcach oo. Augustianom klasztor, wybudował drewniany kościół i hojnie je uposażył. Kosztem Walerego Podhorodeńskiego, miecznika wołyńskiego, w 1642 roku rozpoczęto budowę murowanego kościoła, a w 1646 roku suffragan łucki ks. bp Mikołaj Krasicki dokonał jego konsekracji. Innego zdania jest ukraiński historyk, Jewhen I. Osadczyj, według którego *„przynajmniej w drugiej połowie XVI w. W tym miejscu istniała cerkiew prawosławna, którą prawdopodobnie w roku 1646 przebudowano na kościół klasztorny Augustianów”*. W 1832 r. władze carskie skasowały klasztor, a kościół służył jako parafialny.

W 1916 roku, podczas działań wojennych, dach i sklepienie kościoła uległy zniszczeniu. Dzięki staraniom ks. Bolesława Stasiewicza i ofiarności wiernych w latach 1932–1933 zniszczenia zostały usunięte. W drugiej połowie lat 30. rozpoczęto restaurację wieży; nie dokończono jej wówczas. Ostatnie prace restauratorskie wykonano w latach 1988–1993.

Wczesnobarokowy kościół w Zaturcach pw. Trójcy Świętej i św. Marii Magdaleny jest czterofilarową bazyliką, z długą absydą orientowaną na wschód. Absyda jest jego najstarszą



22. Kościół par. w Zaturcach (przed 1939 r.).

częścią, o czym świadczą odkryte nad jej sklepieniem strzelnice. Od zachodu przylega do fasady frontowej trzykondygnacyjna wieża, pokryta namiotowym dachem. Świątynia, pozbawiona dekoracji, prezentuje się trochę ascetycznie; także wewnątrz ozdobione jest bardzo skąpo. Trzeba jednak podkreślić, że jest to jeden z nielicznych kościołów na Wołyniu w ostatnich latach odbudowany i odnowiony.

W kościele w Zaturcach do drugiej wojny światowej znajdował się olejny obraz na desce (105×65 cm), prawdopodobnie z końca XVII wieku. *„Przedstawia Matkę Najświętszą w całej postaci, wspartą na półksiężycu i trzymającą na lewym ramieniu Dzieciątka Jezus ufnie wyciągające przed siebie ramiona. Tło pokryte jest ornamentem roślinnym. Szata Maryi układająca się w grube fałdy jest częściowo złożona, szata Dzieciątka z delikatnym wzorem –*



23. Obraz Matki Bożej z kościoła par. w Zaturcach (obecnie w Teratynie).

także złocona. Reszta sukienki, wykonanej najpewniej w XVIII wieku, jest srebrna. Z właściwego malowidła widoczne są tylko twarze obu postaci, dłonie i fragment prawej ręki Matki Bożej. Koloryt twarzy jest brązowy, a maforionu ciemnogramatowy ze złotą obwódką. Przy prawej ręce Madonny widnieje wstęga z napisem: 'Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy w utrapieniach zostajecie, a ja was pocieszę' (Wojciech Niżyński).

Przed drugą wojną światową proboszczem w Zaturcach był ks. Gracjan Rudnicki, późniejszy kapelan 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Wyjeżdżając po wojnie zaturczanie zabrali ze sobą łaskami słynący obraz Matki Bożej, który tymczasowo umieszczono w kościele parafialnym w Hrubieszowie. Większość z nich osiedliła się w Teratynie, wsi położonej przy szosie prowadzącej z Hrubieszowa do Chełma. Kiedy w 1947 roku ks. Paweł Sokołowski z pobliskich Uchań na polecenie ks. bpa Stefana Wyszyńskiego (późniejszego prymasa Polski) poświęcił w Teratynie dawną prawosławną cerkiew, a następnie erygowano tam rzymskokatolicką parafię, byli zaturczanie sprowadzili do świątyni swój umiłowany wizerunek Matki Bożej.

Kościół w Zaturcach, w którym przez wiele powojennych lat był magazyn materiałów budowlanych i skład chemikaliów, został oddany wiernym w 1992 roku. W dwa lata później, 25 września 1994 roku, lwowski sufragan ks. bp Marcjjan Trofimiak, dokonał jego rekuncyliacji. Uroczystość odbyła się w obecności wielu Księżów katolickich i prawosławnych, władz świeckich i gości z Kraju; przyjechali także dawni mieszkańcy Zaturzec, których po 1944 roku los rozrzucił po różnych miejscowościach Polski. Z wiernymi z Teratyna przybył ks. Alojzy Fałkowski; przywieźli kopię obrazu Matki Bożej pochodzącego z Zaturzec. W ten sposób dawni mieszkańcy Zaturzec dołączyli do tych byłych Kresowian, którzy swym macierzystym kościołom „na Wschodzie” ofiarowali kopie „swoich” wizerunków Maryjnych.

Podczas wspomnianych uroczystości w kościele dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci przedwojennych właścicieli majątku w Zaturcach, Marii i Stanisława Lipińskich, którzy w znacznej mierze przyczynili się do odbudowy tamtejszej świątyni po pierwszej wojnie światowej. Tablice ufundowali synowie; jeden z nich Jan Lipiński, z żoną i córką przybył na tę uroczystość.

Proboszczem w Zaturcach jest obecnie ks. Marek Gmitrzuć.

* * * * *

Paweł W i r a, „*Po latach gwałtów – o przyjaźń i pojednanie*”, w: „Słowo Powszechne” 1992, nr 147.

Grzegorz U t h, „*Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*”, Kraków 1930.

Jewgenij O s a d c z i j, „*Przegląd stanu i sposoby restauracji świątyń katolickich na Wołyniu*”, w: „*Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego*”, red.: Jerzy Kowalczyk, Warszawa 1993.

Jerzy K o s s o w s k i, „*Województwo wołyńskie*”, w: „*Kalendarz Ziemi Wschodnich*” 1935.

Wojciech N i ż y Ń s k i, „*Sanktuaria Maryjne w Polsce. Tera-
tyn*”, w: „*Zorza. Rodzinny Tygodnik Katolicki*” 1986, nr 41.

Irena K w i a t k o w s k a, „*Ponowne poświęcenie kościołów na Wołyniu*”, w: „*Słowo. Dziennik Katolicki*” 1994, nr 247 (dodatek „*Kresy*” nr 47).

Obraz Matki Bożej Klewańskiej

Według tradycji przy podziale ziem między synami Olgierda, Korygiełło (po chrzcie noszący imiona Wasyl Konstanty) otrzymał m.in. Czartorysk na Wołyniu, od którego on sam i potomkowie nosili nazwisko Czartoryskich. W latach 1445–1451 Świdrygiełło nadał jego najmłodszemu synowi, Michałowi, nowe dobra, m.in. Klewań; odtąd pisali się książęta Czartoryscy „na Klewaniu”, a od 1701 roku „na Klewaniu i Żukowie”.

Michał Wasylewicz rozpoczął w Klewaniu budowę zamku, a ukończył go wnuk, Jan. Zamek położeniem i wyglądem przypominał łucki, a okalająca go rzeka Stubła malowniczością nie ustępowała Styrowi. W dawnych kronikach, do których miał dostęp Tadeusz J. Stecki, nie ma śladu, by Tatarzy czy hajdamacy kiedykolwiek zamek zdobyli. Nie przebudowywany zachował się w pierwotnej postaci do początku XIX wieku, kiedy to oddano go na szkołę powiatową, a potem na gimnazjum.

Syn Jana, Jerzy (ok. 1560–1626), starosta łucki, pierwszy z Czartoryskich, który przeszedł z prawosławia na katolicyzm, w 1590 roku zbudował w Klewaniu drewniany kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, św. Stanisława Biskupa i Męczennika, swego patrona św. Jerzego i św. Anny. Z tego czasu dochowały się w prezbiterium kościoła płyty z piaskowca, kryjące groby Czartoryskich. Książę Jerzy wystawił przy plebanii dom szkolny i wyznaczył pensję dla bakałarza i rektora; w szkole tej, prowadzonej przez zagranicznych nauczycieli, wychowywali się przez jakiś czas także jego synowie.



24. Kościół par. w Klewaniu (1997).

Najmłodszy z nich, Mikołaj Jerzy (zm. 1662), wojewoda wołyński, spowinowacony z kanclerzem Wielkiego Księstwa Litewskiego Albrychtem Radziwiłłem, ożenił się z Izabelą z Koreckich, która wniosła mu „królewskie” wiano – tzw. „państwo koreckie”. Odtąd ród Czartoryskich nabiera w Rzeczypospolitej coraz większego znaczenia. W 1630 roku książę Mikołaj zastąpił drewniany kościół w Klewaniu pięknym muryowanym; świątynię tę w 1637 roku konsekrował łucki sufragan ks. bp Stanisław Łoza. Książę wraz z żoną wystawił też na zamku kaplicę.

Opiece Mikołaja Czartoryskiego zawdzięczał Klewań wiele; uczynił on zeń swoją stałą rezydencję i podniósł do poziomu najzamożniejszych wołyńskich grodów. Książę odznaczał się wielką pobożnością; dzięki jego staraniom do Klewania dostały się relikwie św. Bonifacego, przywiezione z Rzymu

przez syna, Kazimierza, Floriana, późniejszego prymasa. Zdaje się, że przywiózł on stamtąd także, malowany na desce, obraz Matki Bożej Wspomożenia Wiernych (Klewańskiej), o którym wiadomo, że pochodzi z XVII wieku.

O pozyskaniu relikwii pisze żartobliwie Albrycht Radziwiłł w swym „Pamiętniku o dziejach w Polsce”: „Otóż o te pobożne szczątki spierali się w Rzymie dwaj książęta cudzoziemscy, którzy zarówno posiąść je pragnęli. Co widząc Magister Palatti, aby ich obu pogodzić, darował je trzeciemu, obecnemu tam wówczas Czartoryskiemu, który też umknął z nimi co prędzej do Polski i do Klewania je przywiózł” (Tadeusz J. Stecki, „Książęce gniazdo”).

Początkowo relikwie i obraz Matki Bożej umieszczone były w zamkowej kaplicy. Tu wizerunek Najświętszej Maryi Panny zasłynął łaskami. „Gdy pobożni modląc się przy tym obrazie doznawali szczególniejszych łask i wielkie się tu cuda działy, biskup łucki Jędrzej Gembicki r. 1639 wyznaczył do sprawdzenia tych cudów komisję” (o. Wacław z Sulgostowa). Była „złożona z ks. Macieja Popławskiego, kanonika łuckiego, ks. Jana Broscyusza, proboszcza międzyrzeckiego, profesora Akademii Jagiellońskiej, i Macieja Pruskiego, T.J. (Towarzystwa Jezusowego – T.K.) rektora kolegium łuckiego. Komisarze biskupi, przestłuchawszy zeznań poważnych świadków, uznali cudownym rzeczony obraz Najśw. Panny. Protokół tej duchownej komisji, prócz komisarzów biskupich, zatwierdził własnoręcznie Jan Baptista de Rubeis, notaryusz Apostolski” (ks. Alojzy Fidrich).

Pod koniec października 1642 roku „Z wielką i uroczystą okazałością odbyło się przeniesienie ciała św. Bonifacego z kaplicy zamkowej do kościoła”. Prawdopodobnie wówczas przeniesiono do kościoła także obraz Matki Bożej.

Bunty kozackie spustoszyły Klewań i choć król Jan Kazimierz w roku 1654 nadał mu prawo magdeburskie, a książę Mikołaj nie szczędził grosza, do dawnego stanu już nie wrócił. Jeszcze w roku 1747 Izabela Czartoryska po pożarze odnowiła kościół, a bp Kacper Cieciszowski dokonał konsekracji, ale rodzina Czartoryskich, doszedłszy w wieku XVIII do dużego

znaczenia, opuściła swą rezydencję w Klewaniu. Później księżę Konstanty Czartoryski (1773–1860), brat słynnego Adama Jerzego, wspierał miasteczko otwierając szkołę, darując jej bibliotekę, fundując stypendia; wspomagał też kościół, odnowił groby przodków i ufundował obraz Wniebowzięcia, dzieło Carla Dolci. Wyjazd księcia Konstantego z kraju położył jednak kres jego pomocy miasteczku. Najstarszy syn, Aleksander, na początku lat 80. ubiegłego wieku odsprzedał dobra klewańskie carskiej rodzinie (według Mieczysława Orłowicza – wcześniej, bo około 1860 roku).

Ks. Alojzy Fridrich w swej monografii pisanej pod koniec XIX wieku stwierdzał, że *„sam kościół zaniedbany, smutne robi wrażenie”* i że *„w ostatnich czasach zaginęła zupełnie pamięć o łaskach przed nim (obrazem – T.K.) doznawanych”*. Zygmunt Szczęsny Feliński, późniejszy abp warszawski, Sługa Boży, tutaj składał pierwsze śluby.

W 1901 roku kościół został odrestaurowany. *„Ilustrowany przewodnik po Wołyniu”* z 1929 roku podawał, że *„jest to budynek trzynawowy, o dwóch wieżach na froncie. (...) Wewnątrz gładkie białe ściany, urządzenie bardzo skromne. Na ścianie w prezbiterium nad tabernakulum, które zastępuje wielki ołtarz, wisi znacznych rozmiarów obraz Madonny uchodzący za dzieło Carla Dolci z bolońskiej szkoły XVII wieku. W bocznym ołtarzu M. Boskiej obraz z zamku ks. Czartoryskich”*.

Ostatni przedwojenny proboszcz Klewania, ks. Aleksander Pierzchała, w obawie przed represjami władz sowieckich wyjechał we wrześniu 1939 roku do centralnej Polski; także wikary, ks. Stanisław Sołtys, uprzedzony o mającym nastąpić aresztowaniu, opuścił Klewań. W wyniku starań parafian probostwo klewańskie objął ks. Piotr Sąsiadek z Sarn; kiedy latem w 1944 roku został wcielony do „ludowego” wojska, do parafii dojeżdżali księża z dekanatu rówieńskiego.

W dnia 17 maja 1945 roku ludność polska z Klewania i okolic została wysiedlona. Do krytego wagonu towarowego zabrano większość wyposażenia kościoła, w tym obraz Matki



25. Obraz Matki Bożej Kłewańskiej w kościele parafialnym w Skwierzynie. Wg współczesnego obrazka.

Bożej Kłewańskiej, relikwie św. Bonifacego, monstrancje, stacje Drogi Krzyżowej, kielichy, ornaty, kapy, chorągwie, mszały, feretron Matki Bożej i in. Transport większości Polaków z Klewania 6 czerwca 1945 roku przybył do Skwierzyny (koło Gorzowa Wielkopolskiego). Wizerunek Matki Bożej 30 kwietnia 1968 roku został umieszczony w kościele parafial-

nym pw. św. Mikołaja bpa, gdzie duszpasterzami są Księża Misjonarze. Ks. Wincenty Zaleski w „Sanktuariach polskich” pisał: „Skwierzyna (...). W głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w sukience srebrnej; kilkadziesiąt tabliczek wotywnych z XVIII–XX wieku”.

„23 maja 1992 r. w Skwierzynie odbyła się intronizacja obrazu Matki Boskiej Klewańskiej w ołtarzu głównym (ponowna, po odnowieniu obrazu w 1990 r.). Liczny udział wzięli byli klewaniacy” (inż. Jerzy Andrzejewski). Obecnie wizerunek Matki Bożej zawieszony jest bez osłaniającej go poprzednio sukienki.

Klewań położony jest przy szosie i niedaleko linii kolejowej łączącej Łuck z Równem (około 27 km od Równego). Tamtejszy kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w czasach sowieckich zajmowała szkoła techniczna; został zniszczony i zdewastowany, wszędzie mnóstwo napisów współczesnych wandalii, brakowało okien i drzwi, nie było podłogi, dach dziurawy. Obecnie prowadzony jest remont. Wspólnota katolicka została zarejestrowana w marcu 1991 roku. Początkowo, w latach 1991–1992, parafię obsługiwał ówczesny proboszcz w Sławucie, ks. Antoni Andruszczyszyn. W latach 1992–1995 dojeżdżał ks. Witold Józef Kowalów z Ostroga, a od czerwca 1995 roku duszpasterzuje tu ks. Andrzej Ścisłowicz ze Zdołbunowa. Dwaj ostatni duszpasterze wykazują wiele starań o odbudowę i odnowienie klewańskiej świątyni. Dużo już w tym zakresie zrobiono; w latach 1993–1995 wymieniono dach, wprawiono nowe okna, wyremontowano dzwonnice, uzupełniono ogrodzenie wokół kościoła, położono znaczną część tynków zewnętrznych. Ale jest jeszcze wiele do zrobienia, a niestety, ze względów finansowych roboty wstrzymano. Wołyńscy księża liczą, że dzięki pomocy rodaków z kraju doprowadzą dzieło do końca.

* * * * *

Tadeusz J. S t e c k i, „Książęce gniazdo”, Kraków 1885.

Witold J. K o w a l ó w i Marcin S t r a c h a n o w s k i,
„Wołanie z Wołynia”, w: „Rycerz Niepokalanej” 1994,
nr 6.

Jerzy A n d r z e j e w s k i, „Klewań czasu wojny”, w: „Wołanie
z Wołynia” 1995, nr 1(2).

Andrzej Ś c i ś l o w i c z, Odezwa do Czytelników „Wołania
z Wołynia”, w: „Wołanie z Wołynia” 1997, nr 4(17).
Wkładka.

Obraz Matki Bożej Niewirkowskiej

Na wschód od Równego, a kilka kilometrów na północ od Międzyrzecza Koreckiego leży wieś Niewirków, skąd było tylko 25 km do przedwojennej polsko-sowieckiej granicy.

Niewirków, wymieniony w 1603 roku przy okazji działów majątkowych, podobnie jak wiele innych okolicznych dóbr (w tym Równe), należał niegdyś do książąt Ostrogskich. W 1620 roku otrzymała go w spadku wywodząca się z tego rodu Katarzyna, żona Tomasza Zamoyskiego, syna sławnego hetmana i kanclerza. Następnie także drogą spadku dobra te przeszły na Koniecpolskich, a od nich, na krótko, na Walewskich. Od tych ostatnich, już na dłużej, nabyli je Lubomirscy.

Z jednym z nich związana jest legenda odnosząca się do obrazu Matki Bożej Niewirkowskiej. Tak o tym pisze Tadeusz J. Stecki („Z boru i stepu...”): *„Na krótko jakoś przed pamiętną w dziejach bitwą berestecką, w 1651 r. za panowania Jana Kazimierza stoczoną, młodzieutki jeszcze wówczas Hieronim Lubomirski, (...) nudził się na sąsiednim zamku w Hubkowie, gdzie miał rozkaz oczekiwać tam rezultatu starcia się wojsk królewskich z Chmielnickim i Tatarami, aby w razie potrzeby tylną straż armii królewskiej stanowiąc (...), namawia więc niejakiego Pawłowskiego (...) i z nim nocą wykradłszy się z zamku, konno we dwóch przedzierali się do obozu. Już byli o mil parę od Beresteczka, kiedy w lesie zaskoczeni zostali od licznego oddziału Tatarów. Ratunek zdawał się być niepodobny, zaledwie więc zdolawszy zeskoczyć z koni, wdrapali się na wierzchołek rozłożystego dębu, w liściach jego próbując znaleźć schronienie. Tatarzy zauważwszy ten fortel, wypuścili cały las strzał na biednych wojowników, lecz te z powodu gęstości liścia dosięgnąć ich nie mogły. Wtedy rozjątrzeni Tatarzy (...) postanowili dąb podpalić (...). śmierć*



26. Obraz Matki Bożej Niewirkowskiej w kościele w Świątnikach.

więc zdawała się niechybna, a chwile biedaków policzone. Stary ów wojak Pawłowski szepnął wtedy do ucha Lubomirskiemu: Oddaj się, mości książę, w opiekę Cudownej Matce Boskiej Niewirkowskiej (...). Zaledwie to wymówić zdołał, kiedy po lesie rozległ się tętent koni i cała kupa polskiego rycerstwa ukazała się w dali, co dostrzegłszy Tatarzy z krzykiem rzucili się do uciezki (...). Młody Lubomirski tak cudownie

ocalony zawołać miał wówczas: *Matko Najświętsza Niewirkowska, ślubuję Ci wieczysty fundusz na trąby, które rano i wieczorem przy Twym obrazie chwałę Twoją głosić mają. Powróciwszy ze zwycięskiej wyprawy, wotum to dokonać miał natychmiast (...)*".

Zaznaczyć tu wypada, że powyższe zdarzenia miały mieć miejsce w czasach, kiedy w Niewirkowie nie było jeszcze kościoła i obrazu Matki Bożej Bolesnej. Ale czyż można od legendy wymagać, by była historycznie ścisła? W każdym razie, jeszcze w drugiej połowie XIX wieku grą na trąbach zwoływano mieszkańców Niewirkowa na Jutrznę i przy ich dźwiękach odślaniano cudowny obraz.

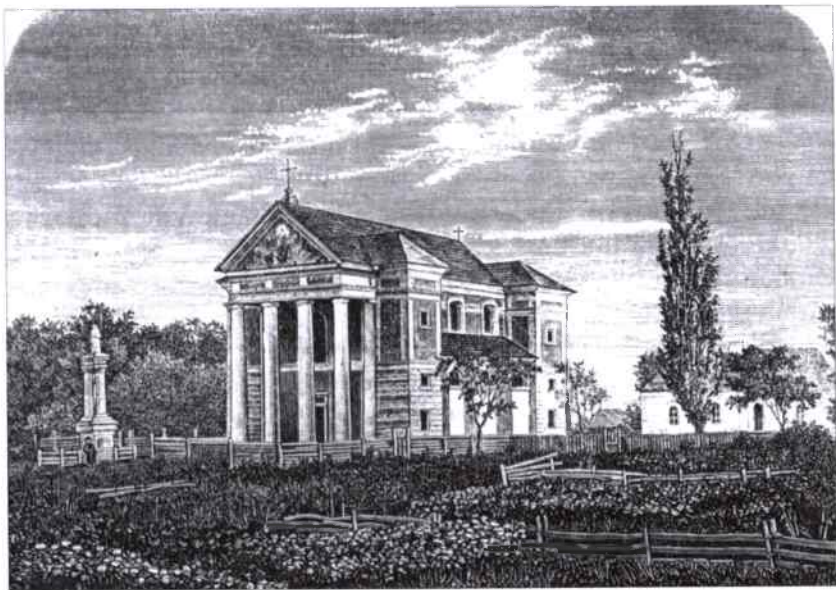
Wymienieni wyżej właściciele Niewirkowa nigdy tam nie mieszkali; około 1660 roku Jan Zamoyski, syn Tomasza, oddał go w zastaw Mikołajowi Rokszyckiemu i jego żonie Anastazji z Kosińskich.

Rokszyccy gospodarzyli w Niewirkowie przez parę dziesięcioleci jak w dziedzicznej majątności. W 1698 roku wybudowali drewniany kościół i klasztor oo. Dominikanów. „*Fundując kościół umieścili w nim stary obraz w rodzinie ich przechowujący się Matki Boskiej Bolesnej, który wkrótce potem w dalekiej okolicy cudami zasłynął*” (Tadeusz J. Stecki, „*Z boru i stepu...*”).

W drugiej połowie XVIII wieku Lubomirscy, prawni właściciele Niewirkowa, sprzedali go rodzinie Wyleżyńskich, która też tam zamieszkała.

W 1773 roku Ignacy Wyleżyński uzyskał dla Niewirkowa przywilej praw miejskich, ale nie został on wcielony w życie. W 1789 roku tenże Ignacy Wyleżyński, jego żona i ich służący zostali przez własnych poddanych zamordowani; mord ten miał być aktem zemsty. W rok później brat Ignacego, Kajetan, spadkobierca Niewirkowa, zniechęcony do tego majątku, sprzedał go Janowi Steckiemu, bogatemu właścicielowi Międzyrzecza Koreckiego.

W 1807 roku Jan Stecki (przy współdziałaniu Barbary z Rojewskich Olizarowej) ufundował nowy, murowany kościół przez ks. bpa Kazimierza Cieciszowskiego konsekrowany pw.



27. Kościół parafialny w Niewirkowie (1871).

Trójcy Świętej. Zdaniem autora „*Z boru i stepu*” była to budowla „ciężka, niesmaczna, w domorosłym stylu (...). Nie masz tu żadnych zgoła pamiątek, nic, co by o przeszłości tego miejsca, ani o ludziach, którzy o nim mieli staranie, przemówić mogło”. Opis ten, jak się zdaje, nacechowany jest niechęcią. Współcześnie Roman Aftanazy, autor głośnego wieloksięgu o kresowych rezydencjach, określa niewirkowski kościół jako klasycystyczny (być może projektu Bogumiła Zuga) i pisze: „Zgodnie z zachowanymi szkicami świątynia ta miała być początkowo dużo wspanialsza, z sześciokolumnowym portykiem, trójnawowym wnętrzem i obszernymi gmachami klasztorными, przeznaczonymi dla oo. dominikanów. Projekty te z jakowychś powodów nie zostały jednak zrealizowane. Fundatorzy zdecydowali się na świątynię dużo skromniejszą, wzniesioną na planie prostokąta, z portykiem tylko czterokolumnowym zwieńczonym

gładkim trójkątnym frontonem, nakrytą dachem czterospadowym. Nad ujętymi w skromny portal drzwiami wejściowymi umieszczono tablicę z napisem *“Z DARÓW TWOICH TOBIE BOŻE OFIAROWUJĘ 1807 Jan Stecki”*. Kościół miał cztery filary, dzielące go na trzy nawy, i siedem ołtarzy; w nawie bocznej, w złotej puszcze złożono serce fundatora, a pod jednym z ołtarzy została pochowana Barbara Olizarowa. W 1832 roku władze carskie skasowały klasztor Dominikanów, a kościół zamieniono na parafialny.

Obraz Matki Bożej Bolesnej pozostał w kościele. W aktach parafialnych nie zamieszczono jednak *„żadnej wzmianki o cudach w Niewirkowie doznanych; świadczą o nich wota rozwieszzone na ołtarzu i srebrna, bogato kamieniami sadzona korona, zdobiąca obraz Maryi”* (ks. Alojzy Fridrich).

Najwięcej pątników przybywało do Niewirkowa na uroczystość Siedmiu Bolesci Najświętszej Maryi Panny (w piątek przed niedzielą palmową), na święto Matki Bożej Różańcowej i w dzień św. Dominika.

Jan Stecki przekazał Niewirków i okoliczne folwarki swej córce Dorocie, wychodzącej za mąż za księcia Józefa Lubomirskiego, właściciela Dubna, senatora Cesarstwa Rosyjskiego. W ten sposób, po upływie przeszło stu lat, Niewirków znalazł się znów w posiadaniu Lubomirskich, choć z innej linii.

Lubomirscy kazali rozebrać stary dwór (zapewne jeszcze Rokszyckich) i zbudowali nową rezydencję, usytuowaną w parku rozplanowanym przez znanego ówczesnie ogrodnika, Dionizego Miklera. Około 1850 roku przenieśli się do Francji sprzedając Niewirków Józefowi Małyńskiemu, który tu jednak nie mieszkał. Pałac popadł w stan zaniedbania, nadal jednak wielkie wrażenie robiły stare piękne drzewa parku, szczególnie wysadzana sędziwymi topolami aleja wiodąca do Międzyrzecza.

W 1871 roku „Tygodnik Ilustrowany” tak oto opisywał Niewirków: *„Szeregi domków, aleje brzeżone włoskimi topolami, ogród angielski z kanałem, żywe płoty, parki, gaik, stawy, strumienie*

składają tej magnackiej siedziby wnętrze, a wioska bujną swą roślinnością walczy o lepsze z sąsiednimi posiadłościami. Przerzyna to sióło trakt prywatny, którym ciągną ładowne wozy z dostawą pszenicy i soli w krainę piskorzy. Kilka miasteczek rozsiada się w jego pobliżu i z tego powodu lud tutejszy używa większych dostatków niż gdzie indziej”.

Po Józefie Małyńskim majątek odziedziczył jego syn, Jan, właściciel cennej galerii obrazów. W okresie międzywojennym należał Niewirków do jego bratanka, Emanuela Małyńskiego; mieszkał on głównie za granicą, a dwór, spustoszony przez pierwszą wojnę światową, stał pustką. Przed 1939 rokiem dawną siedzibę Lubomirskich doprowadził do porządku i użytkował Korpus Ochrony Pogranicza, zmieniając jednak jej charakter. Kilkanaście lat wcześniej, staraniem ks. Stanisława Jadczyka, odnowiono kościół.

W 1943 roku kościół i plebania były miejscem polskiej samoobrony przed napadami UPA. Po pierwszym napadzie ostatni proboszcz Niewirkowa, ks. Henryk Dyakowski wyjechał do Krakowa. Opuszczając parafię zdołał zabrać kilka ornatów, kapy i część naczyń liturgicznych (obecnie w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie). W publikowanych wcześniej artykułach o obrazie Matki Bożej Niewirkowskiej jego wojenne i powojenne losy przedstawiałem na podstawie relacji córki kościelnego Mariana Filończuka, Wandy Kluzy, jednak niedawno zmieniła ona częściowo poprzednie informacje podając, że to nie jej ojciec przywiózł obraz Matki Bożej Niewirkowskiej, lecz jego brat, Antoni, natomiast ojciec przywiózł dużych rozmiarów obraz Matki Bożej Różańcowej. Przywiezione obrazy Filończukowie umieścili w kościele filialnym w Świątnikach koło Sobótki (parafia Nasławice w archidiecezji wrocławskiej). Na obrazie Matka Boża Bolesna przedstawiona jest w półpostaci, osłonięta pozłocaną sukienką z przesywającym ją mieczem, a głowę jej wieńczy korona. Tło obrazu stanowi bordowy pluszcz, na którym umieszczone są różnorodne wota. Oblicze Matki Bożej szczerbate, niewyraźne wymaga – jak się zdaje – ręki konserwatora. Po

obu stronach wizerunku Matki Bożej Bolesnej zawieszono są ikony przedstawiające ewangelistów – św. Jana i św. Łukasza (również przywiezione z Niewirkowa). Ostatnio, zapewne w związku z zainteresowaniem wizerunkiem Matki Bożej kilku osób spoza Świątnik (m.in. ks. prof. Józefa Mandziuka z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie) obraz oprawiono w nową ramę i – jak pisze p. Wanda Kluza – domowym sposobem oczyszczono sukno i wota. Przy sposobności można było odczytać na niektórych wotach napisy, np. „*Cudowna Matko, przyjmij prośby matki, która w opiekę oddaje swe dzieci!*”.

Według p. Kluzy obraz Matki Bożej Różańcowej znajduje się w Kurii Wrocławskiej, bowiem w latach 1964–1965 w tamtejszej pracowni konserwatorskiej był odnawiany i do Świątnik już nie powrócił. W niewirkowskim kościele, w ołtarzu bocznym, był też obraz św. Antoniego Padewskiego; jego losy nie są znane.

Kościół w Niewirkowie ocalał, ale jest zdewastowany i wymaga remontu.

* * * * *

Romania B. [B i e l s k a], „*Niewierków*”, w: „Tygodnik Ilustrowany” 1871 (2), 171.

Wanda K l u z a, list do autora z 15 września 1996 r.

Obraz Matki Bożej Lubomelskiej

Luboml wchodząc przez kilka stuleci w skład Ziemi Chełmskiej dzielił jej losy. Najpierw – w wieku XIV – należąc z nią do książąt litewskich, lenników Olgierda; później, w roku 1366 (po ugodzie Olgierda z Kazimierzem Wielkim) król przekazał go w lenno księciu bełskiemu Jerzemu Narymuntowiczowi, a w roku 1377 przez Ludwika Węgierskiego włączony został do Korony. Gdy w 1569 roku po Unii Lubelskiej, utworzono województwo wołyńskie Luboml nadal pozostał przy Ziemi Chełmskiej i, jak wynika z przeprowadzonej w tym samym roku lustracji, był wówczas starostwem; za panowania Zygmunta III Wazy zaliczono go do królewskich dóbr stołowych. Przez jakiś czas miasteczko należało do Sapiehów, a w roku 1659 – za zasługi dla Rzeczypospolitej – sejm oddał je w dożywocie hetmanowi kozaków, Janowi Wyhowskiemu (który zawarł z Polską ugodę w Hadziaczu). Ostatnią starościną w Lubomlu była Antonina Rzewuska, potem król Stanisław August Poniatowski dobra lubomelskie przekazał w dziedziczne posiadanie swemu ówczesnemu faworytowi, Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu, późniejszemu targowiczaniowi, w nagrodę za zdobycie 19 czerwca 1768 roku (z pomocą wojsk rosyjskich) bronionego przez konfederatów Baru. *„Podarunek był nie byle jaki – pisze współczesny historyk Marek Ruszczyk (...) – Miasteczko Luboml było prastare, zasobne (browar, gorzelnia, młyny, garbarnie), prawami miejskimi szczyliło się od wieków”*.

Po trzecim rozbiornie Luboml przyłączono do powiatu włodzimierskiego guberni wołyńskiej (ze stolicą w Żytomierzu), a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i utworze-

niu 1 marca 1921 roku województwa wołyńskiego (ze stolicą w Łucku) znalazł się w jego obrębie jako siedziba władz powiatowych.

W czasach, gdy Luboml otrzymał w osobie Branickiego nowego pana, stał jeszcze, wznoszący się na wzgórzu stary zameczek, który bardzo sobie niegdyś upodobał Władysław Jagiełło, goszcząc tam dwukrotnie. Zameczek był zapewne drewniany; pozostały po nim tylko okrężne wały obok rynku.

Po sprzedaniu w 1870 roku dóbr lubomelskich rządowi rosyjskiemu, z ogromnego założenia pałacowego Branickich zachowały się tylko osiemnastowieczne oficyny, w których rozlokowano urzędy (w okresie międzywojennym mieścił się tam m.in. magistrat).

Najcenniejszym zabytkiem Lubomla była, stojąca na rynku wśród żydowskich domów, murowana synagoga, wzniesiona po 1521 roku i ozdobiona renesansową, polską attyką; po drugiej stronie rynku stały, zbudowane przez Branickich, sukienice.

Ufundowany w 1412 roku przez Władysława Jagiełłę gotycki kościół, konsekrowany w 1552 roku przez bpa Jakuba Uchańskiego, był wielokrotnie przebudowywany, a w XIX wieku nadano mu wygląd barokowy. W diecezji łuckiej – w jej przedwojennych granicach – był świątynią najstarszą; obok stała barokowa dzwonnica z 1640 roku.

W 1912 roku staraniem proboszcza, ks. Stefana Jastrzębskiego, i dzięki ofiarności wiernych, na jubileusz 500-lecia kościół został odrestaurowany, a przy północnej ścianie postawiono nową kaplicę. Na wybitym medaliku, na awersie, przedstawiono Świętą Trójcę (taki jest tytuł świątyni), a w otoku umieszczono inskrypcję: „*Pamiętka jubileuszu kościoła lubomelskiego. 1412–1912*”, na rewersie zaś widniała Matka Boża Częstochowska i napis: „*Medalik–szkaplerz*”.

W bocznym ołtarzu lubomelskiego kościoła znajdował się, malowany na desce, wizerunek Najświętszej Maryi Panny. Benedykt Dybowski w 1911 roku w tygodniku „Ziemia” pisał



28. Kościół parafialny w Lubomlu (okres międzywojenny).

o nim: „*Obraz Matki Boskiej Cudownej, zwykle zakryty. O jego cudowności świadczą różne wota umieszczone obok obrazu – nogi, ręce i serca*”, a w „*Katalogu zabytków sztuki w Polsce. Powiat kraśnicki*” podano: „*(...) obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XVII w. w sukience srebrnej z tegoż czasu i licznymi wotami z XVII i XVIII w.*”

Dnia 16 lipca 1944 roku ks. dziekan Stefan Jastrzębski, uchodząc z Lubomla przed ukraińskimi rzeźnikami, zabrał z kościoła najcenniejsze rzeczy, w tym łaskami słynący wizerunek

Najświętszej Maryi Panny i nie rozstawał się z nim, a kiedy w roku 1948 – po kilku latach duszpasterzowania w Chełmie – został administratorem parafii w Polichnie koło Kraśnika w województwie lubelskim (poprzednio w tarnobrzeskim), umieścił go w tutejszym kościele w ołtarzu bocznym; był przeświadczony, że Matce Bożej w tym wizerunku zawdzięcza swe cudowne ocalenie.

Po wyjeździe ks. Jastrzębskiego wierni jeszcze przez jakiś czas sami gromadzili się w kościele na modlitwy. Później władze sowieckie zamknęły świątynię i pod koniec lat 40. zamieniły na magazyn soli; wżerała się ona w mury i mimo iż w końcu lat 60. przestano ją tam przechowywać, do dziś tkwi w ścianach.

W latach 1971–1974 w zdewastowanym kościele prowadzone były prace konserwatorskie; dość osobliwe, gdyż w tym właśnie czasie m.in. rozebrano kruchtę i postawioną w 1912 roku kaplicę, a z dachu zdjęto miedzianą blachę zastępując żelazną (tak to wykonano, że w roku 1985 zerwał ją wiatr). Wówczas także w podziemiach świątyni sprofanowano i rozgrabiono groby; w dodatku w roku 1986 runęła sygnaturka. Później w kościele był tartak, próbowano również zamienić go na halę sportową, a w 1990 roku, po ponownym pokryciu blachą, zamierzono urządzić muzeum.

W 1992 roku w Lubomlu zarejestrowano rzymskokatolicki Komitet Kościelny przekazując mu zdewastowaną budowlę; 14 czerwca tego roku, w uroczystość odpustową Przenajświętszej Trójcy, ks. prałat Ludwik Kamilewski przewodniczył odprawianej przed kościołem pierwszej od dziesięcioleci Mszy św. Duszpasterzem był tam wówczas krótko, dojeżdżający z Łucka, ks. Marek Gmitrzuk; od października opiekę duszpasterską przejęli, mieszkający w pobliskim Kowlu, krawcowsy Franciszkanie (Reformaci), z administratorem obu parafii o. Rogerem Mularczykiem. Od tego czasu prowadzone są w lubomelskim kościele prace remontowe i adaptacyjne.



29. Obraz Matki Bożej Lubomelskiej.

W lutym 1993 roku o. Roger Mularczyk był w Polichnie i tu z proboszczem, ks. kanonikiem Józefem Dobrowolskim ustalili, że parafia ufunduje i przekaże do Lubomla kopię łąskami słynącego obrazu. Najpierw jednak trzeba było oddać oryginał w ręce konserwatorów, gdyż deska, na której został namalowany była spróchniała, z wieloma uszkodzeniami – przez pinezki, gwoździe, a nawet kule karabinowe. W czasie

ogłędzin obrazu w pracowni konserwatorskiej Muzeum Archidiecezjalnego w Lublinie okazało się, że pod późniejszymi przemaalowaniami znajduje się bardzo ciekawy i nie spotykany na ziemiach polskich obraz.

„Ma on bogatą treść ikonograficzną i teologiczną: Maria ubrana jest w długi, ciemnoniebieski płaszcz, zdobiony złotymi gwiazdkami, pionowo drapowany, wykończony u góry szerokim, złotym pasem, z ramion zwisa, na podwójnym łańcuchu, złoty krzyż. Głowę zdobi duża korona w formie papieskiej tiary w złotej aureoli. Stąd tytuł tego obrazu: Matka Boska i Królowa Wszechświata” (ks. Józef Dobrowolski). Sukienki nań już nie założono, gdyż zasłaniałaby pierwotny wizerunek.

Na uroczystość intronizacji odnowionego wizerunku Najświętszej Maryi Panny ks. Józef Dobrowolski zamówił obrazki. W liście do autora pisał: *„Sam doznałem już opieki Maryi w tym obrazku. Kiedy wiozłem obrazki z Lublina, by dostarczyć je każdej rodzinie w parafii, znalazłem się w niebezpieczeństwie wypadku i szczęśliwe wyjście z niego zawdzięczam Jej opiece, bo wezwałem Jej pomocy”*.

Konserwacja obrazu trwała 5 miesięcy, a jej koszt wyniósł 50 milionów starych złotych (z pomocą finansową przyszedł Generalny Konserwator Zabytków). Ponownej intronizacji cudownego obrazu w Polichnie dokonał 11 grudnia 1994 roku metropolita lubelski ks. abp Bolesław Pylak; w uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich i gminnych.

W maju 1995 roku była już gotowa kopia; jej wykonanie kosztowało około 30 milionów zł. Dla tak małej parafii, jak Polichna, była to kwota bardzo duża, dlatego każda złotówka ofiarowana na ten cel była przyjmowana z wdzięcznością. Uroczystość intronizacyjna w kościele Świętej Trójcy w Lubomlu odbyła się w niedzielę 27 sierpnia 1995 roku. W artykule opublikowanym w 67 numerze „Kresów” (dodatek „Słowa – Dziennika Katolickiego”) o. Roger Mularczyk zaprosił na nią *„wszystkich dawnych mieszkańców Lubomla i powiatu,*

a także tych, którym na sercu leży odrodzenie Kościoła na dawnych Kresach Rzeczypospolitej Polskiej”.

Na uroczystość przybyło 43 parafian z Polichny ze swym proboszczem i orkiestrą (przywieźli kopię łaskami słynącego wizerunku Najświętszej Maryi Panny), pielgrzymka z Chełma z dawnymi mieszkańcami Lubomla, siostry Orionistki z Warszawy, lubomelscy i kowelscy rzymscy katolicy oraz okoliczni prawosławni. Pod przewodnictwem ówczesnego lwowskiego sufragana, ks. bpa Marcjana Trofimiaka, obraz – ze śpiewem „Po górach, dolinach...” przy akompaniamencie orkiestry – został procesjonalnie przeniesiony do kościoła i umieszczony w nowym ołtarzu. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. kanonik Józef Dobrowolski; nawiązał w nim do wyjścia narodu wybranego z niewoli egipskiej i wskazał, że w tym wizerunku Maryja wraca do swego ludu, „by z nim być, upraszać dłań łaski i czynić cuda”. Przemówił też ks. biskup (po polsku i ukraińsku), a następnie zebrani obejrzeli krótki program artystyczny wykonany przez dzieci z Kowla. Uroczystość zakończyła koncelebrowana Msza święta.

* * * * *

- Bogdan D o m a ń s k i, „Powiat lubomelski”, Luboml 1936.
Marek R u s z c z y c, „Dzieje rodu i fortuny Branickich”, Warszawa 1991.
Krzysztof K o ł t u n, „Medalik z Lubomla”, w: „Słowo Powszechne” 1990, nr 260.
Paweł W i r a, „Kościół na Ukrainie zaczyna się odradzać”, w: „Słowo Powszechne” 1992, nr 197 (dodatek „Słowo Niedzielne”).
O. Roger M u l a r c z y k, „Zaproszenie do Lubomla”, w: „Słowo. Dziennik Katolicki” 1995, nr 131 (dodatek „Kresy” nr 67).

Ks. Józef D o b r o w o l s k i, List do autora z 31 stycznia 1995 r.

Henryk D ą b k o w s k i, „Misja franciszkańska w Kowlu”, w: „Słowo. Dziennik Katolicki” 1995, nr 36 (dodatek „Kresy” nr 51).

Obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego w Bindudze nad Bugiem

Wieś Binduga leżała na prawym brzegu Bugu, kilka kilometrów na północ od położonej po przeciwnej stronie rzeki Dubienki, znanej ze stoczony tam w 1794 roku bitwy. Piszę „leżała”, ponieważ obecnie wsi tej już nie ma (także kościoła), a miejsce po niej porosło trawą i lasem. Być może stało się tak wskutek spalenia jej przez ukraińskich nacjonalistów, a może jest to następstwem znanej sowieckiej metody „oczyszczania” terenów przygranicznych.

Ciekawe jest pochodzenie nazwy tej wsi; wywodzi się ją z niemieckiego „binden” – wiązać („Bindung” – więź, wiązanie). Nieoceniony „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego” podaje: „*Binduga, (...) nazwa miejsc nad brzegami rzek spławnych, na których składano drzewo przeznaczone do spławu; trzeba je było wiązać w tratwę, przeto miejscowości te otrzymały nazwę Bindugi. W obrębie Królestwa spotykamy je nad Niemnem, Bugiem, Narwią i Tyśmienicą. Pospolita i w innych prowincjach, gdzie stosownie do narzecza w różne wywodziła się formy, jak: Benduga, Będuha, Bendiucha, Biendiuga itp.*”, czy – jak na przedwojennej mapie Polski Romera – Binduha.

W tymże „Słowniku” czytamy: „*Ze znacznej części Wołynia, a nawet z dalszych gubernij, zwożono tu zboże, które, składane w kilkunastu ogromnych spichrzach, czekało odpowiedniej do spławu pory. Obecnie gdy z odbudowaniem kolei żelaznych, handel zbożowy ku takowym się skierował, a Bugiem mała bardzo ilość zboża i to tylko razem z drzewem idzie do Warszawy i Gdańska, ruch dawny tu ustał i z licznych spichlerzy jeden tylko został, a i ten stoi pustkami. (...)*”



30. Kościół w Bindudze (1934).

Ludność Bindugi odmienną ma charakterystykę od innych sąsiednich wsi. Stojem więcej zbliżeni do mieszczan, a inteligencją i obyczajami o wiele wyprzedzili swoich wioskowych sąsiadów (...)”.

„Binduga wraz z kilku okolicznymi wsiami należała dawniej do rodziny Wydźgów, od których w spadku po kądzieli przeszła do rąk obecnych posiadaczy, Kroczyńskich (...) Zasluguje na wzmiankę dwór starożytny (...) Znajdują się pod nim obszerne lochy, w których w połowie zeszłego stulecia (XVIII – T.K.) ówczesny właściciel Bindugi, podkomorzy Kazimierz Wydźga, w gorliwości o rozpowszechnienie wiary katolickiej, trzymał Izraelitów chwytyanych przemocą w Dubien-ce, a trzymał ich tam, dopóki nie zdecydowali się przyjąć chrztu św. Tak zyskanych nowych chrześcijan osadzał na wsi, wyposażał gruntami, a potomkowie ich, rozrodzeni na kilkanaście rodzin, dotąd egzystują na wsi”.

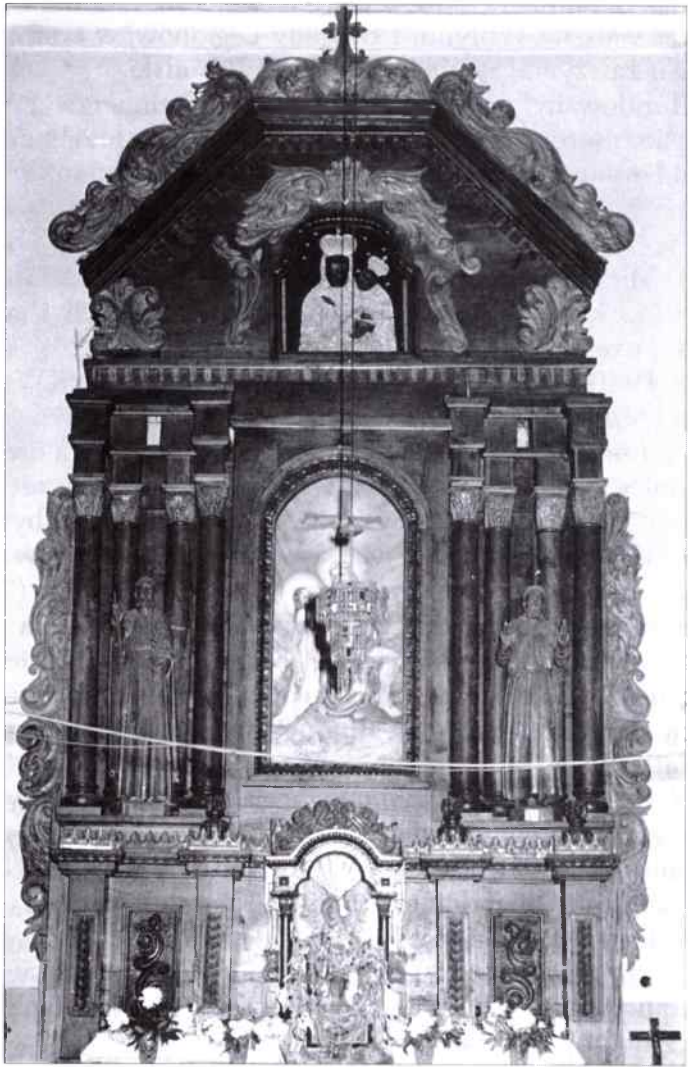
Jako ciekawostkę odnotujemy też, iż 10 września 1915 r., podczas walk na Wołyniu I Brygady Legionów, w tamtejszym majątku zatrzymał się na krótko Józef Piłsudski.

Ufundowany w 1774 roku przez Kazimierza Wydżgę niewielki, murowany kościół pw. św. Mikołaja, przebudowany w 1845 roku, należał do parafii w Lubomlu; potem, w 1921 roku, erygowano parafię w Bindudze. „*Ludność wsi katolicka*” – pisał w 1929 roku w „*Ilustrowanym przewodniku po Wołyniu*” Mieczysław Orłowicz, a w całej parafii w 1938 roku było 1745 katolików; od 1923 roku proboszczem był tam ks. Ignacy Pożerski.

W 1940 roku Polacy z Bindugi zostali przez NKWD wysiedleni: część w okolice Łucka, część do pobliskich wsi, w tym także do należącej do parafii Ziemiczy, w której była drewniana kaplica wybudowana przez rodzinę Górskich; w niej właśnie umieszczono zabrany z kościoła w Bindudze zabytkowy siedemnastowieczny obraz Matki Bożej, przystrojony w srebrną sukienkę (z następnego wieku). Jest to nieduża (70×60 cm), malowana na płótnie w kolorze bordowym, kopia jasnogórskiego wizerunku Najświętszej Marii Panny. Zdaniem ks. Wincentego Zaleskiego („*Sanktuaria Polskie*”), przystrojenie obrazu i przywiezienie go z Bindugi, świadczą o dawnym kulcie Matki Bożej.

W 1942 roku parafianie powracając do Bindugi przywieźli obraz z powrotem. Kiedy jednak w rok później, zagrożeni mordami ukraińskich nacjonalistów, musieli z Bindugi uciec, jedna z mieszanek, Janina Koszeluk, wzięła obraz z sobą i przekazała do kościoła w Dubience. Tu obraz Matki Bożej umieszczony jest w zwieńczeniu nowego ołtarza w bocznej kaplicy; niewielki, zawieszony wysoko, jest zapewne słabo widoczny (zob. fotografia).

Do drugiej wojny światowej właścicielką majątku w Bindudze była Maria z Kroczyńskich. Jej mąż Tadeusz Krzyżanowski, wówczas prezes Izby Rolniczej w Łucku, a po wojnie dyrektor Działu Rolnego w Zarządzie Centralnym Państwo-



31. Ołtarz boczny w kościele parafialnym w Dubience z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej z Bindugi.

wych Nieruchomości Ziemijskich, aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa, został w 1949 roku skazany na 5 lat. W 1954 roku zmarł w więzieniu we Wronkach. Miejsce spoczynku nieznane.

* * * * *

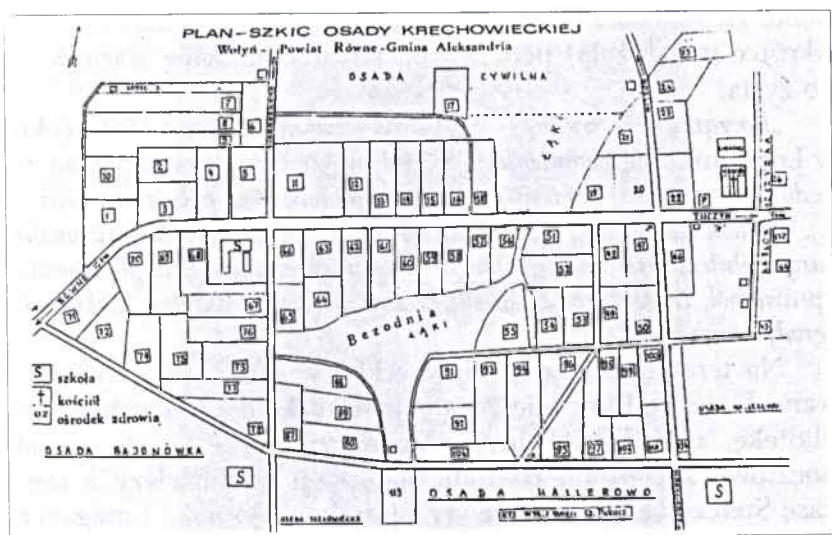
Bogdan Domański, „*Powiat lubomelski*”, Luboml 1936.
Ks. Bogdan Mierzwa, List do autora z 26 maja 1992 r.
Krzysztof Jasiewicz, „*Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*”. Warszawa 1995.

Obraz Matki Bożej Krechowieckiej

Krechowce, niegdyś wieś położona 3 km na południe od Stanisławowa, a obecnie jego przedmieście, przeszły do historii naszego oręża jako miejsce jednej z najświetniejszych bitew polskiej kawalerii. Wprawdzie bitwa stoczona tam 24 lipca 1917 roku stanowiła tylko drobny epizod zmagania na frontach pierwszej wojny światowej, jednakże jej przebieg i postawa polskich kawalerzystów spowodowały, iż w państwach prowadzących wojnę odbiła się szerokim echem, a dla ówczesnego społeczeństwa polskiego miała znaczenie symbolu. Tu bowiem pułk ułanów polskich w ciągu zaledwie kilku dni walczył kolejno z wojskami trzech zaborców i walki te zakończył zwycięsko; to sprawiło, że później pułk otrzymał miano Ułanów Krechowieckich.

W gorących i trudnych dniach 1920 roku ówczesny premier Wincenty Witos w odezwie z 7 sierpnia zapowiedział: *„Żołnierze, którzy dłuższy czas byli na froncie lub dobrowolnie do służby się zgłosili, po nastaniu pokoju otrzymują od państwa ziemię przed wszystkimi innymi (...). Szczególnie zasłużeni żołnierze dostaną ziemię za darmo (...)”*. Po paru miesiącach, 17 grudnia, Sejm uchwalił ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego na własność.

Na mocy tej ustawy Wojsku przekazano na Wołyniu do zagospodarowania m.in. teren po dawnym rosyjskim poligonie artylerii w okolicy Szubkowa, leżącego na lewym brzegu Horynia, a 16 km na wschód od Równego (w kierunku Tuczyzna). Ziemię otrzymali tu zdemobilizowani żołnierze kilku różnych pułków; zakładanym osadom nadawali oni nazwy nawiązujące do macierzystych jednostek. W ten sposób powstały osady:



32. Plan Osady Krechowickiej (przed 1939 r.).

Krechowiecka, Bolesławice (od imienia Szefa 1 Pułku Ułanów – płk. Mościckiego), Jazłowiecka, Hallerowo i Bajonówka (wszystkie te osady nazywano szubkowskimi). Ogółem powstało na Kresach ok. 900 osad.

W dniu 5 kwietnia 1921 roku na teren poligonu przybył „szwadron detaszowany” (odłączony – T.K.) 1 Pułku Ułanów Krechowickich, składający się z 102 zdemobilizowanych żołnierzy zakwalifikowanych na przyszłych osadników wojskowych; na ich dowódcę wyznaczono podchorążego Bolesława Podhorskiego. Pułk zapewnił 3-miesięczne zaopatrzenie dla ludzi i 6-miesięczne dla przydzielonych im 240 koni; był to cały „kapitał zakładowy” przyszłej osady, której przekazano około 1400 hektarów urodzajnej, ale zapuszczonej, pokrytej lejami i usianej kulami ziemi. Każdy żołnierz otrzymał kilkunastohektarowe pole. Gnieźdząc się w pozostałych po rosyjskim wojsku kilku barakach i wykopanych przez

siebie ziemiankach dawni żołnierze (część z rodzinami, część wkrótce je założyła) podjęli trud stworzenia sobie warunków do życia.

„Początki były trudne – czytamy w wydanych w 1992 roku w Londynie „Wspomnieniach z osad wojskowych”. – Zaczynano od budowania studni i domów. Łączono się po kilku i wspólnie pracowano (...) Wielu nie miało pojęcia o uprawianiu ziemi. Były organizowane kursy rolnicze, które dużo pomogły. Osadnicy wprowadzili planowaną uprawę pól, założyli sady, sadzili krzewy owocowe i ozdobne, zakładali ogrody warzywne (...)”.

Na terenie Osady Krechowieckiej w 1929 roku wybudowano Dom Ludowy mieszczący m.in. szkołę powszechną, bibliotekę, siedziby lokalnych organizacji społecznych, urząd pocztowy z centralą telefoniczną, sklep spółdzielczy i tzw. kasę Stefczyka; zbudowano też centralę mleczarską i magazyn zbożowy.

Wysiłkiem głównie Osady Krechowieckiej na przylegającej do niej od wschodu i graniczącej z innymi osadami „wielkiej, pięknej polanie obramowanej starymi dębami” zwanej uroczyskiem Karłowszczyzna, w 1934 roku rozpoczęto budowę murowanego kościoła; projektował go znany lwowski architekt, inż. Wawrzyniec Dayczak, wybudowali uczniowie Szkoły Budowlanej w Dubnie, a polichromię wnętrza wykonała Imiela Łoś z Warszawy. Dnia 25 października 1936 roku sufragan łucki ks. bp Stefan Walczykiewicz konsekrował świątynię pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

W ołtarzu głównym umieszczono obraz namalowany przez krechowiaka, płk. Mikołaja Wisznickiego, „przedstawiający siedzącą Matkę Boską jako Królową Korony Polskiej z Dzieciątkiem. Przed nią klęczało dwóch ulanów krechowieckich; jeden z pochylonym sztandarem, drugi ze snopem zboża. Po odsłonięciu obrazu okazało się, że Matka Boża ‘podobna’ jest do kuzynki jednego z osadników, Dzieciątko – do jego córeczki, a on sam klęczy ze sztandarem mając obok drugiego osadnika (tego ze snopkiem). Wielu wiernych się



33. Obraz Matki Bożej Częstochowskiej (w płaszczu Krechowieckim) i kościół w Osadzie Krechowieckiej (przed 1939 r.)

zbuntowało i oświadczyło, że do znanych modlić się nie będą. Obraz wyniesiono do kąta, na chór...” (Leon Poppek).

W tym czasie jasnogórski malarz, o. Augustyn Jędrzejczyk, autor ponad 30 kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, wykonał dwie następne: jedną przekazano do papieskiej kaplicy w Castel Gandolfo (jest tam do dziś), drugą ofiaro-



34. Procesja z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej z Równego do kościoła w Osadzie Krechowieckiej 29 maja 1939 r.

wano do kościoła w Osadzie Krechowieckiej. 22 maja 1939 roku specjalnym pociągiem udała się po obraz z Równego do Częstochowy pielgrzymka około 1100 osób, w tym kilkunastu duchownych; prowadził ją ks. Ludwik Syrewicz, dziekan rówieński. Po poświęceniu wizerunku Matki Bożej przez generała Paulinów, o. Piusa Przeździeckiego, pielgrzymka z obrazem umieszczonym w wagonie-kaplicy przybyła do Równego; stąd 29 maja został on procesjonalnie przeniesiony do Karłowiczyny (16 km).

„Tam – jak pisał w owych dniach „Mały Dziennik” – przed frontem kościoła został zbudowany oltarz polowy udekorowany barwami narodowymi, proporczykami wielu pułków kawaleryjskich, lancami, karabinami maszynowymi i armatkami przeciwpancernymi...”

„(...) Na długo przed przybyciem obrazu zebrały się przed kościołem wielotysięczne tłumy wiernych, przybyłych nie tylko z okolicznych osad i wsi, lecz nawet z odległych powiatów Wołynia. Frontem do świątyni ustawił się cały pułk ułanów z orkiestrą. Na zbudowanym obok ołtarza podium, zajął miejsce najlepszy na Wołyniu chór kościelny „Lutnia” ze Zdołbunowa.

(...) Wśród pienia nabożnych pieśni i przy dźwiękach fanfar, obraz wniesiono na polanę i umieszczono na polowym ołtarzu. W chwilę potem przybyli przedstawiciele duchowieństwa z J.E. ks. biskupem Gawliną i J.E. ks. biskupem Szelażkiem na czele, przedstawiciele władz z p. wojewodą Hauke-Nowakiem i wojska z gen. Smorawińskim i Korytowskim na czele”.

Mszę św. w asyście bardzo licznego duchowieństwa celebrował bp polowy, ks. Józef Gawlina, a z ambony, stojącej w cieniu półtorawiekowej sosny, ks. bp Adolf Szelażek wygłosił kazanie. Po nabożeństwie czterech oficerów-osadników, w mundurach 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, przeniósł obraz do kościoła i umieścił w ołtarzu głównym.

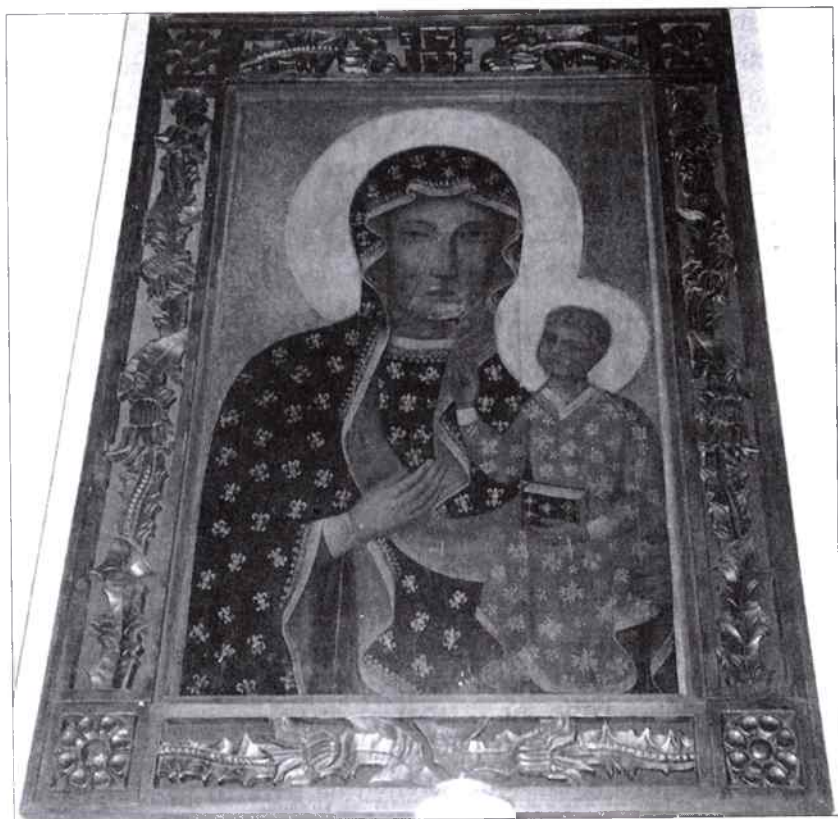
Warto odnotować, że wizerunek Matki Bożej Krechowieckiej (taką nadano mu potem nazwę) wyróżniał się kutym w srebrze płaszczem, zaprojektowanym przez prof. Mieczysława Kotarbińskiego z Wilna, a wykonanym w pracowni Wiktora Gontarczyka w Warszawie. Na płaszczu rozmieszczono 92 odznaki polskich formacji wojskowych walczących w latach 1918–1920 o wyzwolenie Wołynia. W koronie Matki Bożej znajdowały się trzy Krzyże Srebrne Orderu Virtuti Militari, dwa Krzyże Niepodległości i dwa Krzyże Walecznych; korony Dzieciątka zdobił Krzyż Srebrny Orderu Wojskowego Virtuti Militari oraz dwa Krzyże Niepodległości. Na maforionie Matki Bożej umieszczono Krzyż Legionowy oraz odznaki 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich i 45 p.p. Pełny wykaz odznak, które znajdowały się na płaszczu Matki Bożej Krechowieckiej podał w swej pracy doktorskiej o. Eustachy Rakoczy, przeor klasztoru paulinów w Leśnej Podlaskiej i duszpasterz kombatanów. Płaszcz

Krechowiecki był, zdaje się, pierwszym tego typu w Polsce; podobny, zwany Hetmańskim, powstał dopiero w latach 70. (w pracowni L. Machowskiego w Warszawie) i przekazany został jako wotum Żołnierzy Rzeczypospolitej na Jasną Górę¹.

Podczas drugiej wojny światowej płaszcz Krechowiecki zaginał, obraz natomiast ocalał; przechowywała go matka ks. Jana Kąkola, proboszcza parafii w Horyńgrodzie, do której należała Osada Krechowiecka. Po latach i wielu perypetiach w zakrystii kościoła w Gołdapi odnalazł go prezes Osady Bolesław Podhorski i przewiózł do Warszawy. Jest rzeczą zdumiewającą, że także współcześnie powstają związane z obrazami legendy. Do moich rąk (za pośrednictwem Romana Sękowskiego z Opoła) trafił maszynopis, w którym tak oto opisano okoliczności uratowania obrazu Matki Bożej Krechowieckiej: *„Został on wykradziony przez matkę tamtejszego proboszcza i włożony do pociągu jadącego do Generalnego Gubernatorstwa, malowidłem do ściany. Ponieważ obraz malowany jest na desce, przejechał niezauważony przez granicę i w jakiś sposób dostał się do jakiegoś klasztoru żeńskiego, a następnie z powrotem na Jasną Górę. Na dwa lata przed śmiercią kardynał Wyszyński spędzał urlop na Pojezierzu Augustowskim i wedle zwyczaju składał wizyty proboszczom. Podczas takiej wizyty w parafii MB Częstochowskiej w Augustowie, która użytkuje dawny kościół garnizonowy 1 Pułku Ułanów Krechowieckich (do pierwszej wojny światowej – cerkiew) ks. proboszcz Antoni Kochański miał zwrócić się z prośbą do kardynała Wyszyńskiego o nakłonienie Paulinów do przekazania obrazu do tego kościoła, co zostało spełnione”*.

Z inicjatywy Bolesława Podhorskiego grono Krechowiaków mieszkających w kraju, z pomocą Koła Krechowiaków w Londynie, postanowiło bardzo zniszczony obraz odnowić i przekazać do byłego kościoła 1 Pułku Ułanów w Augusto-

¹ W ostatnich latach powstały malarskie kopie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej ozdobionego płaszczem Hetmańskim. Jedna, autorstwa Mariusza Grądmiana, peregrynuje obecnie do kościołów i kaplic garnizonowych w kraju, druga znajduje się w kaplicy żołnierzy polskich z POLBAT-u, pełniącemu służbę w siłach pokojowych ONZ na Bliskim Wschodzie.



35. Obraz Matki Bożej Krechowieckiej w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Augustowie.

wie. Zamiar ten zaakceptował ówczesny ordynariusz diecezji łomżyńskiej ks. bp Mikołaj Sasinowski, a potem jego następca ks. bp Juliusz Paetz. Wiosną 1984 roku obraz – odnowiony przez Stanisława Komorowskiego – z rąk rodziny Podhorskich (Bolesław Podhorski już nie żył) przejął pod swoją opiekę ks. Antoni Kocharński i rozpoczął przygotowania do jego intronizacji.

Uroczystość odbyła się 15 sierpnia 1984 roku. Jak pisał naoczny świadek, „O godz. 19 w drzwiach plebanii pojawił się obraz niesiony przez Wł. Marcinkowskiego, w pełnym mundurze krechowieckim przy szabli, i zięcia Bolesławostwa Podhorskich – Włodzimierza Reklajtisa. W alejce uformował się orszak księży i siostr zakonnych pod przewodem ks. bpa Paetza. Zabrzmiała pieśń ‘Bogurodzica’. Przy jej staropolskich dźwiękach został wprowadzony do kościoła i postawiony przed ołtarzem głównym” (Teki B.J. Kukielki).

Po przemówieniach, programie artystycznym i modlitwach wizerunek przeniesiono do prawego ołtarza bocznego, gdzie został zawieszony na stałe. Mszę św. celebrował ks. bp Juliusz Paetz w asyście przybyłego z Rzymu ks. Leszka Sławoja Głódzia, późniejszego bpa polowego Wojska Polskiego, i innych księży. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „*Boże coś Polskę*”.

Obecnie Krechowieckiej Osady już nie ma (poza jedynym ocalałym domem p. Mączków). Jej mieszkańcy – osadnicy wojskowi i ich rodziny – 10 lutego 1940 roku, w mroźną noc, zostali przez NKWD wywiezieni na Syberię – z zemsty za przegraną wojnę 1920 roku. Wielu z nich tam zmarło – z głodu, wycieńczenia i chorób zakaźnych. Część wróciła do ojczyzny dopiero po zakończeniu wojny, ale była to już inna Polska... Część, głównie te rodziny, których członkowie trafili do Armii Andersa, mieszka obecnie na Zachodzie.

Ci ostatni najbardziej kultuwują pamięć osadnictwa wojskowego na Kresach. Z ich inicjatywy w Ośrodku Harcerskim w Fenton (Lincolnshire) we wrześniu 1983 roku odbyło się pierwsze spotkanie osadnicze. Powstało Ognisko Rodzin Osadników Kresowych utworzone przez dzieci osadników z całych Kresów. Spotykają się corocznie (także w Londynie), a w 1995 roku w Warszawie odbył się I Światowy Zjazd Rodzin Osadników Wojskowych. Dzieje wojskowego osadnictwa na Kresach upamiętniają wydane w Londynie publikacje: „*Z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Wspomnienia z osad*

wojskowych 1921–1940” (1992), „Z Kresów Wschodnich RP na wygnanie. Opowieści zesłańców. 1940–1946”(1996) oraz biuletyn „Stanice Kresowe”.

* * * * *

- Janusz O z i e m k o w s k i, „Krechowce”, Pruszków 1993.
- Cezary L e ż e ń s k i, „Pozostały tylko ślady podków...”, Warszawa 1984.
- Zenon W i r a, „Osadnictwo wojskowe”, w: „Słowo. Dziennika Katolicki” 1995, nr 36 (dodatek „Kresy” nr 51).
- Janina S t o b n i a k-S m o g o r z e w s k a, „Szli na Kresy osadnicy...”, w: „Rzeczpospolita” 1995, nr 215. (dodatek tyg. „Plus Minus”).
- Henryka Ł a p p o i n. (red.), „Z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Wspomnienie z osad wojskowych 1921–1940”, Londyn 1992.
- „Materiały do dziejów 1 Pułku Ułanów Krechowieckich”, Teki B.J. Kukielki. Seria 5. Październik 1985. Teka nr 2.
- Eustachy R a k o c z y, Listy do autora z dnia 13 maja 1990 r. i 7 września 1995 r.
- Lech M a l i n o w s k i, „Pielgrzymując z Hetmanką”, w: „Nasza Służba” 1997, nr 10 (118).
- Jan G o l o n k a, „Obraz Bogurodzicy w płaszczu hetmańskim”, w: „Nasza Służba” 1996, nr 21 (107).
- „Kronika diecezji wojskowej. Wzgórze Golan”, w: „Nasza Służba” 1995, nr 9 (73).
- „Matka Boska Krechowiecka” (anonimowy mps), b.m., ok. 1987 r.
- Eugeniusz Z i n i e w i c z i Władysław C z a j k a, „Osada Krechowiecka”, w: „Wołyń Bliżej” 1994, nr 3.
- Józef P a s z k o w s k i, List do redakcji „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (Londyn) z 22 września 1993 r. (nie publikowany, w zbiorach autora).

Obraz Matki Bożej Ostrobramskiej z Sarn

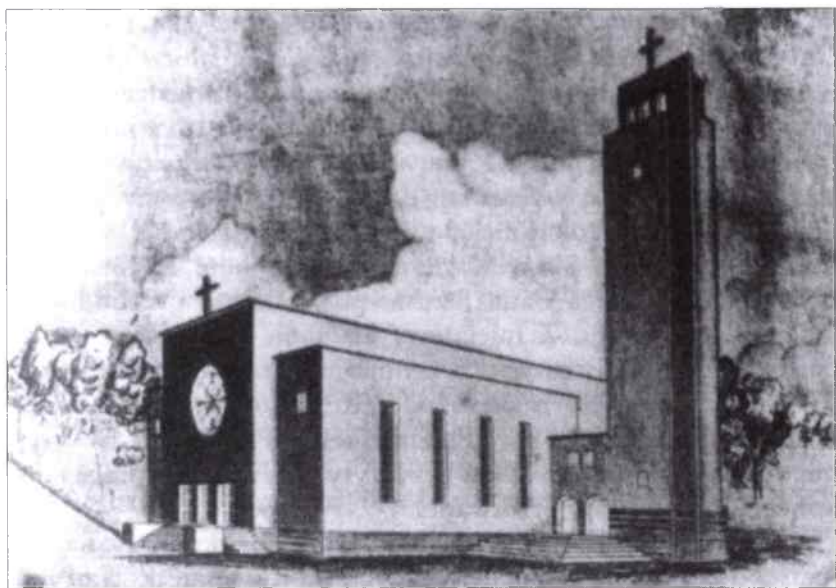
*„Ostrobramska
w każdej biedzie z Polakami
módl się za nami”*

(Jan Twardowski)

Nieoceniony „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego” w roku 1889 podawał: „Sarny – wieś i dobra, pow. łucki, parafia katolicka Bereźnica, w widłach między rz. Horyń a Słuczą, przy linii drogi żelaznej poleskiej na przestrzeni Równe–Wilno (...). Posiada kaplicę katolicką.” Dobra (leśne) „zostawały od dawna w posiadaniu rodziny Pruszyńskich, lecz za długi ostatniego ich posiadacza zlicytowane zostały w ostatnich czasach w Kijowie za 6000 rubli”.

W czterdzieści lat później autor „Ilustrowanego przewodnika po Wołyniu” pisał o Sarnach: „miasto powiatowe w województwie poleskim [później wołyńskim – T.K.] o 6000 [mieszkańców – T.K.] (przeważnie Żydzi i kolejarze), a zarazem stacja węzłowa linii Równe–Łuniniec [–Wilno – T.K.] i Kowel–Ostki (...). Niegdyś nieznaną wieś na Polesiu Wołyńskim w powiecie rówieńskim, zaczęły Sarny wzrastać dopiero od czasu, gdy zostały węzłową stacją kolejową. Jeszcze przed wojną [pierwszą światową – T.K.] były wsią o 2000 mieszkańców, a wzrosły dopiero po wojnie, gdy w r. 1921 zostały miastem powiatowym, a równocześnie osadą przemysłową. (...) Miasteczko nieładnie zabudowane leży na wyżynie, na lewym brzegu rzeki Słuczy. (...) Cerkiew drewniana z r. 1725 fundacji Antoniego Pruszyńskiego. Kościół drewniany z r. 1827” (to zapewne wspomniana wyżej kaplica).

Ż tych Pruszyńskich wywodził swój ród znakomity prozaik i publicysta Ksawery Pruszyński, autor m.in. „Trzynastu



36. Projekt kościoła w Sarnach (przed 1939 r.).

opowieści". Był potomkiem Mikołaja, któremu w 1643 roku król Władysław IV za zasługi wojenne nadał ziemie w powiecie owruckim, w północnej części Wołynia, graniczącej z Polesiem. W rozdziale, w którym jest mowa o obrazie Matki Bożej Ostrobramskiej, warto przytoczyć odnoszący się do niego urywek wspomnień matki pisarza Anny z Chodkiewiczów Pruszyńskiej. Oto kiedy oczekiwała ona narodzin dziecka, mąż pragnący syna podarował jej w tej intencji „Wizerunek Matki Najświętszej w postaci Ostrobramskiej. Nie Latyczowskiej tak bliskiej, nie Podkamieńskiej ani nawet Berdyczowskiej, tak umiłowanej patronki wschodnich rubieży. Ale tej właśnie dalekiej za litewskimi borami, bo w Jej ręce Edward [mąż autorki – T.K.] był złożył prośbę do nieba o narodzenie syna. (...) Gdy czas się zbliżał, obraz Ostrobramskiej starannie i z namysłem wybierał, kupił wreszcie i dał poświęć-

cić, potem uroczyście w me ręce złożył, dla syna, który przyjść miał. Obraz niewielki, lecz piękny, promienisty, złożony z blaszek złocistych na sinym tle aksamitnym, złocista, owalna rama. Obraz ten był nad kolebką, później nad łóżkiem Ksawerego. Odchodząc z kraju przed laty zabraliśmy go z myślą o tym, że w naszych pokoleniach trwać będzie jako jedna więcej tradycja, pierwszy dar ojca dla syna pierworodnego”.

Parafię rzymskokatolicką w Sarnach erygowano w 1921 roku. Początkowo służyła wiernym drewniana kaplica pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, powstała po przebudowie kolejowego obiektu. Z inicjatywy ks. Jana Świderskiego, popartej przez miejscowych urzędników, kolejarzy, żołnierzy KOP-u i in. w 1935 roku rozpoczęto budowę nowoczesnego kościoła murowanego pw. Przemienienia Pańskiego. Do wybuchu wojny kościół był już przykryty dachem, ale prace wykończeniowe zostały przerwane.

W latach 1942–1944 na terenie parafii ukraińscy nacjonałiści dokonali na Polakach licznych mordów, ale ks. Jan Lewiński wytrzymał do pierwszych dni maja 1945 roku, kiedy to przymusowo ekspatriowany wyjechał z Sarn z częścią parafian ostatnim transportem. Udało mu się wywieźć naczynia i szaty liturgiczne oraz kopię obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej autorstwa profesora sarneńskiego gimnazjum Antoniego Czerniewskiego. Do roku 1958 dojeżdżał do Sarn z posługą duszpasterską o. Serafin Kaszuba. Tutejszy kościół był wówczas jedyną czynną świątynią rzymskokatolicką w północno-wschodniej części województwa wołyńskiego. W roku następnym lokalne władze zmieniły go na magazyn zboża, potem na hurtownię artykułów spożywczych.

W 1991 roku kościół przekazano wiernym; pierwszym po latach administratorem parafii był ks. Krzysztof Krawczak. W 1993 roku proboszczem został ks. Jarosław Olszewski ze Zgromadzenia Księży Pallotynów. 5 sierpnia 1995 roku metropolita lwowski ks. abp Marian Jaworski dokonał konsekracji świątyni, odremontowanej przez parafialną wspólnotę. W uroczystości wzięły także udział ks. abp Władysław Ziółek

z Łodzi, przybyły z Rzymu generał Zgromadzenia Księży Pallotyńów Jan Kupka i prowincjał Zgromadzenia z Warszawy Mieczysław Olech, a także liczni księża z Polski i Ukrainy. Z kraju przybyły dwie pielgrzymki dawnych mieszkańców Sarn i okolic. Przywieziono kopię obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej, zwaną Matka Bożą Sarneńską, przechowywaną przez lata w kaplicy cmentarnej na Dołach w Łodzi, a rodzina Rutkowskich, pochodząca z Dołhego spod Sarn, przekazała do kościoła przechowywany przez pięćdziesiąt lat obraz Serca Jezusowego.

„Podziękowanie arcybiskupom, dostojnym gościom, księżom i wiernym za udział w tej wzruszającej uroczystości, a także pielgrzymom z Polski, dawnym sarnianom oraz braciom prawosławnym z Sarn, złożył proboszcz parafii ks. Franciszek Gomułczak, pallotyń. Pozdrowił też przebywającego w szpitalu księdza prawosławnego.

Wiceburmistrz Sarn przemawiając po Mszy św. w ciepłych słowach podkreślił znaczenie obecności Kościoła katolickiego w jego mieście.

(...) W gazecie ukraińskiej „Sarneńsky Nowyny” 2 sierpnia ukazał się artykuł „Wskreszenie Świątyni” z podtytułem „Do rzymskokatolickiego kościoła wraca obraz Matki Bożej Ostrobramskiej-Sarneńskiej z Łodzi” (Henryk Dąbkowski).

Obraz Matki Bożej Sarneńskiej to jeden z trzech przekazanych z powrotem do macierzystych świątyn „na Wschodzie” (na ponad 100 przywiezionych po wojnie z dawnych diecezji południowo-wschodnich na teren Polski w jej dzisiejszych granicach). W wielu innych wypadkach dawni mieszkańcy Kresów przekazują tam nowo sporządzone kopie i takie rozwiązanie jest najwłaściwsze.

* * * * *

Anna P r u s z y ń s k a, „Miedzy Bohem a Słuczą”, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Henryk D ą b k o w s k i, „Odradza się Kościół na Polesiu Wołyńskim”, w: „Słowo – Dziennik Katolicki” 1995, nr 160 (dodatek „Kresy” nr 73).

Obraz Matki Bożej Poczajowskiej

*„Jedna w Boha Korolewa
Mołytsia za namy
Z Czenstochowy, Poczajewa
i znad Ostroj Bramy”*

(Platon Kostecki,
„Poezyi”, 1862)

Poczajów, jako miejsce pątnicze, znany był podobno już w wieku X, „kiedy to (osiadłym tam pustelnikom – T.K.) po raz pierwszy miała się ukazać Najświętsza Bogarodzica. Drugie objawienie miało miejsce w 1260 roku. Po nim to pozostała wyciśnięta w skale stopa, stąd wytrysnęło źródło”¹, dlatego na obrazach Matki Bożej Poczajowskiej przedstawiany jest nieraz ślad stopy. Podobna legenda związana jest z pobliskim Podkamieniem, głośnym rzymskokatolickim sanktuarium². Obie legendy zdaje się godzić inna, przytoczona przez Macieja Bogusza Stęczyńskiego: „Bo dawne podanie (...) z ust do ust przechodzące (...) rozpowiada, że Bogarodzica, ta odwieczna patronka ziemi naszej, która długo w dniach łaski swej bronila ojczyznę naszą od cudzej napaści, zstąpiła raz widomie na ulubioną sercu swemu ziemię. A była to chwila gwałtownej potrzeby, bo okoliczne siola i włości płonęły ogniem przez dzikich poganów zażęgnionym (...), a Bogarodzicielka spocząwszy chwilę stopami swemi na ziemi, uleciała nazad w niebieską ojczy-

¹ „Z dawna Polski Tyś Królową (...)”.

² Cudowny obraz Matki Bożej Podkamieńskiej znajduje się obecnie w kościele pw. św. Wojciecha (oo. Dominikanów) we Wrocławiu.



37. Obraz Matki Bożej Poczajowskiej w cerkwi prawosławnej na Pradze w Warszawie.

zną swoją. I dwa ślady Jej stąpienia zostały na ziemi, dwie stopki cudowne, jedna w Poczajewie druga w Podkamieniu: i trysnęły z nich dwa cudowne źródła czystej wody, która dotąd biedz nie przestaje (...)"'. Autor hasła „Poczajów” w „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego” (1887) pisze: „Późniejsze badania wykazały, że to były znaki, którymi przedchrześcijańscy Słowianie oznaczali granice czyli opola”.

W roku 1559 podróżujący po Wołyniu metropolita Carogrodu (Konstantynopola) miał się zatrzymać w Orli u wyznającej prawosławie Anny Gojskiej, właścicielki Poczajowa. Wdzięczny za gościnę ofiarował jej niewielką ikonę (29×24 cm) z wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem na prawym ramieniu, przytulającej je do swego oblicza (tzw. Eleusa, w języku rosyjskim – Umilenije)³. Wokół wizerunku Najświętszej Maryi Panny – po bokach i u dołu – umieszczone są postacie proroków i świętych.

„Długo obraz ten pozostawał w pokoju p. Gojskiej na zamku w Orli – nie zwracano nań uwagi, aż dopiero studzy spostrzegli kilkakrotnie wielką światłość otaczającą go i opowiadali to pani swojej, która wierzyć temu nie chciała, aż sama się o tym dowodnie przekonała. Niebawem rozmaitych innych łask zaczęto dostawać od tego obrazu, aż nareszcie Filip Koziński, rodzony brat p. Gojskiej, ślepy od urodzenia, długo modlił się przed tym obrazem prosząc o nadanie mu wzroku i rzeczywiście przejrzał” (Tadeusz J. Stecki, „Wołyń pod względem...”).

Kiedy w domu Gojskiej obraz zasłynął łaskami, przekazała go w 1597 roku poczajowskim mnichom, którym już wcześniej wystawiła cerkiew i monaster i uposażyła go. Jej siostrzeniec i spadkobierca, kasztelan bełski, Andrzej Firlej, wyznania kalwińskiego, zwalczał ich; w 1623 roku ograbił cerkiew, a ikonę wywiózł do pobliskiego Kozina. Dopiero wskutek skargi przełożonego monasteru Hioba Żelizo, Trybunał Lubelski w 1643 roku nakazał zwrot obrazu.

W 1649 roku Teodor Domaszewski, komornik krzemieniecki, i jego małżonka wystawili cerkiew pw. Trójcy Świętej, usytuowaną nad śladem stopy. Tu, w ikonostasie, nad carskimi wrotami, umieszczony był pierwotnie obraz Matki Bożej.

W roku „1675 Turcy wkroczyli na Wołyń, a w dniu 20 lipca z Wiśniowca podstąpili pod monaster poczajowski (...). Przełożony

³ Obraz malowany był na Rusi, czego dowodzą znajdujące się na nim ruskie napisy.



38. Medaliki Matki Bożej Począjowskiej (awersy i rewersy)
wg T. Rewolińskiego.

zakonu, wielbny ojciec Dobromirski, widząc opór prawie niepodobny, znikąd bowiem pomocy nie spodziewał się – całą noc ze zgromadzonymi modły przed obrazem M. Boskiej odprawiał. We środę rano Turcy silny szturm przypuszczają. Przełożony zawsze przed obrazem, dokoła strudzonym ludem otoczony, rozpoczął śpiewać Akafest, to jest Officium większe do Najśw. Panny i gdy zaintonowano Kondak czyli Hymn pierwszy (...) Matka Boska z aniołami świętymi, w żołnierskie płaszcze przybranymi, z dobytymi mieczami, otoczona wielkim światłem, ukazała się nad cerkwią. Widząc to Turcy, wielkim strachem przejęci zostali – więcej odważni strzały z łuków swych w niebieski orszak wymierzili, lecz te wspanak obróciwszy się, samych ich raziły – powstał wtedy tumult wielki w obozie nieprzyjacielskim – a rozproszeni Turcy uciekać zaczęli, co widząc naród ruszał za nimi w pogoń (...). Za to zwycięstwo dotąd co środę śpiewany bywa na Jutrzn przed obrazem Matki Boskiej Akafest dziękczynny (...). Królowie polscy

wszyscy prawie, wydawanymi na to przywilejami zatwierdzali prawa i fundusze tutejszego klasztoru; z tych ostatnim jest przywilej Augusta II w roku 1700 wydany, którym monarcha ten zatwierdzając wszystkie prawa i nadania poprzedników swoich starożytnemu i cudownemu klasztorowi poczajowskiemu nadane, zapewnia swobodne zachowanie w nim wiary wschodniej..." (Tadeusz J. Stecki, „Wołyń pod względem...”).

Po zawarciu w 1596 roku Unii Brzeskiej, na mocy której prawosławne duchowieństwo i wierni tego wyznania z terenu państwa polsko-litewskiego mieli przejść pod jurysdykcję papieską, cerkwie poczajowskie – z czasem powstało ich bowiem więcej – długo się opierały i tamtejsi Bazylianie uczynili to dopiero na początku XVIII stulecia.

W roku 1618 rozpoczęła działalność sławna tutejsza drukarnia, założona przez wspomnianego Hioba Żelizo. Powstały tu cerkiewne druki, kazania i zbiory nabożnych pieśni. W okresie unickim ukazywały się także książki w języku łacińskim i polskim. Później działała również znana wytwórnia obrazów.

Spisywane od 1661 r. łaski i cuda „przy tym świętym obrazie Matki Boskiej objawione, po sprawdzeniu, uznane zostały za rzeczywiste przez biskupa łuckiego”[unickiego – T.K.]. Stolica Apostolska wydała dekret zezwalający na koronację obrazu. Korony przysłał papież Klemens XIV, a cenne zdobiące je klejnoty ufundowali Sanguszkowie i Potoccy. W dniu 8 września 1773 roku biskup obrządku greckiego Sylwester Rudnicki dokonał aktu koronacji. W uroczystościach miało wziąć udział ponad sto tysięcy wiernych i przeszło tysiąc księży; trwały one „osiem dni z rzędu, w kaplicy umyślnie na ten cel z drzewa przez Jana de Witte, komendanta twierdzy Kamieńca zbudowanej”(Tadeusz J. Stecki, „Wołyń pod względem...”).

Koszty uroczystości pokrył osławiony starosta kaniowski, Mikołaj Potocki, magnat, znany z dziwactw. Rozgniewany, że mu ksiądz rzymskokatolicki nie dał rozgrzeszenia, zmienił obrządek na unicki. W 1771 roku ufundował w Poczajowie ist-



39. Począjów wg przedwojennej pocztówki.

niejąca do dziś, wspaniałą cerkiew pw. Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny (Sobór Uspieński), postawioną na miejscu cerkwi pw. Trójcy Świętej. Budowę cerkwi zakończono w roku 1791, już po zgonie fundatora, który przebywał tu jako pokutnik, tu zmarł i tu został pochowany. Nawiasem mówiąc pokutnik był to osobliwy, tak że opis jego „ekspiacji” nie mieści się w konwencji tej pracy. Przyznać jednak trzeba, iż Mikołaj Potocki nie szczędził środków na sakralne i inne budowle (m.in. kościoły w Horodence, Buczaczu, Tyśmienicy, wiele cerkwi i piękny ratusz w Buczaczu). Nic więc dziwnego, że historycy sztuki uznają go za hojnego mecenasa.

Poczajowską świątynię zaprojektował wrocławski architekt Godfryd Hoffman, a budowę prowadzili lwowianie: Ksawery Kulczycki i Piotr Polejowski. Jednak – zdaniem Zbigniewa Hornunga – korektury projektu dokonane przez Polejowskiego tak dalece zmieniły ukształtowanie budowli, że jego

wypada uznać za właściwego twórcę cerkwi. Wnętrze ozdobił freskami Łukasz Doliński, a ołtarz rzeźbił Maciej Polejowski, brat Piotra.

Kamień ze śladami stopy znajduje się przy prawej ścianie nawy, pod ołtarzem, za szklanym antepedium. Woda spływa stąd do podziemnej cerkwi. Tam podążają po nią z naczyniami wierni. Cudowna ikona zawieszona jest nad carską bramą ikonostasu. Tu zapewne modlił się Juliusz Słowacki, który Najświętszej Maryi Pannie Poczajowskiej poświęcił poetyckie strofy w „Beniowskim”:

*„O! Matko Boska, zbudź go... wszak ja proszę,
Tak cię ogniście proszę... Matko Boska,
Zbudź go... ja twój cud po świecie ogłoszę,
Ja ciebie, Matko Święta Poczajowska,
Ubrylantuję...”*

W roku 1833, w odwecie za sprzyjanie powstańcom, Bazylianie zostali wywiezieni na Sybir, a monaster na powrót przejęli prawosławni mnisi. Przewidując wypędzenie, Bazylianie ukryli cudowny obraz („i dotąd zostaje w ukryciu” – o. Wacław z Sulgostowa), umieszczając w jego miejsce kopię i prawdopodobnie przekazali go Tarnowskiemu, właścicielowi Poczajowa (wg J. Dunin-Karwickiego przewieźli do wschodniej Galicji). Co się z nim stało, nie wiadomo.

Po przewrocie bolszewickim zespół klasztorny został splądrowany; „część mnichów znalazła schronienie w Czechosłowacji, by później się przenieść do Jordanville w stanie Nowy Jork w USA, gdzie dziś kontynuowane są tradycje modlitewne prawosławnego Poczajowa” (Zbigniew Podgórzec). Po 1920 roku Poczajów znowu znalazł się w granicach niepodległego państwa polskiego, które nie stawiało przeszkód swobodnemu rozwojowi duchowego życia prawosławnych. W 1929 roku Ławrę Poczajowską nawiedził prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.



40. Obraz Matki Bożej Poczejowskiej w ołtarzu bocznym cerkwi prawosławnej na Pradze w Warszawie.

Po 1945 roku, mimo iż nielicznym mnichom pozwolono pozostać i odprawiać przed cudownym obrazem nabożeństwa, w budynku przy wejściu urządzono muzeum ateizmu, inne przekazano instytucjom świeckim, a w części usytuowano szpital dla psychicznie chorych (!). Pielgrzymki praktycznie były zakazane. Najtrudniejszym okresem dla Ławry

były czasy Chruszczowa, kiedy to chciano ją zlikwidować; obecnie przeżywa renesans. W 1988 roku odbyły się w Poczajowie uroczyste obchody 1000-lecia chrześcijaństwa na Rusi.

W Warszawie, w cerkwi prawosławnej na Pradze, obok skrzyżowania Al. Solidarności z ul. Targową, znajdują się dwa obrazy Matki Bożej Poczajowskiej. Jeden, będący wierną kopią cudownego wizerunku, w pięknej ramie z promienistą glorią (jak w Poczajowie), umieszczony jest nad carskimi wrotami ikonostasu lewego bocznego ołtarza. Jego autora, czasu powstania i daty umieszczenia w cerkwi nie udało się ustalić. Informacji tych nie mógł mi także podać tamtejszy proboszcz. Prawdopodobnie obraz nie jest starszy niż cerkiew, którą zbudowano w latach 1867–1869.

Drugi obraz, namalowany na desce o wymiarach ok. 2×1 m, znajduje się w cerkwi od 1928 roku i umieszczony jest w prawym ołtarzu bocznym. Obraz jest jakby impresją na temat Matki Bożej Poczajowskiej. Przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem (typu Umilenije) wyłaniającą się z chmur, pod którymi widnieje poczajowska skała ze śladami stopy. W górnej części obrazu autor przedstawił Boga Ojca z gołębicą przedstawiającą Ducha Świętego i dwa adorujące anioły. Jest to kopia obrazu z poczajowskiego klasztoru. Twórcą jej jest tamtejszy archimandryta Paisij. Informacji, jakoby w Warszawie, w cerkwi grekokatolickiej przy ul. Miodowej 16, znajduje się jeszcze jedna kopia poczajowskiej ikony, ihumen tamtejszego monasteru Bazyljanów nie potwierdził; jest natomiast w katedrze gnieźnieńskiej, w kaplicy bpa Czerniczka (Leon Popek). Na kuriozalną wręcz informację natrafiłem w książce Zbigniewa J. Iłowskiego; pisze on: „*Królowa Poczajowska znalazła czasowo swe schronienie w Jablecznej n. Bugiem (obecnie znowu w Poczajowskiej Ławrze na Wołyniu)*”.

Jakimś echem przekazów o ukrywaniu poczajowskiego wizerunku w obliczu różnych zagrożeń, jest obraz Józefa Brandta „Matka Boska Poczajowska”, datowany na ok. 1890 r.,

przedstawiający modlących się na stepie przed cudownym obrazem; obraz ten eksponowany jest w Muzeum Narodowym w Warszawie

* * * * *

Józef D u n i n - K a r w i c k i, „Przejażdżki po Wołyniu. Obrazki z przeszłości i terażniejszości”, Lwów 1893.

Bartłomiej K a c z o r o w s k i, „Świątynie Rzeczypospolitej”, Warszawa 1987.

Zbigniew P o d g ó r z e c, „Patronki Kresów Wschodnich. Matka Boska Pocajowska”, w: „Zorza. Rodzinny Tygodnik Katolików” 1991, nr 3.

Mieczysław C z u m a, „Peregrynacja do Pocajowa”, w: „Przekrój” 1988, nr 2244.

Tadeusz W y s z o m i r s k i, „Uspienska ławra w Pocajowie”, w: „Słowo Powszechnie” 1989, nr 145.

Anna W i t k o w s k a, „Ośrodki kultu maryjnego na ziemiach polskich w XIX wieku”, w: „Niepokalana. Kult Matki Boskiej na ziemiach polskich w XIX wieku”, red.: B. P y l a k i, Cz. K r a k o w i a k, Lublin 1988.

Piotr P a s z k i e w i c z, „Cerkiew św. Marii Magdaleny na Pradze”, w: „Kronika Warszawy” 1989, nr 2.

Zbigniew Jan I ł o w s k i, „Podkamień. Apokaliptyczne wzgórze”, Część 2. Opole, br.

Posąg Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej z Hrycowa

W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej należał Hryców do rozległego wówczas województwa wołyńskiego, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości znalazł się poza jej terytorium – ok. 70 km od granicy (nieco na wschód od linii łączącej Zasław ze Starokonstantynowem). Niegdyś miasteczko książąt Ostrogskich, w 1605 roku było posiadłością księcia Janusza Zbaraskiego, a od jego spadkobierców przeszło do Lubomirskich. W 1752 roku Stanisław Lubomirski sprzedał dobra hrycowskie Grocholskim, do których należały do czasu przewrotu bolszewickiego w Rosji.

Rozpoczętą przez nabywcę Hrycowa Michała Grocholskiego budowę rezydencji dokończył w 1782 roku jego syn Marcin, a wnuk Ludwik w połowie XIX wieku wznosił obok pałacu domową kaplicę w stylu neogotyckim, zaprojektowaną przez Konstantego hr. Broel-Platera. W ołtarzu znajdował się posąg Najświętszej Maryi Panny wyrzeźbiony w białym marmurze kararyjskim przez Tomasza Oskara Sosnowskiego (urodzonego w Nowomalinie nieopodal Ostroga). Była to jedna z siedmiu replik (wersji) – o różnych wymiarach i różnym poziomie artystycznym. Prototypem (wzorem) była statua wykuta przez Sosnowskiego z okazji ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, znajdująca się w kościele w Niechnowie¹ w Wielkopolsce, ale naj-

¹ Nazwa chyba zniekształcona, gdyż nie ma jej w „Wykazie urzędowych nazw miejscowości w Polsce”; chodzi zapewne o Niechnowo.



41. Pałac i kaplica Grocholskich w Hrycowie. Wg R. Aftanazego.

bardziej znaną jest figura Matki Bożej Jazłowieckiej, koronowana w 1939 roku, pochodząca z Jazłowca k. Buczacza (od 1946 roku w Szymanowie k. Warszawy). Z pozostałych replik dwie znajdują się w Rzymie, gdzie rzeźbiarz przez długie lata mieszkał, jedna w Warszawie u sióstr Zgromadzenia Rodziny Maryi przy ul. Żelaznej i dwie u ss. Niepokalanek: w Jarosławiu i w Łomiankach-Burakowie. Wiernych na Wołyniu zainteresuje zapewne szczególnie posąg Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej znajdujący się w tej ostatniej miejscowości, gdyż to on pochodzi z Hrycowa. Wykonany także z białego marmuru kararyjskiego, został przez Tomasza O. Sosnowskiego подарowany rodzinie Grocholskich na pamiątkę ugody zawartej przez nich w procesie z siostrą rzeźbiarza². Natomiast według relacji ss. Niepokalanek, Stefania Grocholska, żona Mieczysława, prawnuka nabywcy Hrycowa,

² Wg SGKP, T. III, s. 192.



42. Statua Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej z Hrycowa) obecnie w Łomiankach-Burakowie).

przebywając kiedyś w Rzymie zwiedziła pracownię Sosnowskiego i gdy w Hrycowie wybudowano kaplicę „napisała do niego prosząc o wyrzeźbienie posągu Matki Bożej Niepokalanej. Prośba została zrealizowana w ciągu dwóch lat. Statuę wysłano morzem do portu w Odessie, gdzie przeladowano ją na długi wóz zaprzężony w sześć wołów. Na pytanie o cenę ślicznej figury artysta odpowiedział listownie: ‘tyle, co kosztuje bryła marmuru’”.

Po przewrocie bolszewickim w Rosji, w obawie przed zniszczeniem, hrycowska statua została przewieziona do Warszawy i umieszczona w piwnicy Muzeum Narodowego. Po pierwszej wojnie światowej jedna z siostr Niepokalanek, „krewna Grocholskich, pomogła wydobyć z lekka uszkodzoną statuę z piwnicy z koksem!” (s. Hieronima, Niepokalanek z Szymanowa).

Szerzej o tym epizodzie piszą we wspomnianej relacji ss. Niepokalanek z Burakowa: „Mijały lata [od umieszczenia posągu Matki Bożej Niepokalanej w hrycowskiej kaplicy – T.K.]. Córka Grocholskich Zofia wyszła za mąż za Wincentego Szemiotha, z którym miała trzech synów. (...) W czasie rewolucji (...) pewnego dnia najmłodszy z nich – Kazimierz [służący w wojsku – T.K.] – będąc kilkanaście kilometrów od Hrycowa, dowiedział się, że rewolucjoniści są właśnie w Hrycowie i rabują co mogą. Nie zastanawiając się wiele zbil pośpiesznie długą skrzynię, załadował na swój samochód i mimo linii bojowej oraz okopów nieprzyjaciela, ruszył dobrze znajomymi drogami i polami w stronę rodzinnej posiadłości. W niecałą godzinę później był już przed kaplicą i zobaczył wylamane dębowe drzwi świątyni, porąbane ławki oraz jednego z rabusiów uderzającego szablą o posąg Maryi. Nie tracąc zimnej krwi zaczął wydawać rozkazy, obrzucać ich groźbami i przekleństwami. Gdy barbarzyńcy stanęli ostupieni, rozkazał, aby znieśli posąg i ostrożnie włożyli do paki. Sam odszukał odrąbany palec Maryi i z dodatkowym ciężarem jednej tony ruszył w drogę powrotną. Matka Boża pomogła mu wydostać się poza zasięg karabinowych strzałów. Uratowaną w niezwykle sposób z wojennej zawieruchy figurę oddano do Muzeum Narodowego w Warszawie, które umieściło ją w podziemiu. Życzeniem pani Zofii Grocholskiej-Szemioth było, aby statua Matki Bożej została przekazana Zgromadzeniu Sióstr Niepokalanek. (...) 13 maja 1957 roku figurę Matki Bożej przewieziono z muzeum do klasztoru w Burakowie (Wrzosowie)”.

Wspomniany Kazimierz Szemioth podczas drugiej wojny światowej został aresztowany przez NKWD i przebywał w sowieckich łagrach, skąd przedostał się do Armii Andersa. W 1942 roku zmarł w Głównym Szpitalu Szkoockim w Palestynie (pochowany w Jerozolimie).

* * * * *

- Józef W ł a s t [Józef D u n i n-K a r w i c k i], „*Opowiadania historyczne z dziejów okolicy Słuczy i jej dopływów*”, Kraków 1896.
- „*Sanktuarium Pani Jazłowieckiej. Siostry Niepokalanki*”, Szymonów 1988.
- SS. N i e p o k a l a n k i z Burakowa, „*Historia posągu Matki Bożej Hrycowskiej znajdującego się w Klasztorze Sióstr Niepokalanek we Wrzosowie-Burakowie*”, mps, bd.
- Jarosława B o n d a r c z u k, „*Rzeźbiarz Tomasz Oskar Sosnowski (1813–1886)*”, w: „*Wołanie z Wołynia*” 1996, nr 6 (13).
- Krzysztof J a s i e w i c z, „*Lista strat Ziemiaństwa polskiego 1939–1956*”. Warszawa 1995.

Obraz Matki Bożej Kazimierzeckiej

Gdyby wierzyć legendzie, wizerunek Matki Bożej Kazimierzeckiej byłby wśród kresowych obrazów Maryjnych wyjątkiem, uchodził bowiem za kopię obrazu, który ordynat nieświeski i wojewoda wileński, książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany Sierotką (1549–1616) miał przywieźć z pielgrzymki do Ziemi Świętej¹.

Nazwa obrazu pochodzi od miejscowości Kazimierka (obecnie Kuźmiwka) na Polesiu Wołyńskim, 35 km od miasta powiatowego Sarny. Założył ją w obrębie swych dóbr w 1629 r. kanclerz wielki litewski, książę Albrycht Stanisław Radziwiłł (1593–1656), synowiec – dziś powiedzielibyśmy: bratanek – wspomnianego Radziwiłła Sierotki i autor ogromnego i cennego pamiętnika z czasów Władysława IV. Nazwę miasteczka (początkowo Kazimierzów) nadał on ku czci św. Kazimierza; pod tym wezwaniem był też, fundowany przez niego, drewniany kościół. Rozwój osady przerwała śmierć księcia Albrychta, a najazd Tatarów i Kozaków w 1665 roku zniszczył ją prawie do szczętu.

W owym czasie kapituła ołycka mianowała proboszczem w Kazimierce ks. Feliksa Bachowskiego; wznowił on albrychtową fundację i wznosił murowaną kaplicę (z myślą o jej przyszłej rozbudowie). *„Pragnąc tę kaplicę upiększyć, ks. Bachowski polecił malarzowi z Łucka Antoniemu Samołowcowi, parafianinowi kościoła księży Bazylianów łuckich, zdjąć kopię z obrazu Matki Boskiej w skarbcu książąt w Ołyce znajdującego się, a przywiezionego, jak chce*

¹ Relacja z pielgrzymki nosi tytuł: *„Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584”*.

tradycja, przez Radziwiłła Sierotkę z Palestyny” (Tadeusz J. Stecki, „Z boru i stepu...”). Kopię tę, wykonaną w 1771 r., umieszczono w kaplicy, chociaż nie była ona jeszcze wtedy ukończona (podanie głosi, że kopia została w Ołyce, a oryginał zabrano do Kazimierki).

„Od pierwszego pojawienia się tego obrazu lud okoliczny zaczął zaraz okazywać do niego szczególniejsze nabożeństwo, liczba modlących się tu wzrosła, a niebawem po całym województwie rozniosła się wieść o łaskach i cudach za pośrednictwem Matki Boskiej Kazimierzeckiej osiągniętych. Sława tego obrazu przekroczyła wkrótce i granice województwa: z kijowskiego, a nawet brzeskiego płynął tu lud pobożny, niósł cenne wota i hojne ofiary (...)” – pisał cytowany wyżej Tadeusz J. Stecki. A ks. Alojzy Fridrich dodawał: „Kasztelanowa Pruszyńska własnym nakładem wielki ołtarz postawiła; Bartłomiej Komornicki, pułkownik Rzeczypospolitej, ozdobił obraz Najświętszej Panny wspaniałą sukienką, ze srebra artystycznie wykutą w Gdańsku i takiemż koronami: częścią z uzbieranych w tym celu ofiar, częścią z własnych funduszków”.

W wieku XVIII kolejny proboszcz, ks. Jan Bielecki, powiększył i rozbudował kaplicę przydając jej zakrystię i skarbiec. On też przez 40 lat spisywał doznane przez wiernych łaski; do 1795 roku spisano w księdze 45 głośnych łask, czyniono to także później. Dziedzic Mikołaj Rybczyński, „który chociaż był wyznania ruskiego, pokrył świątynię blachą i wielki krzyż pozłocisty na niej wystawił” (SGKP), a jeden z ostatnich proboszczów, ks. Kowalewski, ozdobił ją freskami. W 1824 roku bp miński Jakub Ignacy Dederko dokonał rekonsekracji odnowionego kościoła.

Józef Ignacy Kraszewski w swych „Wspomnieniach Wołynia, Polesia i Litwy” około 150 lat temu o tym ośrodku kultu Maryjnego pisał m.in.: „Na prawo miły, czysty kościółek wygląda zza drzew. Jest w nim cudowny obraz Bogarodzicy, uczęszczany przez pobożnych pielgrzymów z daleka. Wkoło niego i plebanii rozciąga się cmentarzyk i ogródek. To wszystko i otaczająca cichość zdaje się wzywać do modlitwy daleko bardziej niż wiele kościołów szumnych,



43. Kościół par. w Kazimierce na przełomie XIX i XX w.
Wg A. Fridricha.

gdzie za błyskotkami próżnymi Pana Boga nie widać. Spokojność, ustroń, cichość, oddalenie od świata tłumaczą bardzo dobrze egzaltację religijną, rozmowy duszy z Bogiem i przejęcie się duchem niebieskim”.

Kazimierka, pierwotnie miasteczko, z czasem – głównie z powodu wojen – podupadła stając się niewielką wsią. Ale w dniach odpustów – w uroczystość Wniebowzięcia i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – zaludniała się nieraz kilkunastotysięczną rzeszą wiernych. Ich oczekiwania wyrażała stara pieśń o kazimierzeckim obrazie:

*„Ty się Panno litując zawsze nad Twym ludem
Czego brakło naturze – dokazałaś cudem.
Kto wyszedł z domu chromy, nim do domu wrócił:
Maryo! Przez Twą pomoc, swe szczudła odrzucił.*

*Słepy do Twej świątyni, który scieżki macał,
Wszedł, obaczył Twój obraz, widział, gdy powracał.
Niemy Twą dobroć swojej ogłaszał rodzinie,
Trędowaty obaczył, jak trąd jego ginie.
A słaby uzdrowiony – patrząc na swe łożo:
Przypomniał: co Twoja wielka ręka może (...)*

Duże zasługi w opisanu najnowszych dziejów kazimierzeckiego sanktuarium ma dr Henryk Dąbkowski z Warszawy. Przytacza on m.in. fragment wydanej w 1905 r. Powieści Marii Rodziewiczówny „Czahary”, w którym autorka – słowami jednej z bohaterek – ubolewa nad zniszczeniem kościoła: *„To jest kościółek wśród lasu. Taki stary, taki biedny – i taki bez parafian. Dawniej cudami źródło tam słyęło, były pielgrzymki i odpusty, teraz w ruinę wszystko upada (...). Cudnie jest latem, byłam tam w sierpniu. Co za ksiądz. Takiegoście w życiu nie znali”*.

Henryk Dąbkowski przytacza też list pewnego księdza (opublikowany w tygodniku „Za i Przeciw”), w którym pisał on, że kiedy był jeszcze małym chłopcem przeczytał wspomnianą powieść Rodziewiczówny. Stan kazimierzeckiego kościółka tak go wzruszył, że postanowił zostać księdzem i wówczas może tą Kazimierką się zajmie. Po latach wstąpił do seminarium duchownego i po wyświęceniu prosił o skierowanie do Kazimierki. *„Upragnioną placówkę objął, całym sercem tej pracy się oddał i kościół ślicznie odrestaurował. Przysłał Rodziewiczównie w liście fotografię odnowionego kościoła, w gorących słowach dziękował, że jej zawdzięcza powołanie”*.

„Dzięki oddaniu tego młodego księdza – pisze dalej dr Dąbkowski – Kazimierka znowu odżyła i stała się miejscem uroczystych spotkań Polaków z Kresów”. O tych spotkaniach wspominał sędziwy przyjaciel dr. Dąbkowskiego p. Narcyz Nałęcz-Żarczyński mieszkający w Janówce, polskiej kolonii koło Sarn: *„Na odpust 15 sierpnia i 8 września wyjeżdżaliśmy zawsze w wigilię święta rano. Już kilka dni wcześniej odbywało się przygotowanie do tego odpustu (pieczenie ciasta, smażenie kurcząt itp.), bo w Kazi-*



44. Obraz Matki Bożej Kazimierzeckiej. Wg A. Fridricha.

mierce był zjazd z najdalszych rubieży Polesia Wołyńskiego i Wołynia wszystkich krewnych i znajomych. Od Janówki cały czas podróż odbywała się przez lasy sosnowe, różnymi leśnymi drogami, pełnymi korzeni, na których okropnie trzęsło. W lesie dwukrotnie popasało się konie, zwykle tam, gdzie najwięcej było jagód. Drogi te były zapelnione pielgrzymami. Spotykało się niejednokrotnie ludzi zdążających na klęczkach, poprzez te lasy, do cudownego obrazu. (...) Im bliżej Kazi-



45. Medaliki Matki Bożej Kazimierzeckiej.
Wg T. Rewolińskiego.

mierki, tym więcej pątników idących na klęczkach. Gdy się przyszło na miejsce, najpierw należało na klęczkach obejść kościół naokoło, a później wejść do kościoła, cały czas klęcząc, aż do ołtarza Matki Najświętszej. Nie wiem, czy był ktokolwiek, któryby w ten sposób hołdu Maryi nie oddał. Później każdy odbywał spowiedź przy konfesjonale ulokowanym na dziedzińcu kościelnym, których dziesiątki tam były. Po spowiedzi spotykało się z krewnymi i znajomymi. Później udawano się na spoczynek, gdzieś w lesie ustawiało się wóz, konia. Gdy był deszcz, rozkładano namiot, jak było chłodno, rozpalano ognisko i udawano się na spoczynek. Następnego dnia Msza św. i wspólna Komunia św. Później było śniadanie z wszystkimi krewnymi i znajomymi.

W Kazimierce były największe zjazdy Polaków liczące kilkanaście tysięcy osób. Tam zawarte znajomości były często uwieńczone ślubem,

dlatego Matkę Boską Kazimierzecką nazywano także „Swacką”, która nie jednej pannie w tych lasach dziewiczych dała dobrego męża i błogostawiała małżeństwem (...)

„Ostatni proboszcz Kazimierki (może to ten młody człowiek, który pisał do Rodziewiczówny, ks. Józef Szczastny, ur. w 1903 r., wyświęcony w 1919 r.) opuścił ją dopiero w 1945 roku. Pracował w diecezji wrocławskiej, zmarł w poznańskiej. Podobno wierni wyznania prawosławnego nie pozwolili mu przywieść obrazu Matki Bożej Kazimierzeckiej” (Henryk Dąbkowski).

Dalsze losy tego obrazu nie są znane. Być może jest w miejscowej cerkwi prawosławnej; wymieniany jest także Poznań. Czesław Piotrowski pisze, że „ks. Józef Szczastny w kwietniu 1943 roku wywiózł obraz do wsi Karaczun (w pow. kostopolskim – T.K.), gdzie urządzono tymczasową kaplicę” i dodaje: „Losy obrazu dotąd nie są znane”. Według Józefa Wyspiańskiego ksiądz ten później przebywał w Przemyślu lub okolicy, a następnie prawdopodobnie w Miliczu. Może obraz zabierał z sobą?

Kościół w Kazimierce – tej, jak ją nazywano „Wołyńskiej Częstochowie” – według tego autora czynny był do wiosny 1943 roku, ale dostęp do niego bardzo ograniczony; po 1945 roku został zniszczony.

* * * * *

Stanisław C a t-M a c k i e w i c z, „Dom Radziwiłłów”, Warszawa 1990.

Jadwiga Z i ó ł k o w s k a, „Jak to było” (fragment opowiadania), w: „Wołyń Bliżej” 1994, nr 3.

Henryk D ą b k o w s k i, „Dawne sanktuarium Matki Bożej Kazimierzeckiej”, w: „Słowo Powszechne” 1992, nr 30.

Czesław P i o t r o w s k i, „Zniszczone ślady polskości na Wołyniu”, w: „Na Rubieży” 1996, nr 5 (19).

Józef W y s p i a ń s k i, List do autora z 23 listopada 1997 r.

Obraz Najświętszej Maryi Panny z Drużkopola

Miasteczko Drużkopól (pierwotnie Druszkopol), leżące 10 km na południe od Horochowa, założył kasztelan chełmski Stanisław Druszkiewicz, który wywodził się z rodziny Dorosprongów z Prus Królewskich. Prawie całe życie spędził na wyprawach wojennych, a swoje przygody spisał w pamiętniku; pozostawił również wierszowany opis wojny polsko-tureckiej. W 1692 roku ufundował w Drużkopolu kościół drewniany pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i św. Stanisława BM oraz klasztor oo. Franciszkanów. Prawdopodobnie on także ofiarował do kościoła obraz szkoły włoskiej przedstawiający Niepokalaną, zwany później madonną Drużkopolską i słynący łaskami.

W drugiej połowie XVIII wieku kasztelan buski Wojciech Rzyaszczewski – obok Drużkopola właściciel innych pobliskich dóbr (Rzyaszczowa, Uwina, Kustyna, Rudenka Lackiego i Ruskiego) – wystawił w Drużkopolu murowany kościół, konsekrowany w 1779 roku przez bpa Stanisława Franciszka Biegańskiego. Fundację tę wdzięczni Franciszkanie uczcili panegirkiem i ofiarowaniem fundatorowi sztychu na atłasie, wzorowanego na obrazie Najświętszej Maryi Panny w Połonnem. W roku 1789 kościół w Drużkopolu rozbudowano i miał on wówczas 6 ołtarzy. Dalsze losy świątyni nie są jasne. Według Leona Popka po kasacie klasztoru przez władze carskie w 1832 roku kościół został rozebrany, a na jego miejscu wybudowano cerkiew. Natomiast Eugeniusz Johanowicz powołujący się na jedną z publikacji J. Grabca (Jana Dąbrowskiego) podaje, iż na zamieszczonej w niej rycinie przedstawiającej zajęcie Drużkopola przez powstańców 1863 r., widoczny jest

kościółek będący – jak przypuszcza – pozostałością po dawnej świątyni. Do roku 1877 w Drużkopolu była filia parafii horochowskiej i do tamtejszego kościoła przekazano obraz Niepokalanej (wraz z pozłacaną sukienką, koroną i wotami). Po przebudowaniu w Drużkopolu kaplicy grobowej Ledóchowskich na kościół, w 1918 roku w jego ołtarzu głównym umieszczono przeniesiony z powrotem z Horochowa łaskami słynący obraz. Pięć lat później ks. bp Adolf Szelażek ponownie erygował w Drużkopolu parafię. Tamtejszy kościół uszkodzony podczas pierwszej wojny światowej, w latach 30. został odrestaurowany staraniem ks. Jana Nowaka i parafian.

Eksterminacja ludności polskiej na południowo-wschodnich Kresach w czasie drugiej wojny światowej najwcześniej rozpoczęła się na Wołyniu. Uchodząc przed rzeziami ukraińskich nacjonalistów kryła się ona m.in. w pobliskich miejscowościach województwa tarnopolskiego. Jedną z takich miejscowości był Radziechów (tu w domu Władysława Jackiewicza schroniła się również rodzina Eugeniusza Johanowicza). 13 lipca 1943 roku prawie wszyscy mieszkańcy Drużkopola opuścili miasteczko wyjeżdżając dokąd kto mógł; w ten sposób uniknęli śmierci. W noc Trzech Króli, z 6 na 7 stycznia 1944 roku, a według kalendarza juliańskiego w wigilię świąt Bożego Narodzenia (!) obchodzonych przez grekokatolików i prawosławnych, Drużkopól został spalony. *„Banderowcy niszczyli wszystko co polskie (...). Czego nie strawił ogień – burzono. W kościele zdetonowano podłożone pod ołtarzem i w kruchcie ładunki wybuchowe (...). Z kościoła pozostała ruina. Wśród tego rumowiska znalazł się i obraz Matki Bożej Drużkopolskiej”*. Stryjeczny brat Johanowicza, przejeżdżając kilka tygodni później przez Drużkopól, spostrzegł *„że usypisko gruzów utworzyło jakby grotę, w głębi której widoczny był obraz naszej Drużkopolskiej Paniienki Niepokalanej”* (Eugeniusz Johanowicz). Dalsze losy obrazu nie są znane.

Po latach p. Johanowicz pragnąc odtworzyć obraz rozpoczął poszukiwania kopii wizerunku Najświętszej Maryi Panny Drużkopolskiej lub jakichkolwiek jego śladów w ikonografii



46. Najświętsza Maryja Panna
z Drużkopola.

Maryjnej. Wieloletnie poszukiwania nie dały jednak wyniku. Był tylko słaby zarys wizerunku Niepokalanej widoczny na fotografii ołtarza głównego kościoła w Drużkopolu wykonanej przez Aleksandra Łapę w 1930 roku. To pozwoliło malarzowi z Łodzi Janowi Kocikowi wykonać w 1983 roku szkic obrazu. Korzystając z tego szkicu oraz ze zgromadzonej przez Johanowicza XVI- XVII-wiecznej ikonografii Maryjnej włoskich mistrzów, artysta plastyk Zbigniew Ochman w 1985 roku namalował wizerunek Madonny, który – jak twierdzi Joha-



47. Zajęcie Drużkopola przez powstańców 1863 r.

nowicz – odpowiada zachowanemu w jego pamięci wizerunkowi Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej z drużkopolskiego kościoła. Dzięki jego staraniom obraz ten 13 czerwca 1991 roku został w Łodzi poświęcony przez papieża Jana Pawła II.

Zdawać by się mogło, iż fundator nowego obrazu Madonny Drużkopolskiej włożywszy wiele starań i trudu, by ten wizerunek powstał, zachowa go dla siebie bądź przekaże do najbliższej świątyni, w której on i jego bliscy mogliby się modlić przed „swoją” Niepokalaną i za Jej pośrednictwem wracać myślą do stron rodzinnych. Przypadki takie są mi znane; np. w parafii Szczecin-Wielgowo staraniem wiernych, pochodzących z Zubrza pod Lwowem, odtworzono czczony tam, zaginiony obraz św. Michała Archanioła. Ale nie taki był zamysł p. Johanowicza. Postanowił przekazać obraz na Wołyń, nie do Drużkopola jednak, w którym nie ma ani kościoła ani Polaków, lecz bardziej na wschód, do miasta Malin, gdzie od niedawna misyjny trud podjęli oo. Franciszkanie.

Malin leży około 70 km na północny wschód od Żytomierza, dawnej stolicy Wołynia. W roku 1780 Stanisław Kordysz ufundował tam kościół. Znajdował się w nim cudowny obraz Matki Boskiej, który po pożarze świątyni został w roku 1869 przeniesiony do kościoła w Kijowie. Czy powrócił stamtąd, kiedy księżna Cecylia Radziwiłłowa ufundowała w Malinie nowy kościół, nie wiem. „Swój” obraz pan Johanowicz osobiście zawiózł do Żytomierza i 30 października 1992 roku wręczył ks. bp. Janowi Purwińskiemu prosząc, by przekazał go oo. Franciszkanom, aby na nowo szerzyli na Wołyniu kult Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w Jej družkopolskim wizerunku. Od 8 grudnia 1992 roku obraz znajduje się w kościele parafialnym w Malinie.

Po upadku reżimu komunistycznego w byłym ZSRR, od początku lat 90. do kościołów na Ukrainie przekazano z Polski co najmniej kilkanaście kopii obrazów sakralnych (głównie Matki Bożej) znajdujących się tam do drugiej wojny światowej. To efekt starań i wysiłku wielu dawnych parafian i ich rodzin, nie mówiąc już o związanych z tym kosztach. Ale nawet na tym tle czyn pana Eugeniusza Johanowicza jawi się czymś niezwykłym, budzi uznanie.

* * * * *

Henryk G m i t e r e k i Ryszard S z c z y g i e ł, „Urzednicy województwa bełskiego i Ziemi Chełmskiej”, Kórnik 1992.

Eugeniusz J o h a n o w i c z, Listy do autora z dnia 17 grudnia 1997 r i 7 stycznia 1998 r.

J. G r a b i e c (Jan D ą b r o w s k i), „Rok 1863”, Poznań 1913.

Walter K a p e j a, List do autora z dnia 22 lipca 1998 r.

Ks. Kazimierz N a p i e r a ł a, list do autora z 17 sierpnia 1998 r.

Obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego w Lewaczach

Wieś Lewacze, położona na terenie dawnych dóbr hubkowskich, w okresie międzywojennym należała do gminy Ludwipól, powiatu kostopolskiego; tylko kilka kilometrów dzieliło ją od polsko-sowieckiej granicy. Na początku XVI wieku dziedzicami dóbr hubkowskich byli Siemaszkowie, którzy pisali się „na Hubkowie”, następnie przechodziły one – po kądzieli – na Lubomirskich, Daniłowiczów (1650), Ponińskich, Bierzyńskich i ponownie Ponińskich; po pierwszej wojnie światowej należały do Rosjanina Murawjewa, właściciela Ludwipola.

W 1927 roku staraniem parafian wybudowano w Lewaczach drewniany kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, a w następnym roku erygowana została parafia (w 1938 roku liczyła 2597 wiernych). Ostatnim proboszczem był ks. Kazimierz Tesarewicz. Większość parafian zginęła w 1943 roku z rąk Ukraińskiej Powstańczej Armii. Pozostali przy życiu opuszczając w 1945 roku rodzinne strony zabrali z sobą w nieznaną drogę obraz-ryngraf z Matką Boską Częstochowską Królową Korony Polskiej, ofiarowany w 1928 roku przez panią Adelę Rudnicką do wielkiego ołtarza – jak to wynika z inskrypcji w prawym dolnym rogu obrazu. Wizerunek Matki Bożej umieszczony jest w owalnym białym otoku z napisem: „KRÓLOWO KORONY POLSKIEJ MÓDL SIĘ ZA NAMI”. Na ryngrafie przedstawione są godła Polski, Litwy i Rusi oraz herb (prawdopodobnie ofiarodawczyni). Panoplia tworzą proporce o polskich barwach narodowych,



48. Obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego w Lewaczach.

a wokół rozmieszczone są znane z historii Polski daty. U dołu, na falistej wstędze, znajduje się inwokacja: „BOŻE BŁOGOSŁAW PAR. LEWACZOWSKIEJ”. Obecnie obraz znajduje się w kościele parafialnym w Barkowie, ok. 10 km na zachód od Żmigrodu, miasteczka leżącego przy szosie i linii kolejowej z Wrocławia do Poznania.

W 1946 roku władze sowieckie w Lewaczach oddały kościół na cele kulturalne, ale wkrótce rozebrano go, a drewno przekazano do Ludwipola (obecnie Sosnowe) na budowę szpitala. Po kościele pozostały tylko resztki betonu i metalowy pręt. Tamtejszy cmentarz katolicki jest zdewastowany i zarosnięty. W jednym z naroży stoi siedmiometrowy krzyż drewniany z napisem: „IHS Pobłogosław lud swój Panie 1943”.

* * * * *

Czesław P i o t r o w s k i, „Zniszczone ślady polskości na Wołyniu”, „Na Rubieży” 1996, nr 5 (19).

Obraz Matki Bożej w Międzyrzeczu Ostrogskim

Międzyrzecz Ostrogski, zwany niegdyś także Mereczem wzgl. Medereczem, leży ok. 3 km na południowy zachód od Ostroga, w klinie między rzekami Wilią i jej dopływem Zbyteńką (stąd nazwa miejscowości). W okresie międzywojennym miasteczko przylegało do polsko-sowieckiej granicy i dlatego, aby je zwiedzić trzeba było mieć zezwolenie władz.

Ostróg i jego okolice należały pierwotnie do wnuka Jarosława Mądrego, księcia Dawida Igorowicza. W XIV wieku z nadania księcia Lubarta Giedyminowicza tereny te przeszły na ród Ostrogskich. Położenie między rzekami o bagnistych brzegach, a zatem dobre warunki obronne sprawiły, że już wówczas w Międzyrzeczu istniał zamek, a w jego murach znajdowała się cerkiew.

Prawa miejskie nadał osadzie w 1605 roku książę Janusz Ostrogski. Na podstawie tzw. transakcji kolbuszowskiej z 1753 roku, dobra międzyrzeckie przeszły na Czackich. W 1795 roku, po rozbiorach Polski, zostały skonfiskowane i oddane generałowi Fersonowi, zwycięscy spod Maciejowic; ten sprzedał je hr. Ilińskiemu, ci zaś w połowie XIX wieku rządowi rosyjskiemu.

Na początku XVI wieku książę Konstanty Ostrogski wznosił w Międzyrzeczu obronną cerkiew (św. Trójcy), która pod względem stylu przypominała cerkiew zamkową wznoszoną wówczas w Ostrogu (było to połączenie gotyku ze stylem bizantyjskim). Otaczające międzyrzecką cerkiew mury i baszty odbijają się, jak w lustrze, w wodzie przyległego stawu, a cały kompleks wygląda szczególnie okazale od strony Ostroga.



49. Obraz Matki Bożej Międzyrzeckiej
(bez sukienki).

W ikonostasie znajdował się, malowany na płótnie, wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem na lewym ramieniu. Twórca obrazu nie jest znany. Według tradycji obraz pochodzi z XIV wieku; jeden z książąt Ostrogskich miał go otrzymać od patriarchy konstantynopolskiego jako wyraz wdzięczności za gorliwość w wierze i za obronę prawosławia. Ostrogscy zabierali obraz na wyprawy wojenne.



50. Obraz Matki Bożej Międzyrzeckiej
(z sukienką i koronami).

Kasztelan krakowski książę Janusz Ostrogski, jako katolik, w 1612 roku (wg Jakuba Hoffmana – w 1606 roku) ofiarował cerkiew św. Trójcy oo. Franciszkanom na kościół. Wówczas też dobudowano do niej klasztor. Obraz Matki Bożej pozostał w świątyni. Z czasem zastąpił łaskami i papież Benedykt XIV skłaniając się do prośb ludu Bożego upoważnił sufragana łuc-

kiego bpa Franciszka Komornickiego do koronowania wizerunku i nadesłał złote korony. Nastąpiło to 15 sierpnia 1779 roku. W odległości 1 km od świątyni, w miejscu gdzie odbyła się koronacja obrazu, do dziś stoi kolumna upamiętniająca to wydarzenie.

Po Powstaniu Styczniowym, w roku 1866 władze carskie skasowały klasztor, a kościół zamieniono na cerkiew. Cudowny wizerunek, podobnie jak po poprzedniej zmianie charakteru świątyni, pozostał w niej. Kiedy w 1868 roku caryca Maria Fiodorowna odwiedziła międzyrzecką cerkiew, ofiarowała do obrazu srebrną pozłacaną kolbę wysadzaną dwunastoma szmaragdami. Podczas pierwszej wojny światowej obraz wraz z sukienką i koronami przechowywany był w Charkowie. Kiedy po wojnie został zwrócony, nie miał już ani sukienki, ani koron. W 1967 roku lwowscy konserwatorzy dokonali odnowienia obrazu, w wyniku czego wizerunek uległ znacznej zmianie i w Międzyrzeczu rozeszła się wieść, że cudowny obraz zamieniono na inny; obecnie znajduje się w prawej nawie przed ikonostasem.

* * * * *

Cezar Cz. B a r a n, „Franciszkańskie sanktuaria maryjne w Polsce”, Warszawa 1990.

Jakub H o f f m a n, „Przewodnik po Wołyniu”, Łuck 1938.

Tetjana B o b r o w n y ć k a, „Meżyricka Pani”, mps, artykuł przygotowany dla „Wołania z Wołynia” (nie opublikowany).

W. B i ł e ć k a, „Zczyli naszi duszi”, w: „Wilne Słowo” (Równe) 1997, nr 60.

Obraz Miłosiernego Pana Jezusa Tarnorudzkiego

Historia tego obrazu przypomina dzieje wizerunku Matki Bożej Łatyczowskiej: oba pochodzą z Podola, oba też dzieliły losy części tamtejszych Polaków i oba – zanim znalazły się w granicach współczesnej Polski – przez kilkanaście lat znajdowały się na Wołyniu.

Tarnorudę, leżącą nad Zbruczem, rzeka dzieliła na dwie części: większą (zwaną starą) – po stronie wschodniej i znacznie mniejszą – po zachodniej. Pierwszy rozbiór Polski dokonał podziału politycznego: część wschodnią zajęli Rosjanie, zachodnią przypadła Austrii; później, w wyniku traktatu ryskiego, ta pierwsza weszła w skład ZSRR, a druga znalazła się w niepodległej Polsce (w powiecie skałackim, 15 km na południowy wschód od Podwołoczysk). Od drugiej wojny światowej cała Tarnoruda należy do Republiki Ukrainy, ale jeszcze obecnie okoliczna ludność zachodnią część nazywa „zagraniczną” lub „polską”.

Początki Tarnorudy sięgają XIV wieku; należała kolejno do Odrowążów i ich sukcesorów – Kostków, potem do Sieniawskich, Czartoryskich, Lubomirskich, a w XIX wieku do Franciszka Ksawerego Malczewskiego; później nabył ją niejaki Lucenko (zapewne Łucenko). Pierwszy, drewniany kościółek zbudowano tam w latach 1355–1365, a od roku 1583 Tarnoruda występuje w źródłach jako miasto. W 1643 roku Sieniawscy wystawili kościół murowany pw. Matki Bożej Szkaplerznej. Kościół został konsekrowany przez bpa Stefana Rupniewskiego z Kamieńca Podolskiego. W roku 1754 Czartoryscy przebudowali świątynię nadając jej cechy stylu późnobarokowego.



51. Obraz Miłosiernego Pana Jezusa Tarnorudzkiego.

„Pierwotnie w głównym ołtarzu znajdował się obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, patronki kościoła. Legenda mówi, że kiedy wizerunek Pana Jezusa Miłosiernego postawiono na ołtarzu w bocznej kaplicy – rano znaleziono go na ołtarzu głównym. Wizerunek przenoszono kilkakrotnie do bocznej kaplicy, z uporem jednak wracał na swoje miejsce. Uznając w końcu te fakty za wolę Bożą, przeniesiono Matkę

Boską Szkaplerzną do bocznej kaplicy, a wizerunek Jej Syna umieszczono w głównym ołtarzu” (Maryna Okęcka-Bromkowa).

Obraz malowany na płótnie nałożonym pierwotnie na deskę, ma rozmiary 69,5×54 cm i prawdopodobnie pochodzi z XVII wieku. Legenda mówi, że znaleziono go w Tarnorudzie, na wzgórzu, gdzie „od wieków rosły gęste krzaki tarniny, a poniżej teren był wilgotny. Pewnego dnia polował tu na zwierzynę Andrzej z Rypna. I gdy zapędził się na wzgórze, nagle zobaczył wizerunek Pana Jezusa Bolesciwego, wstrząsający obraz mówiący o okrutnym cierpieniu Syna Bożego. Ogromnie wzruszony, przerwał polowanie i zaniósł obraz do swego domu w Rypnie. Jakież było jego zdziwienie, gdy następnego dnia okazało się, że obrazu w domu nie ma. Po jakimś czasie znów ten wizerunek Chrystusa odnaleziono na tarnorudzkim wzgórzu. Znów go zabrano, ale gdy historia powtórzyła się po raz trzeci, miejscowy ksiądz proboszcz poświęcił wzgórze i doradził zbudować kaplicę. Tak też się stało. Umieszczony w niewielkiej kaplicy obraz szybko zasłynął łaskami i na tarnorudzkie wzgórze zaczęły spieszyc pielgrzymki. W drugiej połowie XIV wieku wybudowano tu drewniany kościółek” (Wojciech Świątkiewicz, „Sanktuarium...”).

Inny przekaz podaje, że obraz znajdował się początkowo „jako cudowny” w domu Dunin-Borkowskich, następnie drogą spadku w rodzinie Gieżewskich („był w ich domu tarczą i obroną”), a potem dopiero w tarnorudzkim kościele. Na odpusty, które przypadały na uroczystość Wniebowstąpienia, a także 3 maja, przybywali wierni z Podola i Wołynia oraz z dalszych stron.

W 1773 roku na obraz nałożono srebrno-złotą szatę ze złotoną koroną cierniową i promienistą glorią wokół oblicza Chrystusa. W dolnej części obrazu, na szarfie ze srebrnej blachy, wytłoczono inskrypcję:

*„Lud się do Ciebie w potrzebach ucieka,
Jezu, od Ciebie miłosierdzia czeka.
Roku 1773”*



52. Kościół parafialny w Tarnorudzie (starej). Wg „Tygodnika Ilustrowanego” 1862.

Niegdyś był również napis na płótnie; obecnie jego fragmenty widoczne są tylko podczas badania promieniami Rentgena.

Kult Pana Jezusa Tarnorudzkiego coraz bardziej się rozszerzał. Trudno określić jego zasięg, ale pewną opinię na ten temat można sobie wyrobić na podstawie wydanej w Łucku w 1935 roku książeczki pt. *„Modlitwy i Pieśni do cudownego obrazu Miłosierdzia Pana Jezusa Tarnorudzkiego...”*, która była przedrukiem innej, wydanej w Kamieńcu Podolskim w 1857 roku. W tych pieśniach i modlitwach zawarta jest historia obrazu i przytoczone cuda. Oto fragment *„Pieśni II”*:

*„Szczęśliwe lata Podolowi wróżą
Gdy na granicy Jezus staje stróżą,*

*W miasteczku małym, zwanym Tarnoruda,
W nagłych potrzebach, każdy się tu uda.
Panem jest miejsca, łaskami szafuje,
Ślepym wzrok, niemym usta rozwiązuje.
Zmarłych z śmiertelnych wywodzi wyroków,
Chorych bez kuli, uczy prostych kroków.
Manije, błędy oddala od ludzi,
I kogo szatan opęta i ludzi.
W wielkich chorobach ratunku doznają,
Którzy się tylko do Niego udają.
Jest miłosierny Jezus w tym Obrazie,
Udaj się tylko w jakowym złym razie,
Westchnij do Niego, życia popraw swego,
Uznasz skuteczność ratunku do Niego.”*

W burzliwym roku 1920, w obawie przed zniszczeniem bądź profanacją, obraz był dwukrotnie wywożony. W dniu 29 czerwca przez ks. proboszcza Bronisława Rogowskiego do Tarnopola, skąd wkrótce powrócił, i w sierpniu przez dojeżdżającego do Tarnorudy ks. Stanisława Budrysa obawiającego się deportacji na Sybir – do Krakowa. Tu w święto Matki Bożej Anielskiej (2 sierpnia) obraz uroczyście umieszczono w kościele św. Kazimierza (oo. Reformatów). „Chrystus-Tułacz” wrócił jednak na Kresy. Informuje o tym odręczny napis na desce, do której pierwotnie przytwierdzony był obraz: „We wrześniu R.P. 1929 obraz ten przywieziony z Krakowa do Katedry Łuckiej. W uroczystej procesji przeniesiony z Łuckiej Katedry do kościoła w Rożyszczach. Biskupem diecezji łuckiej był wówczas ks. dr Adolf Szelażek. Proboszczem parafii Rożyskiej (podaję zgodnie z piśmownią oryginału – T.K.) ks. Jerzy Zwoliński, szambelan dworu papieskiego” (ks. Czesław Dręzek).

Rożyszcze to miasteczko nad Styrem, położone około 23 km na północ od Łucka, przy linii kolejowej Kiwerce–Kowel. Niegdyś należało do uposażenia biskupstwa łuckiego i ostrogskiego obrządku wschodniego, później do Strojnowskich, na-



53. Kościół parafialny w Rożyszczach (ok. 1939 r.).

stępnie do księcia Bogrationsa Imeretyńskiego, a w drugiej połowie XIX do Siemiątkowskich. Pierwotnie wchodziło w skład parafii rzymskokatolickiej Wiszenki¹ i miało niewielką kaplicę. W latach międzywojennych Rożyszczce liczyły około 3300 mieszkańców, była cerkiew, kościół, synagoga, a także

¹ To stąd, staraniem ks. prałata Ludwika Kamilewskiego i prof. Ryszarda Brykowskiego wiceprezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, przeniesiono niedawno do Kowla zabytkowy drewniany kościółek.

świątynia ewangelicka, mieszkało tam bowiem wielu Niemców. Stąd – jak w „Ilustrowanym przewodniku po Wołyniu” pisał Mieczysław Orłowicz – była to miejscowość należąca do najczystszych; miała też elektryczność i kino.

Po drugiej wojnie światowej Polacy musieli Rożyszcze opuścić. Wyjeżdżając, każdy parafianin otrzymał obrazek Pana Jezusa Tarnorudzkiego, którego kult od 1929 roku znacznie się tam rozszerzył. W lipcu 1945 roku transport Wołyniaków dotarł do Pasłęka, a stamtąd udali się oni do miejscowości Grünhagen nadając jej nazwę Wołyniec, którą w 1948 roku władze zmieniły na Zielonkę Pasłęcką (wieś leży przy szosie Warszawa–Gdańsk, około 28 km przed Elblągiem). Obok własnego, skromnego dobytku, zabrali ze swego kościoła w Rożyszczach cenne przedmioty kultu: trzy zabytkowe obrazy i rzeźbę Madonny z Dzieciątkiem, które – poddane zabiegom konserwatorskim – znajdują się obecnie w zielonkowskiej świątyni. Natomiast cudowny obraz Miłosiernego Pana Jezusa Tarnorudzkiego, przywieziony przez ostatniego rożyskiego proboszcza ks. Michała Prażmowskiego, trafił z nim do Malborka, a po jego śmierci w 1950 roku znajdował się w kaplicy sióstr Zgromadzenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Od 1979 roku dawni mieszkańcy Wołynia, a teraz z parafii w Zielonce Pasłęckiej, czynili starania o przeniesienie cudownego obrazu do ich świątyni. Prośby te zostały wysłuchane; 19 września 1986 roku administrator apostolski diecezji warmińskiej, ks. bp Edmund Piszcz, wydał decyzję o przekazaniu wizerunku do Zielonki Pasłęckiej i już w tydzień później siostry wręczyły go tamtejszemu proboszczowi. Obraz oddano do pracowni konserwatorskiej w Toruniu. Tu mgr Zofia Wolniewicz dokonała konserwacji płótna, a dr Janusz Krauze – srebrnej szaty; nową ramę wykonał rzeźbiarz z Pasłęka, Kazimierz Sienkiewicz. Po zakończeniu tych prac, pod koniec lutego 1987 roku wystawiono obraz do adoracji w olsztyńskim kościele Chrystusa Odkupiciela, a 8 marca przywieziono do Zielonki Pasłęckiej i tutaj – w uroczystej procesji przez wieś – wniesiono do kościoła i intronizowano w ołtarzu

głównym. Uroczystościom przewodniczył ordynariusz diecezji warmińskiej ks. bp Edmund Piszcz w asyście bpa Edwarda Samsela z Łomży i bpa Wojciecha Ziembę z Olsztyna; przybyło około czterdziestu kapłanów, blisko trzydzieści sióstr zakonnych, liczni parafianie i wielu pielgrzymów z różnych stron kraju, zwłaszcza tych pochodzących z Wołynia. I tak oto na Warmii rozpoczęło swoje istnienie diecezjalne sanktuarium Pana Jezusa Miłosiernego. Jego kustoszem jest ks. proboszcz Czesław Drężek, a święto parafialne przypada na trzecią niedzielę września.

Fakt intronizacji Cudownego Wizerunku odnotowały wszystkie pisma katolickie w kraju i niektóre zagraniczne. Prawie każdego dnia przybywają do sanktuarium pielgrzymi, aby przed obrazem Pana Jezusa Miłosiernego dziękować za dobrodziejstwa i wypraszać nowe łaski. Już w przedsionku świątyni mogą obejrzyć jego wizerunek przedstawiony na witrażu, na którym powtórzono wspomnianą inskrypcję ze srebrnej szarfy i dodano podpis: „Cudowny obraz Pana Jezusa Tarnorudzkiego w Rożyszczach”. Znajduje się tu również deska, do której przytwierdzone było niegdyś płótno z wizerunkiem Chrystusa.

Wzruszająca jest historia powstania znajdującej się obok kościoła Golgoty. Zbudowano ją w latach 1986–1987 staraniem wszystkich zdążających do świątyni na nabożeństwa. Jak pisała Maryna Okęcka-Bromkova, kamienie przeznaczone na postawienie Golgoty znoszono „w chusteczkach staruszek, tornistrach dzieci, plecakach młodzieży, koszykach i torbach gospodyń, raportówkach motocyklistów. Wożono rowerami, wozami, czym się dało. Tak rosła Droga Krzyżowa do Pana Jezusa Tarnorudzkiego (...)” Na szczycie Golgoty ustawiono dębowy krzyż, a pod nim figury Matki Bożej i św. Jana. W pobliżu, w 1989 roku, złożono doczesne szczątki ostatniego proboszcza Rożyszcz, ks. Michała Prażmowskiego.

Na kościelnym dziedzińcu stanął pomnik poświęcony „pamięci poległych na wszystkich frontach II wojny światowej oraz w partyzantce i na placówkach samoobrony na Wołyniu”. Jego

poświęcenia dokonał ks. bp Julian Wojtkowski. Staraniem środowiska byłych żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej do pomnika dołączono tablice z nazwiskami pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów i stalinowskie NKWD.

Kiedy o sanktuarium w Zielonce dowiedzieli się niektórzy dawni mieszkańcy Tarnorudy, przyjechali do „swego” Pana Jezusa Miłosiernego; jedna z kobiet odnalazła go dopiero po 68 latach, a pewna rodzina przekazała portatyl (mały przenośny ołtarzyk) pochodzący z tarnorudzkiej świątyni. Miała go z sobą na Syberii, gdzie był dla niej „domem, kościołem i nadzieją”. Teraz ponownie znajduje się w sanktuarium Pana Jezusa Miłosiernego.

„Józef Pelc, odwiedzając w Kazachstanie najstarszą siostrę (...) – ze wzruszeniem zobaczył na ołtarzu w kościele Świętej Rodziny w miasteczku Taincza krzyż uratowany w czasie likwidacji tarnorudzkiego kościoła. Zabrano go jak największy skarb ze sobą na tułaczkę. Dziś w dalekiej Tainczy do Pana Jezusa Tarnorudzkiego modlą się wnukowie i prawnukowie dawnych mieszkańców znad Zbrucza” (Maryna Okęcka-Bromkowa).

*

* *

Kościół w Tarnorudzie był czynny do 1934 roku. Bolszewicy rozstrzelali pracujących tam księży, a kościół zamienili na świetlicę stawiając w nim podest dla orkiestry; potem – chociaż połowa dachu zawaliła się – używany był jako magazyn. Pozostali w parafii katolicy nadal czcili Pana Jezusa Miłosiernego przedstawionego na niezbyt wiernej kopii.

Drugi kościół (pw. św. Stanisława), zbudowany w 1816 roku, w zachodniej, austriackiej (potem polskiej) części Tarnorudy, po 1945 roku i wyjeździe Polaków uległ zupełnej dewastacji; zdołano tylko uratować dzwony, zakopując je. Kiedy w ostatnich latach katolicy we wschodniej części Tarnorudy

odzyskali swój zrujnowany kościół i zamierzali odkopać te dzwony, napotkali opór ze strony mieszkających w zachodniej, „polskiej” części Tarnorudy Ukraińców wyznania prawosławnego. „*Nie chcieli oni oddać dzwonów ‘Moskalom’, jako że są zza Zbrucza*”. A to właśnie ci ‘Moskale’ „*zażądali od księdza Łotyśza, by nie odprawiał nabożeństw w języku ukraińskim i rosyjskim, bo w tym kościele ich dziadowie i ojcowie modlili się tylko po polsku i oni też w tym języku chcą się modlić. Wprawdzie posługują się książeczkami do nabożeństwa pisanymi ręcznie cyrylicą, ale teksty są polskie*” (Stanisław Adamski).

* * * * *

Ewa G o l a c h o w s k a, „*Polacy na Ukrainie. W Tarnorudzie*”, w: „Gazeta Lwowska” 1997, nr 2 (142).

Maryna O k ę c k a-B r o m k o w a, „*Sanktuarium Tarnorudzkiego Jezusa Miłosiernego w Zielonce Pasłęckiej*”, Olsztyn 1989.

Wojciech Ś w i ą t k i e w i c z, „*Sanktuarium Tarnorudzkiego Jezusa Miłosiernego*”, w: „Słowo Powszechne” 1992, nr 118.

Andrzej L a z a r o w i c z, „*Sanktuarium Miłosiernego Chrystusa Tarnorudzkiego*”, w: „Słowo Powszechne” 1988, nr 195.

„*Modlitwy i pieśni z dodatkiem do Cudownego Obrazu Miłosiernego Pana Jezusa w Kościele Tarnorudzkim*”, Kamieniec Podolski 1857.

„*Modlitwy i pieśni do Miłosiernego Pana Jezusa Tarnorudzkiego. Sanktuarium w Zielonce Pasłęckiej*”, opr. ks. Czesław Drężek, Olsztyn 1988.

„*W obronie dziedzictwa kulturowego. Rozmowa z prof. Ryszardem Brykowskim...*”, w: „Wspólnota Polska” 1996, nr 12 (54).

Laz [Andrzej L a z a r o w i c z], „*Powtórny pogrzeb śp. ks. M. Prażmowskiego*”, w: „Słowo Powszechne” 1989, nr 217.

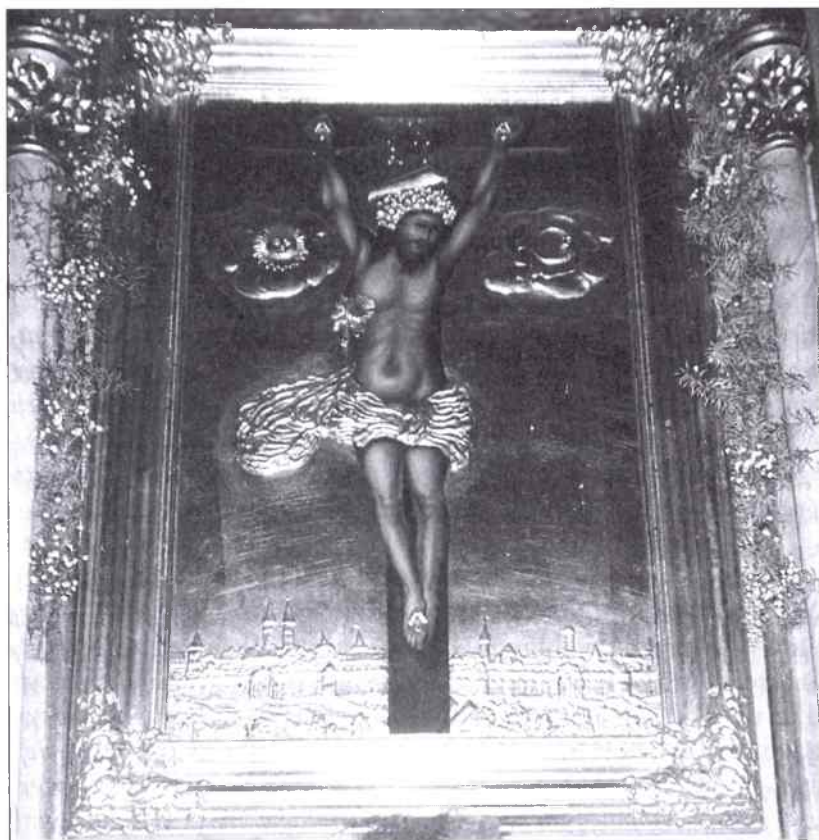
Wojciech Ś w i ą t k i e w i c z, „*Uroczystości religijno-patriotyczne w Zielonce Pasłęckiej*”, w: „Słowo Powszechne” 1989, nr 144.

Stanisław A d a m s k i, List do autora z 3 kwietnia 1994 r.

Obraz Pana Jezusa Dederkałskiego

Dederkały Wielkie i Małe to wsie na Wołyniu położone 30 km na południowy wschód od Krzemieńca, w pobliżu przedwojennej granicy polsko-sowieckiej; zostały założone przez rodzinę Dederkałów, posiadającą dobra także na Litwie i Białorusi. Według Tadeusza J. Steckiego, dziewiętnastowiecznego autora cennych prac z dziejów Wołynia, ród Dederkałów wygasł (Małe Dederkały jeszcze w roku 1780 należały do tego rodu), przetrwała tylko jedna jego gałąź pod zmienionym nazwiskiem Dederko; Jakub Ignacy Dederko był na przełomie XVIII i XIX wieku mińskim biskupem (za wspieranie niezależnej działalności społeczeństwa i Kościoła unickiego pozbawiony został przez władze rosyjskie możliwości rządów w diecezji i w 1816 roku deportowano go do Ołyki w diecezji łuckiej – „WzW”).

W pierwszej połowie XVIII wieku Wielkie Dederkały przeszły na własność Kołłatajów (tu w 1750 roku urodził się Hugo Kołłataj) i Wyszpolskich. „W 1735 roku – pisał wspomniany Tadeusz J. Stecki („Wołyń pod względem...”) – u właściciela Wielkich Dederkał Antoniego Wyszpolskiego, podczaszego mozyrskiego, skutkiem wypadku jakiegoś wybuchł straszny pożar, który zniszczywszy część zabudowań gospodarskich, do domu przedzierać się począł, a płomień dach już obejmował; stroskani gospodarze zaklęli ludzi przybyłych na ratunek, aby przede wszystkim starali się wydobyć z płomieni stary obraz P. Jezusa, jako najkosztowniejszą pamiątkę rodziny, od kilku wieków w ich domu przechowującą się, dla której szczególnie mieli z całą rodziną poszanowanie. Na takie zaklęcie jeden z domowników, zachęcony może znaczną nagrodą, przyrzeczoną za ocalenie tego obrazu, pomimo płomieni zewsząd już wciskających się, wdarł się przez okno do sypialnej Wyszpolskich komnaty, a uchwyciw-



54. Obraz Pana Jezusa Dederkalskiego.

szy obraz ten do rąk, cały i nie tknięty wynieść go jeszcze zdołał; w tej chwili właśnie ogień, który z całą wściekłością na dachu już się był rozpostarł, zagasł raptem, jakby cudowną jakąś mocą zaklęty, a wewnątrz domu wszystkie sprzęty i ściany nietknięte pozostały. Wtedy to Antoni Wyszpolski, widząc taki wyraźny cud, w obliczu licznych świadków dokonany, przypisując to cudownej lasce P. Jezusa, którego

obraz ocalono, postanowił w tymże roku jeszcze zbudować kościół w Dederkałach. W kilka miesięcy potem stanął tu drewniany kościółek i klasztor, do którego Wyszpolski, ulokowawszy w wielkim ołtarzu kościoła ów cudowny obraz, sprowadził xx. Reformatów z Żorniszcz na Podolu w pow. lipowieckim od dawna osiadłych. Niebawem obraz ten licznymi cudami w okolicy zasłynął: w chwilach poprzedzających jakiegokolwiek kłęski krajowe, na obliczu Zbawiciela pokazywały się łyżki krwawe, a wielu chorych tu przybywających, uzdrowionych cudownie zostało. W roku 1760 Michał Prejss, sędzia ziemski krzemieniecki dziedzic Szybenny i kilku innych majątków w okolicy, wzniósł tu mury kościoła i klasztoru dzisiejszego, do którego obraz przeniesiony został. (...) W kilka lat potem, na odgłos licznych cudów w Dederkałach doświadczonych, zwołana została tutaj komisja z Jezuitów i dwóch biskupów złożona, która rozpatrzywszy szczegółowo wszystkie cuda tu dopełnione, obraz P. Jezusa uroczystym aktem za cudowny uznała”.

W dederkalskim kościele było wiele cennych obrazów, m.in. „Św. Franciszek Seraficki” i „Św. Elżbieta” szkoły włoskiej, „Św. Jan Ewangelista” Wiktora Brodzkiego (1862–1904), wziętego polskiego rzeźbiarza, „Przemienienie Pańskie” autorstwa Gabriela Rzyaszczewskiego z Żukowiec na Wołyniu, pułkownika wojsk Księstwa Warszawskiego. W klasztornych korytarzach ściany zawieszane były „mnóstwem starych obrazów olejnych przedstawiających historję św. Franciszka Serafickiego i portretami mężów wsławionych w zakonie Reformatów”. Był też „ogromny zbiór starych sztychów włoskich i polskich po korytarzach i chórze klasztornym porozwieszanych. (...) W refektarzu klasztornym (...) kilkanaście starych portretów: Antoniego Wyszpolskiego, pierwszego fundatora starego kościółka w Dederkałach, Michała Prejssa, jego żony i córki Heleny Wyleżyńskiej, fundatorów dzisiejszej świątyni (...) piękne portrety Mikołaja Potockiego, starosty kaniowskiego, w bogatym kozackim stroju (dobroczyńcy klasztoru Reformatów w Krzemieńcu – T.K.) i Stanisława na Zbarażu, Józefowie, Stanisławowie, Brodach, Niemirowie, Zajączkach itd., Potockiego, wojewody poznańskiego, fundatora oo. Reformatów krzemienieckich, zmarłego w 1760 r. W bibliotece klasztornej, z kilku tysięcy ksiąg złożonej, oprócz dzieł

czysto religijnych, starych druków z XVI i XVII wieku (...) bogaty zbiór diariuszów sejmowych, mowy pogrzebowe (...) i panegiryczne, „*Volumina legum*” pijarskiej edycji, a co najciekawsze kilka rękopismów [sic!] o rzeziach kozackich na Wołyniu i na Ukrainie (...)” Część tych zbiorów pochodziła ze skasowanego klasztoru Reformatów w Krzemieńcu.

W roku 1891 władze carskie skasowały również klasztor w Dederkałach Wielkich; w jego zabudowaniach umieszczono rosyjskie seminarium nauczycielskie, a bibliotekę przeniesiono do Żytomierza. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kościół zwrócono rzymskim katolikom.

We wrześniu 1939 roku parafię w Dederkałach objął ks. Józef Kuczyński (1904–1982), dotąd sekretarz diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Łucku. W czasie wojny zorganizował w Dederkałach samoobronę przed napadami ukraińskich nacjonalistów; w kościele i klasztorze znalazło schronienie około stu osób. Ks. Kuczyński – obok ks.ks. Bronisława Drzepeckiego, Władysława Bukowińskiego i Serafina Kaszuby nazywany jest współczesnym apostołem Ukrainy, Workuty i Kazachstanu; był skazany na wieloletnie pobyty w sowieckich łagrach.

Kiedy w latach 70. przebywał krótko w Polsce, jego wspomnienia nagrano na taśmę magnetofonową i wydano drukiem, pt. „Między parafią a łagrem”. Kończąc je ks. Kuczyński powiedział: „*W czasie mojej podróży do Polski dane mi jeszcze było spotkać się z moją dawną parafią w Dederkałach. Otóż parafianie dederkalscy, wyjeżdżając jako repatrianci do Polski, zabrali ze sobą część rzeczy, które były w kościele. Był tam obraz Jezusa Ukrzyżowanego, kilkanaście wotów i kilka ornatów. Wota ludzie włożyli pomiędzy ubrania, a obraz Matki Boskiej położyli na dnie skrzyni, zasłonięty zwyczajnym obrazem Matki Boskiej. Wszystkie te rzeczy przewiezione zostały na tereny Śląska Opolskiego, ale przechodziły różne perypetie zanim zostały ostatecznie ulokowane. Cudowny obraz był najprzód w mieszkaniu prywatnym w Opolu. Parafianie chcieli go oddać do kościoła Jezuitów w Opolu, ale Jezuici powiedzieli, że zosta-*

nie zawieszony w bocznej nawie; przyzwyczajeni do tego, że obraz wisiał w Dederkałach na honorowym miejscu przy wielkim ołtarzu, parafianie nie zgodzili się. Wreszcie Karol Kaczaniuk, który osiedlił się w Krzywiźnie (koło Kluczborka – T.K.), zabrał przemocą obraz i umieścił go w tamtejszym kościele. Obraz nasz pasuje do tamtejszego neogotyckiego ołtarza, tak jakby specjalnie został do niego stworzony. Wota zaś umieszczone zostały na kolumnienkach po obu stronach obrazu.

W czasie mojego pobytu w kościele odbyła się wielka uroczystość. Po moim przyjeździe do Krzywizny postanowiliśmy wraz z moimi parafianami, których jest wielu w tych okolicach, wspólnie ofiarować jakieś wotum za ocalenie nas od wymordowania przez banderowców. Wobec tego zawiadomiłem parafian, aby przybyli na odpust w dniu 13. IX 1970 r. Zamówiono dwa wota z odpowiednimi napisami: 2–21. II 1944 r. – od proboszcza i parafian. Opolscy parafianie nie bardzo rozumieli o co chodzi, ale złożyli się również na ryngraf Matki Boskiej. Uroczystość była bardzo podniosła. Wygłosiłem do wiernych kazanie, podczas którego opowiedziałem, jakie są dzieje i początki kultu tego obrazu. Przekazałem też prośbę czy zalecenie dla parafian, aby ich dzieci i wnuki również dowiedziały się i wspominały o tych strasznych wydarzeniach, o cudownej opiece Pana Jezusa w obrazie dederkalskim i aby w dalszym ciągu oddawali cześć Panu Jezusowi”.

Niestety, w roku 1986 na cudowny wizerunek targnęła się świętokradzka ręka. Jak wyglądał dederkalski obraz? Pan Wadim Piskowski, wieloletni przewodnik PTTK w Opolu, który rozmawiał z dawnymi mieszkańcami wsi, w liście do mnie pisał: „Był pokryty srebrną blachą, z wytłoczoną panoramą Dederkałów, a korona i szata Pana Jezusa ozdobione były drogimi kamieniami”. Niedługo po kradzieży obrazu, miejscowy malarz Tadeusz Galiński na podstawie fotografii sporządził kopię, na którą również nałożoną została wytłaczana blacha przedstawiająca panoramę miasta z licznymi wieżami i murem obronnym, zapewne taką samą, jak na skradzionym oryginale. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż jest to – widziana z Golgoty – panorama Jerozolimy. Nowy obraz zawieszono w ołta-

rze głównym, na miejscu poprzedniego; jak ten przywieziony z Kresów, cieszy się wielką czcią wiernych.

Losy wspomnianego przez ks. Kuczyńskiego obrazu Matki Boskiej nie są znane.

* * * * *

Józef K u c z y ń s k i, „*Miedzy parafią a łagrem*”, Warszawa 1989.

Ks. Franciszek P a s z e k, Listy do autora z 30 maja 1988 i 19 sierpnia 1989 r.

Wadim P i s k o w s k i, List do autora z 15 kwietnia 1991 r.

Obraz Pana Jezusa Boremelskiego

Boremel nad Styrem, położony ok. 35 km na południe od Łucka przy drodze do Beresteczka (15 km), jest – podobnie zresztą jak Beresteczko – znany głównie ze stoczonej tam bitwy: 19 kwietnia 1831 roku wojsko polskie dowodzone przez generała Józefa Dwernickiego zwyciężyło korpus rosyjski gen. Rüdigera (nawiasem: po latach, w 1857 roku, gen. Dwernicki zmarł niedaleko Beresteczka, w Łopatynie, gdzie obok grobu wystawiono mu piękny, stojący do dziś pomnik). Słynął też Boremel z cudownego obrazu Pana Jezusa dźwigającego krzyż.

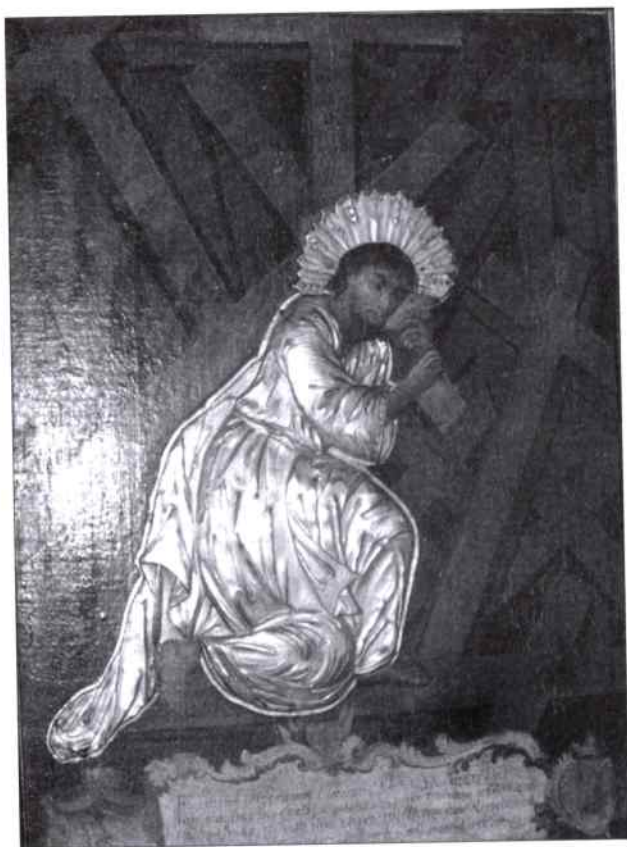
Pierwszymi znanymi dziedzicami Boremla byli Kurcewiczowie, którzy od tej miejscowości przyjąć mieli nazwisko i tytuł książąt Boremelskich. W wieku XVII tamtejsze dobra były własnością spokrewnionych z nimi Chrynickich. Po wygaśnięciu obu tych rodów przeszedł Boremel na Poryckich; od nich – z ręką z ostatniej z rodu – dostał się Krzysztofowi Koniecpolskiemu, wojewodzie bełskiemu. Potem – znowu drogą małżeństwa – Stefanowi Zahorowskiemu, kasztelanowi wołyńskiemu. W końcu jedyna córka Zahorowskich, Katarzyna, wniosła Boremel w posagu Wojciechowi Czackiemu. Franciszek Czacki (1727–1787) wystawił tam okazały pałac, w którym m.in. przyjmował przejeżdżającego przez Wołyń króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i w 1782 roku ufundował murowany kościół (pw. Trójcy Św.), a w „sierpniu 1785 r. brał udział w uroczystości przeniesienia cudownego obrazu ze starej do nowej cerkwi pobudowanej przez siebie w Boremlu”¹.

¹ PSB, T. IV, s. 142.



55. Kościół par. w Boremlu (przed 1939 r.).

Na tym obrazie Chrystus przedstawiony jest na tle licznych, nakładających się na siebie krzyży, a u dołu, w ozdobnym obramieniu, znajduje się trudno dziś czytelna inskrypcja (odczytana przeze mnie z obrazu znajdującego się w kościele pw. Matki Bożej Zwycięskiej w Warszawie):



56. Obraz Pana Jezusa Boremelskiego w kościele na Kamionku w Warszawie.

*„Prawdziwy wizerunek Obrazu P: Jezusa w cerkwi
Parochialney Boremelskiej mieskiej na Wołyniu w Powiecie
Du(bięskim) Roku: 1773 w sam dzień Wielkanocny Krwawemi
Łzami Płaczącego y podziś dzień Wielkiemi Łzami y
Cudami codzienemi Słynącego”*

(pisownia i układ wersów jak na obrazie)



57. Posąg Pana Jezusa dźwigającego krzyż w Boremlu (1990).

Wspomniany Franciszek Czacki i jego żona Kunegunda z książąt Sanguszków ufundowali też zachowane w Boremlu do dziś (dzięki staraniom przewodniczącego tamtejszego kołchozu, lekarza weterynarii Anatola Szewczuka) okazałe, ustawione na okazałych cokółkach, kamienne figury: Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, św. Józefa z Dzieciątkiem i Pana Jezusa dźwigającego krzyż. Ta ostatnia rzeźba stoi na miejscu starej cerkwi, w której pierwotnie znajdował się obraz, a układ postaci Pana Jezusa jest taki sam jak na cudownym wizerunku. Pod rzeźbą na cokole, w prostokątnym obramieniu, znajduje się napis w języku polskim:

UPADAJĄCEMU POD KRZYŻEM ZBAWICIELOWI Y PANU ŚWIATA
PO CUDOWNYM OBJAWIENIU SIĘ PRZEZ DWANAŚCIE LAT NIEGDYŚ NA TYM
SAMYM MIEJSCU W SZCZUPEJ CERKWI DREWNIANEJ

WIELBIONEMU

FRANCISZEK Y KUNEGUNDA Z XX. SANGUSZKÓW CZACCY STRAŻNIKOSTWO
W W... KK DÓBR TUTEYSZYCH DZIEDZICE

Z MAŁOLETNIM POTOMSTWEM SWOIM: DOMINIKIEM, MARYANNA, Y TEKLA,
NA HOŁD WIECZNEY ZA DOZNANE ŁASKI WDZIĘCZNOŚCI Y MIŁOŚCI
KOLOSS TEN ZAŁOŻYLI Y WYSTAWILI RP 1786 W M. WRZEŚNIU

W roku następnym dnia 13 lutego przenosi się do wieczności Franciszek CZACKI dziedzic.
Pozostali po nim Następcy proszą o pobożne za Duszę Jego do Tegoż Zbawiciela Westchnienie.

Za udział w Powstaniu Listopadowym rząd rosyjski skonfiskował Michałowi Czackiemu (wnukowi Franciszka) wszystkie folwarki należące do klucza boremelskiego. Carskie represje dotknęły wówczas także boremelski kościół, który zamieniono na cerkiew.

Z przytoczonych zapisów wynika, że cudowny obraz znajdował się pierwotnie w boremelskiej cerkwi (najpierw w starej, a od 1785 roku – w nowej). Jego dalsze losy nie są mi jasne. „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego” w haśle „Boremel” podaje: „Tu był kościół z cudownym obrazem Pana Jezusa” (przeniesionym z cerkwi? z jego kopią? – T.K.). Informację tę powtarza autor przewodnika po Wołyniu (1929). Podobnie współczesny autor: „W kościele znajdował się cudowny obraz Pana Jezusa z 1773. Zastąpił on swego czasu w całej Rzeczypospolitej. W 1773 r., po rozbiórce Polski Pan Jezus w obrazie boremelskim płakał krwawymi łzami” (Leon Popek). Jak się zdaje, informacje te zaczerpnął z publikacji dr. Wadima Kiesza, przejawiającego szczególne zainteresowanie historią obrazu z uwagi na posiadany kolorowany drzeworyt cudownego wizerunku. Natomiast w „Polskim Słowniku Biograficznym” (1938) czytamy: „Obraz ten znajduje się w Łysinie, miejscowości na pld.-wschód od Boremla” (6 km – T.K.). Wspomniani autorzy potwierdzają obecność obrazu w kościele łysińskim, ale jego pochodzenie



58. Obraz Pana Jezusa Łysińskiego.

przedstawiają inaczej. Dr Kiesz pisze: „W tym kościele był obraz Pana Jezusa szkoły włoskiej z galerii książąt d’Este, podarowany przez generała Wincentego Szeptyckiego, a ten z kolei otrzymał go z rąk Napoleona”.

W „Świątyniach Wołynia” Leon Popek powtórzył tę informację i na podstawie artykułu „Życia Katolickiego” (1938, nr 21) dzieje obrazu Pana Jezusa Łysińskiego przedstawił sze-

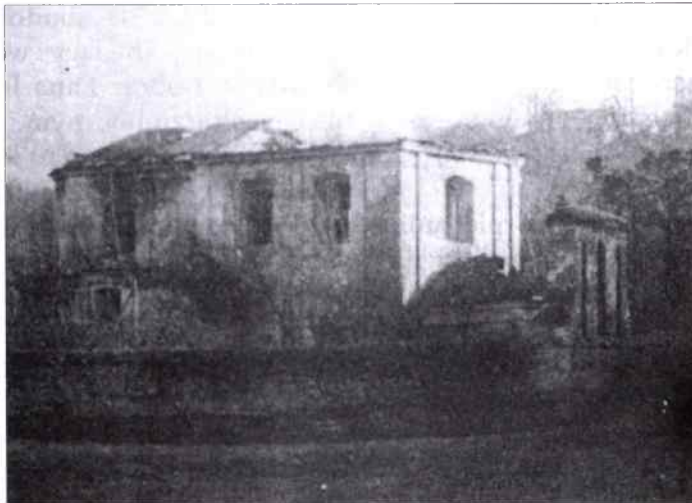
rzej: „Łaskami słynący obraz Pana Jezusa w Łysinie był nawet przez pewien czas obiektem wzajemnych walk pomiędzy unitami, prawosławnymi i katolikami. Na początku (ok. 1800 r.) obraz ten był prywatną własnością księdza obrządku grekokatolickiego. Ksiądz ten chciał zawiesić obraz w kościele boremelskim, ale sprzeciwił się temu hr. Czacki – właściciel Boremla i kolator kościoła. Obraz został zawieszony nad bramą prowadzącą z ulicy na dziedziniec kościelny. Po powstaniu 1830 r. dobra hr. Czackiego skonfiskowano, a kościół zamieniono na cerkiew. Rodzina nie żyjącego księdza–unity (nazwisko nieznanne), oddała obraz ks. Dominikowi Zawadzkiemu, administratorowi kościoła i parafii łysińskiej, który obraz umieścił na plebanii. Już wtedy obraz słynął łaskami. Prawosławni chcąc odebrać cudowny obraz, oskarżyli ks. Zawadzkiego, że bez pozwolenia władz zbudował kaplicę na cmentarzu w Łysinie, utrzymywał szkołę parafialną i udzielał pomocy lekarskiej okolicznej ludności (w tym prawosławnej). Ks. Zawadzki został aresztowany i przez kilka miesięcy więziony. W tym czasie krewni zmarłego ks. unity osobiście świadczili, że obraz jest własnością ks. Zawadzkiego. Po śmierci ks. Zawadzkiego obraz otrzymał w spadku brat, ks. Felicjan Zawadzki, który obraz ofiarował do kościoła łacińskiego. Po 1863 r. były kolejne próby odebrania obrazu Pana Jezusa przez prawosławnych. Tylko dzięki wpływom ks. arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego kościół i obraz nie uległy konfiskacie. W 1857 r. na polecenie bp. K. Borowskiego obraz Pana Jezusa został zawieszony w głównym ołtarzu. W lipcu 1943. Kościół w Łysinie został spalony przez UPA. Zniszczeniu prawdopodobnie uległ również obraz”.

Krytyczna ocena przedstawionych powyżej informacji i opinii o łysińskim obrazie – z uwzględnieniem boremelskim (inne inskrypcje, inny układ krzyży i postaci Chrystusa) – prowadzi do wniosku, iż był on wolną kopią cudownego obrazu z Boremla i do jego dziejów nic istotnego nie wnosi.

W 1980 roku Władysław Milczarek w swych zbeletryzowanych wspomnieniach („Krasnegóry”) napisał, że pod koniec XIX wieku obraz Pana Jezusa Boremelskiego był w kościele



59. Kościół parafialny w Tajkurach (przed 1939 r.).



60. Kościół parafialny w Tajkurach (1994).

w Tajkurach k. Równego (ok. 90 km na wschód od Boremla)². Według dr. Kiesza prawdopodobnie został tam przewieziony ok. 1840 roku przez ostatniego proboszcza po zamknięciu kościoła w Boremlu (jak zatem wyjaśnić znajdujący się na nim napis „Prawdziwy wizerunek Obrazu P: Jezusa w cerkwi Parochialney Boremelskiej” – T. K.). Kiedy w 1920 roku w Boremlu rewindykowano kościół, kolejni proboszczowie poszukiwali cudownego wizerunku, jednakże nie udało się im go odnaleźć.

„W 1920 roku – pisze Romuald Wernik na podstawie relacji dr. Kiesza – nasi żołnierze w czasie odwrotu spod Kijowa³ zabrali ze sobą dwa wspomniane obrazy (Pana Jezusa Boremelskiego i Matki Bożej Berdyczowskiej – T.K.) i przekazali je władzom kościelnym w Warszawie. Obraz Pana Jezusa z Boremla jest okryty koczulką z pozłocanej blachy fundacji prawdopodobnie Aleksandra hr. Ilińskiego, w XIX wieku właściciela Tajkur”. Według innych źródeł, obrazy w 1926 roku przekazał dr Juliusz Wieliczko⁴. Otrzymała je erygowana w 1917 roku parafia na praskim Kamionku w Warszawie. Na przełomie lat 20. i 30. zbudowano tam kościół pw. Matki Bożej Zwycięskiej (będący wotum wdzięczności za pokonanie bolszewików) i obraz Pana Jezusa Boremelskiego umieszczono w trzecim ołtarzu bocznym. Piszą o nim autorzy monografii „Kamionek” podając, iż jest to kopia. Kiedy we wrześniu 1993 roku byłem w Warszawie, obraz znajdował się na plebanii; dzięki uprzejmości ówczesnego proboszcza, ks. bpa Zbigniewa J. Kraszewskiego mogłem go obejrzeć i sfotografować. Prawdopodobnie po konserwacji wrócił (lub wróci) do świątyni.

Przedstawione dzieje boremskiego obrazu nie układają się w spójną całość. Być może wynika to z braku źródeł,

² Była tam również kopia obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej (zob. rozdział o tym obrazie).

³ Może dlatego autorzy monografii „Kamionek” umiejscowili Boremel pod Kijowem, chociaż leży on ok. 375 km za zachód od stolicy Ukrainy.

⁴ Zob. rozdział o obrazie Matki Bożej Berdyczowskiej.



61. Wizerunek Pana Jezusa Boremelskiego.
Wg drzeworytu z początku XIX w.

a może jeszcze nie na wszystkie trafiłem, stąd wiele wątpliwości i znaków zapytania.

W jednym ze swych artykułów dr Kiesz pisał: „W rodzinnym domu w Boremlu na Wołyniu wisiał obraz – kopia Cudownego Obrazu Pana Jezusa Boremelskiego”.

Ten „obraz” – co zdaje się nie ulegać wątpliwości – to kolorowany drzeworyt (Autor nadesłał mi jego fotografię) o wy-

miarach 20×14 cm, datowany przez konserwatora zabytków na początek XIX wieku. U podstawy tej grafiki znajduje się obramowana inskrypcja:

*„Prawdziwy Wizerunek Obrazu P: Jezusa
w Kościele Boremelskim mieyskim na Woły
niu w Powiecie Dubiejskim w R: 1773 w sam dzień Wielko
nocny Krwawemi Łzami Płaczonczego y podziś dzień
Wielkiemi Łaskamimi y Cudami codzięniemi Słynącego”*
(pisownia i układ wersów jak na grafice).

Inskrypcja ta w jednym istotnie różni się od tej na olejnym obrazie znajdującym się na Kamionku w Warszawie, przytoczonej na początku rozdziału. Tu czytamy: *„Prawdziwy wizerunek Obrazu P: Jezusa w Kościele Boremelskim (...)”*, tam: *„Prawdziwy Wizerunek Obrazu P: Jezusa w cerkwi Parochialney Boremelskiej (...)”*. Zwraca uwagę, że na grafice widoczny jest jeden kartusz herbowy(?), a na obrazie warszawskim – trzy. Być może w okresie, kiedy powstała grafika, obraz znajdował się jeszcze w Boremli i był na nim tylko jeden kartusz, a potem, w Tajkurach domalowano herby właścicieli dóbr tajkurskich. Rozstrzygnięcie tych i innych wątpliwości wiążących się z boremelskim obrazem to zadanie dla historyka sztuki. Ale oddajmy głos dr. Kieszowi: *„23 czerwca 1943 r. rozstaliśmy się z tym obrazem i domem ratując życie przed mordercami z UPA. Po 50 latach, w czerwcu tego roku (1993 – T.K.) z małżonką odwiedziłyśmy Boremel, chciałem jej pokazać rodzinny dom i okolice związane z moim dzieciństwem. Podczas odwiedzin spotkała mnie miła niespodzianka: obraz nasz był przechowywany przez uczciwego Ukraińca i mnie wręczony jako prawowitemu właścicielowi. Jest to jedyna rzecz, która pozostała z mego domu.*

W Rawie Ruskiej, na obecnej granicy, ukraińscy celnicy zabrali mi go jako dzieło sztuki. Nie pomogły tłumaczenia, że to tylko starodruk, kopia, a nie oryginał, wreszcie że ten polski napis „Pan Jezus

Boremelski” i mój wpis w paszporcie, że jestem urodzony w Boremlu i to jest moja jedyna pamiątka z mojego domu. Trwała ta dyskusja 2 godziny, a cała wycieczka czekała. W pewnym momencie moja małżonka poprosiła jedną z naszych pań, aby zrobiła pożegnalne zdjęcie obrazu. Po otrzymaniu zezwolenia od kierownika celników zrobiono dwa zdjęcia: samego obrazu i moje z żoną, trzymających wspólnie ten obraz. Stał się pewien cud, nagle oddano nam obraz.

Po powrocie do domu odzyskany, podniszczony obraz zawieźliśmy do konserwacji i odnowienia. Po 50 latach wrócił do naszej rodziny”.

Wspomnieć jeszcze trzeba o losach kościołów w Boremlu i Tajkurach po drugiej wojnie światowej. Boremelski kościół, odnowiony przez ostatniego proboszcza ks. Józefa Śliwę, w czerwcu 1941 roku Wehrmacht zamienił na punkt segregacyjny dla swoich rannych. Przy końcu lipca, likwidując placówkę Niemcy oddali klucze do kościoła miejscowej władzy sprawowanej wówczas przez Ukraińców. Ten moment wykorzystał prawosławny pop Hryhorij Herus z Boremla-wsi i szybko doprowadził do zajęcia kościoła. Od tego czasu nabożeństwa katolików odbywały się w domu p. Wysockich, w którym jeden pokój zamieniono na kaplicę. Duszpasterzem w Boremlu był wówczas franciszkanin Aleksander Beń, przybyły we wrześniu 1939 roku ze Skarżyska-Kamiennej jako tzw. uciekinier. Na jego prośbę Wadim Kiesz, wtedy młody jeszcze mieszkaniec Boremla, jeździł na rowerze do Łucka do ks. bpa Adolfa Szelażka z prośbą o interwencję w sprawie zwrotu kościoła katolikom, ale ks. biskup pomóc nie mógł. Późną jesienią 1943 roku Ukraińcy minami rozerwali część kościelnego muru przypuszczając, że w świątyni może powstać punkt oporu samoobrony polskiej. W 1952 roku, na polecenie sowieckich władz, kościół i plebanię rozebrano.

Nie lepszy los spotkał kościół w Tajkurach. Obecnie jest w ruinie: bez dachu, drzwi i okien, doszczętnie zniszczone są ołtarze, splądrowane krypty, ściany poobdzierane z polichromii, brak posadzki. Przepadł osiemnastowieczny wystrój kościoła; zachowała się tylko mała kopia obrazu św. Wawrzyńca,

którą uciekający w czasie rzezi banderowskich proboszcz przywiózł do Zdołbunowa. Przechowywana przez pół wieku przez jedną z parafianek, znajduje się obecnie w zdołbunowskim kościele. Kiedy w 1996 roku, po wieloletniej przerwie, wznowiono coroczne piesze pielgrzymki ze Zdołbunowa do Tajkur (sięgające czasów, gdy w Zdołbunowie nie było jeszcze kościoła), Mszę św. w Tajkurach trzeba było odprawić pod murem świątyni, ponieważ w jej zrujnowanym wnętrzu było to niemożliwe. Jak na ironię umieszczona na jednej ze ścian żeliwna tablica informuje, że kościół jest zabytkiem architektury; takie same tablice „zdobią” zresztą większość zrujnowanych kościołów na dawnych Kresach.

Zachowała się natomiast barokowa cerkiew, ufundowana w 1731 roku przez Jana Pawła Peplowskiego. W Tajkurach jednak zdają się nie pamiętać o tym i nie interesuje ich znajdująca się w kościele krypta (w której wraz z ojcem spoczywa) – splądrowana, z zasypnym gruzem wejściem...

* * * * *

Wadim K i e s z, „*Historia kościoła boremelskiego*”, w: „*Wołyń i Polesie*” 1996, nr 1 (9).

Tenże, „*Miasteczko Boremel*”, w: „*Wołyń i Polesie*” 1996, nr 2 (10).

Tenże, List do autora z 9 lipca 1997 r.

Bolesław K a r c z, Waldemar S z l a c h t a, „*Milczący Dom Boży*”, w: „*Wołanie z Wołynia*” 1997, nr 3 (16).

Wadim K i e s z, „*Losy pewnego obrazu*”, 1993, (mps).

Inne obiekty kultu religijnego pochodzące z diecezji łuckiej

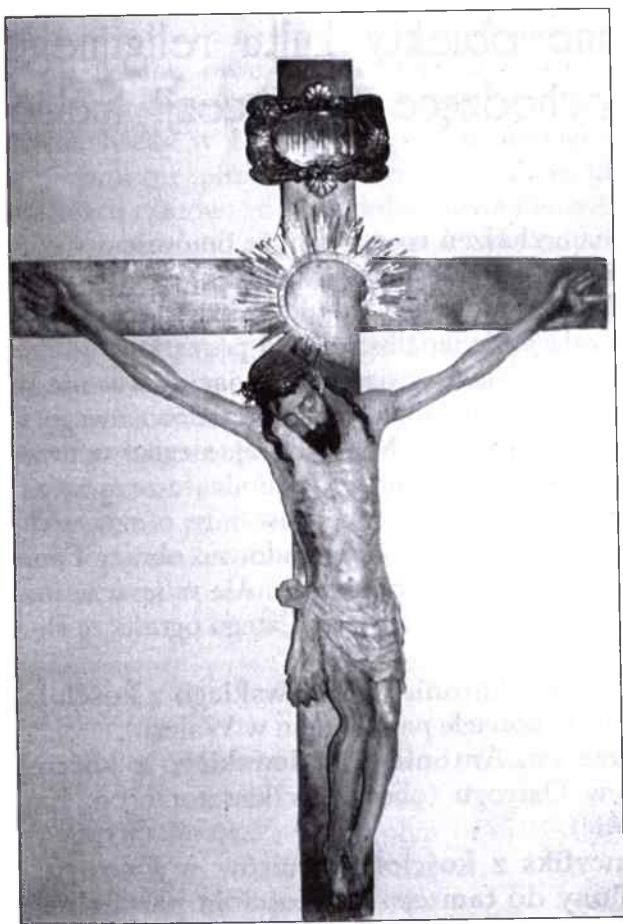
Nie mam złudzeń co do tego, że omówiłem wszystkie obrazy i rzeźby sakralne przywiezione po drugiej wojnie światowej z diecezji łuckiej. Nie było to zresztą moim zamiarem i przekraczało moje możliwości. Od początku zainteresowania się tą sprawą, kiedy, nawiasem mówiąc, nawet nie myślałem o publikowaniu gromadzonych materiałów, uwagę skupiłem głównie na wizerunkach Matki Bożej, a tylko w przypadkach gdy natrafiłem na inne obrazy pochodzące ze świątyń na Kresach odnotowywałem ich obecność i te o szerszym zasięgu kultu i bogatszych tradycjach (cudowne obrazy Pana Jezusa) omawiałem w swoich publikacjach. Ale są jeszcze przedmioty kultu, o których wiem niewiele, dlatego ograniczę się tylko do wymienienia ich:

– obraz św. Antoniego Padewskiego z kościoła w Korcu (obecnie w kościele parafialnym w Wałczu),

– obraz św. Antoniego Padewskiego z kościoła parafialnego w Ostrogu (obecnie w klasztorze oo. Kapucynów w Krakowie),

– krucyfiks z kościoła Jezuitów w Ostrogu, później przeniesiony do tamtejszego kościoła parafialnego (obecnie w klasztorze oo. Kapucynów w Krakowie),

W Polsce, w jej obecnych granicach, są zapewne jeszcze inne, pochodzące z dawnych Kresów obiekty kultu religijnego, o których mi nie wiadomo. Wprawdzie przed laty ówczesna Kuria Archidiecezjalna w Lubaczowie podejmowała próby zewidencjonowania wszystkich przywiezionych stamtąd obiektów kultu, ale było to zadanie bardzo trudne, dlatego wciąż jeszcze od czasu do czasu przy różnych okazjach są one „odkrywane”.



62. Krucyfiks z Ostroga (obecnie w klasztorze oo. Kapucynów w Krakowie).

Bibliografia*

- Roman A f t a n a z y, „*Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*” t. 5. Województwo wołyńskie, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.
- Michał B a l i ń s k i i Tymoteusz L i p i ń s k i, „*Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*”, Warszawa 1845 (reprint 1990).
- O. Sadok B a r ą c z, „*Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce*”, Lwów 1891.
- Włodzimierz D w o r z a c z e k, „*Genealogia*”, Warszawa 1959.
- „*Elenchus ecclesiarum et cleri saecularis dioecesis Luceoriensis pro Anno Domini 1938*”, Łuck 1938.
- Ks. Alojzy F r i d r i c h, „*Historie cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce*” t. 4, Kraków 1911.
- Jacek G i e b u ł t o w i c z, „*Matka Boska zza Buga*”, w: „*Przeгляд Katolicki*” 1989, nr 39.
- Adam H l e b o w i c z, „*Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*”, Warszawa 1991.
- Józef D u n i n - K a r w i c k i, „*Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości*”, Kraków 1885.
- „*Katalog zabytków sztuki w Polsce*”, pod red. Jerzego Z. Łozińskiego, Warszawa (od 1951).
- Józef Ignacy K r a s z e w s k i, „*Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*”, Warszawa 1985.
- Tadeusz K u k i z, „*Kresowe obrazy Matki Bożej w archidiecezji wrocławskiej*”, w: „*Nowe Życie*” (Wrocław) 1994, nr 4.

* Pozostałe pozycje bibliograficzne podano po poszczególnych rozdziałach.

- Stanisław L e n a r t o w i c z, „Przewodnik po Polsce w 4 to-
mach”, t. 2, Polska południowo-wschodnia, Warszawa
1937.
- Mieczysław M a l i n o w s k i, Bogdan K o ł o s o k, „Zarys
dziejów diecezji łuckiej oraz katedry św. Piotra i Pawła w Łuc-
ku”, Kalwaria Zebrzydowska 1993.
- Ks. Józef M a n d z i u k, „Katalog ruchomych zabytków sztuki sa-
kralnej w archidiecezji wrocławskiej”, t. 1, Wrocław 1982.
- Ks. Bogumił M i n i k o w s k i, Ks. Piotr N i t e c k i „Kamio-
nek”, Warszawa 1988.
- Władysław M i l c z a r e k, „Krasnegóry”, Warszawa 1980.
- Ks. Walerian Mrowiński, „O czci Matki Boskiej w Polsce”, Kra-
ków 1898.
- Mieczysław O r ł o w i c z, „Ilustrowany przewodnik po Wołyniu”,
Łuck 1929 (reprint 1994).
- Jan K. O s t r o w s k i, „Kresy. Sprawozdanie z wycieczki archeolo-
gicznej na Ruś Czerwoną, Wołyń i Podole”, w: „Tygodnik Po-
wszechny” 1990, s. 47.
- Ks. Józef P a t e r, „Katalog ruchomych zabytków sztuki sakralnej
w archidiecezji wrocławskiej” t. 2, Wrocław 1982.
- „Polski Słownik Biograficzny” (PSB) t. 1–37, 1935–1997.
- Leon P o p e k, „Świątynie Wołyń”, Lublin 1997.
- O. Jan P o p l a t e k T.J., Jerzy P a s z e n d a, „Słownik jezu-
itów artystów”, Kraków 1972.
- Tadeusz R e w o l i n s k i, „Medale religijne odnoszące się do Ko-
ścioła Katolickiego we wszystkich krajach dawnej Polski”, Kra-
ków 1885.
- „Sanktuaria Maryjne w Polsce”, w: „Zorza. Rodzinny Tygodnik
Katolików” 1982–1990.
- „Schematyzm diecezji wrocławskiej”, Wrocław 1979.
- Mieczysław S k r u d l i k, „Królowa Korony Polskiej”, Lwów
1933.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiań-
skich (SGKP). Warszawa 1880–1902.

- Tadeusz J. S t e c k i, „*Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym*”, Lwów 1871.
- Tenże, „*Z boru i stepu. Obrazy i pamiątki*”, Kraków 1898.
- Maciej B. S t ę c z y ń s k i, „*Okolice Galicji*”, Lwów 1847 (reprint 1990).
- Ks. Jan T w a r d o w s k i, „*Znów najpiękniejszy w Polsce jest lipiec nad wodą*”, Katowice 1996.
- Ks. Wincenty U r b a n, „*Duszpasterski wkład księży repatriantów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1970*”, Wrocław 1970.
- Tenże, „*Duszpasterska siejba kapłanów-repatriantów na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1970*”, Wrocław 1972.
- Tenże, „*Droga Krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach drugiej wojny światowej 1939–1945*”, Wrocław 1983.
- Romuald W e r n i k, „*Tajkury – wioska która była miastem*”, Londyn 1997.
- O. W a c ł a w z S u l g o s t o w a, „*O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej. Wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*”, Kraków 1902.
- Ks. Wincenty Z a l e s k i, „*Sanktuaria polskie*”, Warszawa 1988.
- „*Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik po sanktuariach Maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1983*”, Szymanów 1983.
- N. Ł. Ż a r i k o w, „*Pamiętki gradostroitelstwa*”, Kijew 1983–1986.

Spis ilustracji

1. Łuck. Katedra (fasada boczna). Wg pocztówki z okresu międzywojennego (ze zbioru Ireny Teleżyńskiej). Repr. T. Kukiz.
2. Wizerunek Matki Bożej Łuckiej (wg miedzioryt 1703). Wg A. Wojnicza 1922. Repr. T. Kukiz.
3. Kopia obrazu Matki Bożej Łuckiej z 1670 r. w Siedlcach k. Oławy. Fot. T. Kukiz.
4. Matka Boska Latyczowska. Wg obrazka z przełomu XIX i XX wieku ze zbioru o. Wacława z Sulgostowa w archiwum oo. Kapucynów w Krakowie. Repr. T. Kukiz.
5. Kościół w Latyczowie. Fot. R. Brykowski 1990.
6. Medalik z wizerunkiem Matki Bożej Latyczowskiej (awers) i św. Kazimierza (rewers). Wg T. Rewolińskiego 1885. Repr. T. Kukiz.
7. Obraz Matki Bożej Latyczowskiej w kaplicy ss. Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w Lublinie. Wg obrazka z 1986 r.
8. Matka Boska Berdyczowska. Wg stalorytu A. Oleszczyńskiego. Repr. T. Kukiz.
9. Kościół Karmelitów w Berdyczowie. Fot. R. Brykowski 1990.
10. Medaliki (koronatki) z wizerunkiem Matki Bożej Berdyczowskiej (awersy i rewersy). Wg T. Rewolińskiego 1885. Repr. T. Kukiz.
11. Kopia obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej w kościele na Kamionku w Warszawie. Wg *Kalendarza Veritas* 1986.
12. Kopia obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej w kościele par. w Jaworzu. Fot. nadesłana w 1997 r. przez J. Taratutę z Bielska-Białej.

13. Kościół par. w Swojczowie przed 1939 r. Wg L. Popka 1997. Repr. T. Kukiz.

14. Obraz Matki Bożej Swojczowskiej w kościele par. w Otwocku. Fot. T. Kukiz 1986.

15. Obraz Matki Bożej Mielnickiej w kaplicy pw. Chrystusa Odkupiciela w Chełmie. Fot. G. Rosikoń 1987. Repr. T. Kukiz.

16. Kościół par. w Mielnicy po zniszczeniach w czasie pierwszej wojny światowej. Wg cegiełki na odbudowę (ze zbioru Ireny Teleżyńskiej). Repr. T. Kukiz.

17. Afisz (60×43 cm) z programem uroczystości odpustowych w Chełmie 15 sierpnia 1946 r. (ze zbioru autora). Repr. T. Kukiz.

18. Kościół par. w Równem. Wg przedwojennej pocztówki (ze zbioru autora).

19. Obraz Matki Bożej z kościoła par. w Równem (obecnie w Mokowie). Fot. nadesłana w 1991 r. przez ks. Tadeusza Lipowskiego z Mokowa.

20. Dawny kościół par. w Równem (obecnie sala koncertowa). Wg L. Popka 1997. Repr. T. Kukiz.

21. Dawny kościół garnizonowy w Równem (obecnie parafialny). Wg przedwojennej pocztówki (ze zbioru autora).

22. Kościół par. w Zaturcach przed 1939 r. Fot. J. Dutkiewicz (ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN w Warszawie). Repr. T. Kukiz.

23. Obraz Matki Bożej z kościoła par. w Zaturcach (obecnie w Teratynie). Fot. G. Rosikoń 1986. Repr. T. Kukiz.

24. Kościół par. w Klewaniu. Wg „Wołanie z Wołynia” 1997. Repr. T. Kukiz.

25. Obraz Matki Bożej Klewańskiej. Wg obrazka z 1995 r.

26. Obraz Matki Bożej Niewirkowskiej w kościele fil. w Świątnikach. Fot. T. Kukiz 1993.

27. Kościół par. w Niewirkowie. Wg „Tygodnika Ilustrowanego” 1871.

28. Kościół par. w Lubomlu (okres międzywojenny). Wg L. Popka 1997. Repr. T. Kukiz.
29. Obraz Matki Bożej Lubomelskiej. Fot. nadesłana w 1995 r. przez ks. Józefa Dobrowolskiego.
30. Kościół w Bindudze (1934 r.). Wg L. Popka 1997. Repr. T. Kukiz.
31. Ołtarz boczny kościoła par. w Dubience z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej z Bindugi. Fot. nadesłana w 1993 r. przez ks. Edwarda Mierzwę.
32. Plan Osady Krechowieckiej. Wg H. Łappo i in. 1992. Repr. T. Kukiz.
33. Obraz Matki Bożej Częstochowskiej (w płaszczu Krechowieckim) i kościół w Osadzie Krechowieckiej. Wg H. Łappo 1992. Repr. T. Kukiz.
34. Procesja z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej z Równego do kościoła w Osadzie Krechowieckiej. Wg H. Łappo i in. 1992. Repr. T. Kukiz.
35. Obraz Matki Bożej Krechowieckiej w kościele par. pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Augustowie. Fot. J. Malowany 1993.
36. Projekt kościoła w Sarnach. Wg L. Popka 1997. Repr. T. Kukiz.
37. Obraz Matki Bożej Poczajowskiej (kopia w cerkwi prawosławnej na Pradze w Warszawie). Fot. T. Kukiz 1993.
38. Medaliki Matki Bożej Poczajowskiej (awersy i rewersy) wg T. Rewolińskiego 1885.
39. Poczajów wg przedwojennej pocztówki. Repr. T. Kukiz.
40. Obraz Matki Bożej Poczajowskiej w ołtarzu bocznym cerkwi prawosławnej na Pradze w Warszawie. Fot. T. Kukiz.
41. Pałac i kaplica Grocholskich w Hrycowie. Wg R. Aftanazego 1994. Repr. T. Kukiz.
42. Statua Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej z Hrycowa. Fot. nadesłana w 1997 r. przez Siostry Niepokalanki z Łomianek–Burakowa.

43. Kościół par. w Kazimierce. Wg A. Fridricha 1911. Repr. T. Kukiz.
44. Obraz Matki Bożej Kazimierzeckiej. Wg A. Fridricha 1911. Repr. T. Kukiz.
45. Medaliki Matki Bożej Kazimierzeckiej. Wg T. Rewolińskiego 1885. Repr. T. Kukiz.
46. Najświętsza Maryja Panna z Drużkopola. Fot. Nadesłana w 1997 r. przez E. Johanowicza.
47. Zajęcie Drużkopola przez powstańców 1863 r. Wg J. Grabca 1913. Repr. T. Kukiz.
48. Obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego w Lewaczach. Wg „Katalogu zabytków sztuki (...)” Repr. T. Kukiz.
49. Obraz Matki Bożej Międzyrzeckiej (bez sukienki). Archiwum „Wołania z Wołynia”.
50. Obraz Matki Bożej Międzyrzeckiej (z sukienką i koronami). Archiwum „Wołania z Wołynia”.
51. Obraz Miłosiernego Pana Jezusa Tarnorudzkiego. Fot. nadesłana w 1988 r. przez ks. Czesława Drężka.
52. Kościół par. w Tarnorudzie (starej). Wg „Tygodnika Ilustrowanego” 1862.
53. Kościół par. w Rożyszczach (ok. 1939 r.). Wg L. Popka 1997. Repr. T. Kukiz.
54. Obraz Pana Jezusa Dederkalskiego. Fot. T. Kukiz 1996.
55. Kościół par. w Boremlu. U góry: podczas remontu ok. 1925 r.; u dołu: 1937 r. Wg L. Popka 1997. Repr. T. Kukiz.
56. Obraz Pana Jezusa Boremelskiego w kościele na Kamionku w Warszawie. Fot. T. Kukiz 1993.
57. Posąg Pana Jezusa dźwigającego krzyż w Boremlu. Fot. W. Kiesz 1990. Repr. T. Kukiz.
58. Obraz Pana Jezusa Łysińskiego. Fot. 1930. Wg L. Popka 1997. Repr. T. Kukiz.
59. Kościół par. w Tajkurach (przed 1939 r.). Wg Leona Popka 1997. Repr. T. Kukiz.

60. Kościół par. w Tajkurach (1994). Wg Leona Popka 1997. Repr. T. Kukiz.

61. Wizerunek Pana Jezusa Boremelskiego. Wg drzeworytu z początku XIX wieku. Fot. Nadesłana przez W. Kieszka.

62. Krucyfik z Ostroga (obecnie w klasztorze oo. Kapucynów w Krakowie). Fot. T. Kukiz 1990.

Skorowidz nazw osobowych

(nie obejmuje nazw: Matka Boża, Pan Jezus)

- Adamski Stanisław 169
Adamus ks. 55
Aftanazy Roman 95
Andruszczyszyn Antoni ks. 90
Andrzej z Rypna 162
Andrzejewski Jerzy inż. 90
August II Sas król 130
August III Sas król 45
- Bachowski Feliks ks. 141
Balzac Honoriusz 47
Benedykt XIV papież 26, 45,
53, 55, 158
Beń Aleksander ks. 187
Biegański Stanisław Fr. bp 148
Bielecki Jan ks. 142
Bierzyńscy 153
Bogaczewicz Edward ks. 12
Boremelscy 176
Borowski Kacper bp 47, 182
Brandt Józef 134, 135
Branicki Franciszek Ksawery 99,
100
Briano Giacomo 22
Broel-Plater Konstanty 136
Broscyusz Jan ks. 87
Brykowski Ryszard 165
Brzeski Szymon 75
Budrys Stanisław ks. 164
Bukowiński Władysław ks. 173
Cały Stanisław ks. 14
- Chmielnicki Bohdan 92
Chołodecki Białynia Józef 28
Chruszczow Nikita 134
Chranicz 176.
Cieciszowski Kacper Kazimierz
bp 87, 94
Conrad-Korzeniowski Józef 47
Cortesi Filip abp 37
Czaccy 156
Czacka Marianna 180
Czocka Tekla 180
Czacka z Sanguszków Kune-
gunda 179,
Czacki Dominik 180
Czacki Feliks 57
Czacki Franciszek 176, 179,
180
Czacki Michał 180, 182
Czacki Tadeusz 176
Czacki Wojciech 176
Czajka Władysław ks. 77
Czajkowski Tomasz ks. 73
Czarnecki Stanisław 67
Czarnokozicz Jan 75
Czarnokozicz Rozalia 75
Czartoryscy 85–88, 1 60
Czartoryska Izabela 87
Czartoryski Adam Jerzy 88
Czartoryski Aleksander 88
Czartoryski Antoni 35
Czartoryski Florian prymas 87
Czartoryski Jan 85

- Czartoryski Jerzy 85
 Czartoryski Konstanty 88
 Czartoryski Michał 85
 Czartoryski Mikołaj Jerzy 86,87
 Czechowicz Szymon 65
 Czerniczek bp 134
 Czerniewski Antoni 124
 Czetwertyński Janusz 73
- Daniłowiczowie 153
 Dawid Igorowicz ks. 156
 Dayczak Wawrzyniec 114
 Dąbrowski Jan (Grabiec J.) 148
 Dąbrowski Henryk 125, 144,
 147
 Dederkałowie 170
 Dederko Jakub Ignacy bp 142,
 170
 Dobromirski o. 129
 Dobrowolski Józef ks. 103–105
 Dobrowolski Mieczysław 61
 Dolci Carlo 88
 Doliński Łukasz 132
 Domasłowski Jerzy 45
 Domaszewski Teodor 128
 Dorsprongowie 148
 Drab Józef 68
 Dręzek Czesław ks. 164, 167
 Druszkiewicz Stanisław 148
 Drzepecki Hronisław ks. 173
 Dubowski Ignacy bp 73
 Dubrawski Paweł K. bp 25, 26
 Dudek Jan o. 48
 Dudziak Antonina s. 39
 Dunin-Borkowscy 162
 Dunin-Karwicki Józef 73, 132
 Dwernicki Józef gen. 176
 Dyakowski Henryk ks. 97
- Dybowski Benedykt 100
 Dzwonkowski Roman ks. 15
- Falczewski Jerzy bp 22
 Fałkowski Alojzy ks. 83
 Feliński Zygmunt Szczęsny abp
 88, 182
 Ferson gen. 156
 Fiedler Waclaw J. 15
 Filończuk Antoni 97
 Filończuk Marian 97
 Fingowski Jan 55
 Firlej Andrzej 128
 Fiuk Stanisław ks. 40
 Fridrich Alojzy ks. 26, 35, 45,
 57, 87, 88, 96, 142, 143
- Galiński Tadeusz 174
 Gałuszka Stanisław ks. 77
 Gawlina Józef bp 117
 Gąsniowski ks. 71
 Gembicki Jędrzej 87
 Gertruda z Komorowskich
 Szczęsnowa Potocka 28
 Giezewscy 162
 Glemp Józef prymas 40
 Głódź Leszek Siawoj bp 120
 Gmitrzuk Marek ks. 84, 102
 Gojska Anna 128
 Gołębiowski 60
 Gomuiczak Franciszek ks. 125
 Gontarczyk Wiktor 117
 Gorbaczow 39
 Górcy 109
 Grabiec J. 148
 Gramatyka Adam ks. 55
 Grądzman Mariusz 118
 Grocholscy 35, 136, 137, 139

- Grocholska Stefania 137
 Grocholska Szemiot Zofia 139
 Grocholski Ludwik 136
 Grocholski Harcin 136
 Grocholski Michał 136
 Gröll 45
 Guza Bronisława 28
- Hanich Andrzej ks. 10
 Hańska Ewelina 47
 Hauke-Nowak woj. 117
 Herus Hryhorij ks.
 Hieronima s. Niepokalanka 139
 Hlond August prymas 37
 Hoffman Godfryd 131
 Hoffman Jakub 158
 Horainowa z Kaszowskich Zofia
 63
 Horainowie 63
 Hornung Zbigniew 131
- Ignatowicz Marcin 28
 Iliński hr. Aleksander 184
 Ilińscy 156
 Iłowski Zbigniew J. 134
 Imeretyński Bogration 165
 Iwaszkiewicz Wacław gen. 36
- Jabłoński Leon ks. 12
 Jachiewicz Władysław 149
 Jadczyk Stanisław ks. 97
 Jagosz Michał ks. 25
 Jakielski Justyn ks. 26
 Jan Kazimierz król 87, 92
 Jan patrycjusz 24
 Jan Paweł II papież 29, 48, 151
 Jan III Sobieski 55, 63, 64
- Jandołowicz Marek ks. 49, 51,
 54
 Jarosław Mądry książę 156
 Jasińska Leokadia 68
 Jastrzębski Bolesław ks. 66
 Jastrzębski Stefan 100–102
 Jaworski Marian abp 124
 Jędrzejczyk Augustyn o. 115
 Jochelson Andrzej 12
 Johanowicz Eugeniusz 148–150,
 152
- Kaczaniuk Karol 174
 Kałamyjska-Saeed Maria 9, 47,
 49
 Kamilewski Ludwik ks. 29, 102,
 165
 Karcz Bolesław ks. 6
 Kaszuba Serafin o. 75, 77, 124
 Kazimierz Wielki 31, 99
 Kąkol Jan ks. 118
 Kędziński Jan 17
 Kiernicki Władysław bp 29
 Kiesz Wadim 53, 180, 181,
 182, 184–187
 Kisiel Adam 57
 Klajmon Dariusz 48, 54, 55
 Klemens VIII papież 25, 31, 35
 Klemens XIV papież 130
 Klimowicz Jacek 39
 Kluza Wanda 97, 98
 Kłopotowski Bolesław bp 73
 Kobielski Franciszek bp 26
 Kobylecki Stanisław ks. 60
 Kochański Antoni 118, 119
 Kocik Jan 150
 Kollątaj Hugo 170
 Kołtun Krzysztof 65

- Komornicki Bartłomiej 142
 Komornicki Franciszek bp 159
 Komorowski Stanisław 119
 Koniecpolscy 15, 70, 92
 Koniecpolski Aleksander 70
 Koniecpolski Jan Aleksander 71,
 72
 Koniecpolski Krzysztof woj. 176
 Kordysz Stanisław 152
 Koriatowicze 31
 Korygiełło (Wasył Konstanty)
 85
 Korytowski gen. 117
 Kostecki Platon 126
 Kostkowie 160
 Kaszeluk Janina 109
 Kotarbiński Mieczysław 117
 Kowalewski ks. 142
 Kowalów Witold J. ks. 7, 17, 90
 Kownacki Ignacy ks. 26
 Koziański Filip 128
 Krasicki Ignacy ks. 45
 Krasicki Mikołaj bp 80
 Kraszewski Józef Ignacy 142
 Kraszewski Zbigniew J. Bp
 Krauze Janusz 166
 Krawczak Krzysztof ks. 124
 Krejca Leon ks. 78
 Kroczyńscy 108, 109
 Krzyżanowski Tadeusz 109
 Książd Marek 51
 Kucharski Jan ks. 39
 Kuczyński. Józef ks. 173, 175
 Cukielka B.J. 120
 Kulczycki Ksawery 131
 Kulka Jarosław 6
 Kunkiel Robert 48
 Kuntze-Konicz Tadeusz 26
 Kupka Jan o. 125
 Kurcewiczowie 176
 Kurowski Witold 57
 Kuźmiński Stanisław ks 74
 Kwasiborska Eliza s. 6
 Ledóchowscy 149
 Leon XIII papież 35, 75
 Leszcz Helena 77
 Lewiński Jan ks. 124
 Liberiusz papież 23, 24
 Lipowski Tadeusz ks. 75
 Lubart książę 63, 156
 Lubomirscy 15, 72, 74, 92, 96,
 97, 136, 153, 160
 Lubomirska Dorota 96
 Lubomirski Hieronim 92, 93
 Lubomirski Jerzy Aleksander 72
 Lubomirski Józef 96
 Lubomirski Kazimierz 73
 Lubomirski Stanisław 72, 73,
 136
 Lucenko (Łucenko) 160
 Ludwik Węgierski król 99
 Łahodowska Ewa 57
 Łahodowski Jan 57,80
 Łapa Aleksander 150
 Łaski Albert 70
 Łoś Imiela 114
 Łoza Stanisław bp 86
 Łukasz z Górki 70
 Maciejowski Bernard bp 25
 Machowski L. 118
 Majewski Wacław ks. 67
 Malczewski Franciszek Ksawery
 160

- Malinowski Mieczysław 78
 Małachowski Aleksander 15
 Małyński Emanuel 97
 Małyński Jan 97
 Małyński Józef 96, 97
 Mandziuk Józef ks. 12, 98
 Maniewska z Myszkowskich Teresa 63
 Maniewski Ludwik 63
 Marcinkowski Wł. 120
 Marek Jandłowicz ks. 19, 51, 54
 Maria Fiodorowna (caryca) 159
 Mączkowie 120
 Michalunio Czesław ks. 11
 Mikler Dionizy 96
 Mikołaj II, car 35
 Milczarek Władysław 53, 182
 Miś Engelbert 12
 Mizerski Sławomir 77
 Molendys Stanisław ks. 6
 Mościcki Ignacy 132
 Mucha-Sowińska Bożena 48
 Mularczyk Roger o. 102–104
 Murawiew 153

 Nałęcz-Żarczyński Narcyz 144
 Narymuntowicz Jerzy książę 99
 Nestorowicz Zbigniew 45
 Niedziałkowski Antoni Karol bp 35
 Niemczyk Bronisław 11
 Niżyński Wojciech 68, 82
 Nowak Jan ks. 149

 Ochman Zbigniew 150
 Odrowążowie 160
 Okęcka-Bronkowa Maryna 17, 162, 167

 Olech Mieczysław o. 125
 Ołędzki Wiktor ks. 50
 Oleszczyński Antoni 43
 Ołgiert wielki książę 85, 99
 Olizarowa z Rojewskich Barbara 94, 96
 Olszański Jerzy 63
 Olszewski Jarosław ks. 124
 Orłowicz Mieczysław 88, 109, 166
 Osadczyj Jewhen J. 80
 Ostrogscy 92, 156, 156, 157
 Ostrogska Anna 70
 Ostrogska z Kościeleckich Beata 70
 Ostrogski Janusz 156, 158
 Ostrogski Konstanty 156

 Paciorek Marian 61
 Paetz Juliusz bp 119, 120
 Paisij o. 134
 Palatti 87
 Pater Józef ks. 12
 Pawłowski 92, 93
 Paźniewski Włodzimierz 11
 Pelc Józef 168
 Peplowski Jan Paweł
 Pierzchała Aleksander ks. 88
 Pilawski Tadeusz ks. 29
 Piłsudski Józef 109
 Piotrowski Czesław 147
 Piskowski Wadim 174
 Piszcz Edmund bp 166, 167
 Pius V papież 25
 Pius VI papież 35
 Pius IX papież 47
 Pius XI papież 37
 Plater-Zyberkówna Cecylia 36

- Pleszczyński Jan 40
 Podgórzec Zbigniew 132
 Podhorodeński Walery 80
 Podhorscy 120
 Podhorski Bolesław 113, 118,
 119
 Polejowski Maciej 132
 Polejowski Piotr 131
 Poliszczuk Ludmiła 6
 Polityński K. 74
 Ponińscy 153
 Popiek Leon 16, 57, 134, 148,
 180, 181, 182
 Popławski Maciej ks. 87
 Poryccy 176
 Potoccy 15, 34, 130
 Potocka z Komorowskich Ger-
 truda 28
 Potocki Jan s-ta kamieniecki 31,
 32
 Potocki Michał woj. wołyński
 26
 Potocki Mikołaj s-ta kaniowski
 130
 Potocki Stanisław 172
 Potocki Stanisław Rewera 34
 Pożerski Ignacy ks. 109
 Prażmowski Franciszek bp 25
 Prażmowski Michał ks. 166,
 167
 Prejss Michał 172
 Pruski Maciej o. 87
 Pruszyńscy 122
 Pruszyńska Anna 123
 Pruszyńska (kasztelanowa) 142
 Pruszyński Antoni 122
 Pruszyński Czesław 73
 Pruszyński Edward 123
 Pruszyński Ksawery 122, 124
 Przeczek Aleksander 55
 Przeździecki Pius o. 116
 Pułaski Kazimierz 46
 Purwiński Jan bp 49, 15 2
 Pylak Bolesław abp 104
 Radziwiłł Albrycht S-w 86, 87,
 141
 Radziwiłł Mikołaj Krz. (Sierot-
 ka) 141, 142
 Radziwiłłowa Cecylia 152
 Radziwiłłowa Izabela 86
 Rafał o. (Wł. Kiernicki) 29
 Rakoczy Eustachy o. 117
 Rakowiecki Teodor 49
 Ratti Achille abp (Pius XI) 37
 Regulińska Maria 29
 Reklaitis Włodzimierz 120
 Rewoliński Tadeusz 46, 128,
 146
 Rüdiger F. gen. 176
 Rodziewiczówna Maria 144
 Rogowski Bronisław ks. 164
 Rokszycy 96
 Rokszycka Anna 96
 Rokszycki Mikołaj 96
 Ropp Edward abp 37
 Rostocka Krystyna 79
 Rozbicka Małgorzata 48
 Rubeis de Jan Baptista 87
 Rudnicka Adela 153
 Rudnicki Gracjan ks. 83
 Rudnicki Sylwester bp 130
 Rupniewski Stefan bp 160
 Ruszczyk Marek 99
 Rutkowsy z Dołhego 125
 Rutkowska Małgorzata 47

- Rybczyński Mikołaj 142
 Rydz Śmigły 38
 Ryszkiewicz z Sadkowskich
 Hanna 29
 Rzewuscy 15
 Rzewuska Antonina 99
 Rzewuski Henryk 47
 Rzewuski Stanisław ks. 72
 Rzyszczewski Gabriel płk 172
 Rzyszczewski Wojciech 148
- Samołowicz Antoni 141
 Samsel Edward bp 147
 Sanguszkowie 130
 Sapiehowie 15, 99
 Sasinowski Mikołaj bp 119
 Sasiadek Piotr ks 88
 Schenk Waław ks. 12
 Siemaszko Bohdan 63
 Siemaszkowie 153
 Siemiątkowscy 165
 Sieniawscy 160
 Sieniawski Adam 34
 Senkiewicz Kazimierz 166
 Sikorski Stanisław ks. 73
 Sikorski Władysław gen. 15
 Skrudlik Mieczysław 52
 Słowacki Juliusz 16, 132
 Smorawiński gen. 117
 Smaglewicz Franciszek 26
 Sobieski Jakub, król 63
 Sokołowski Paweł ks. 83
 Sołtyk Kajetan bp 44, 45
 Sołtys Stanisław ks. 88
 Sosnowski Tomasz Oskar 136–
 –138
 Stanisław August król 45, 99,
 176
- Stasiewicz Bolesław ks. 80
 Stecki Jan 94, 96
 Stecki Tadeusz 63–65, 73, 74,
 85, 87, 92, 94, 128, 130,
 142, 170
 Stęczyński Maciej Bogusz 126
 Strojnowscy 164
 Sykstus III papież 25
 Symon Franciszek Albin bp 35
 Syrewicz Ludwik ks. 116
 Szczęśliwy Józef ks. 147
 Szczerbiński Piotr ks. 26
 Szelażek Adolf bp 37, 117, 149,
 164, 187
 Szembek Krzysztof abp 26
 Szemieth Wincenty 139
 Szemieth Kazimierz 139
 Szeptycki Wincenty gen. 181
 Szetelnicki Waław ks. 17
 Szewczuk Anatol 179
 Szumił Halina I. 33, 34
 Szych Jan ks. 38
 Szymkus Franciszek ks. 35, 36
 Szyrokoradiuk Stanisław ks. 77
- Ścisłowicz Andrzej ks. 6, 90
 Śliwa Józef ks. 187
 Świątkiewicz Wojciech 162
 Świdorski Jan ks. 124
 Świdrygiełło książę 85
 Świerzewski Jan ks. 60
 Św. Jacek 8
 Św. Franciszek Borgiasz 25
 Św. Karol Boromeusz 25
 Św. Łukasz 25
 Św. Wawrzyniec 187
- Tarnowscy (z Pocajowa) 132

- Tesarewicz Kazimierz ks. 153
 Trofimiak Marcyan bp 29, 83
 Trzeźniewski Grzegorz o. 45
 Twardowski Jan ks. 31
 Tyszkiewicz Janusz woj. kijowski 42
 Tyszkiewiczowie 42

 Uchański Jakub bp 100
 Urban Wincenty bp 12, 28

 Yerheist Ignacy 55

 Waclaw z Sulgostowa. o. 25, 42, 45, 65, 87, 13 2
 Walczykiewicz Stefan bp 114
 Walewscy (Aleksander i Franciszek) 72, 92
 Wernik Romuald 38, 53, 184
 Wieliczko Juliusz 49, 54,
 Wierciński Adam 17
 Wisznicki Mikołaj 114
 Witold wielki książę 22
 Witos Wincenty 112
 Witte de Jan 44, 130
 Władysław IV król
 Władysław Jagiełło 22, 100
 Wojciechowski Konstanty 73
 Wojtkowski Julian bp 168
 Wolniewicz Zofia 1 66
 Wolski Ludwik ks. 60
 Wołucki Paweł bp 31
 Wołodkiewicz bp 45.
 Wydzga Kazimierz 108, 109
 Wyhowski Aleksander bp 63

 Wyhowski Jan 99
 Wyleżyńska Helena 172
 Wyleżyński Ignacy 94
 Wyleżyński Kajetan 94
 Wysoccy 187
 Wyspiański Józef 147
 Wyszpolski Antoni 170–172
 Wyszyński Stefan bp 68, 83, 118

 Zahorowscy 63
 Zahorowska Katarzyna 176
 Zahorowski Stefan 176
 Zaleski Wincenty ks. 65, 75, 90, 109
 Zamoyscy 70
 Zamoyska Joanna Barbara 70
 Zamoyska z Ostrogskich Katarzyna 70, 92
 Zamoyski Jan 94
 Zamoyski Tomasz 70, 94
 Zawadzki Dominik ks. 182
 Zawadzki Felicjan 182
 Zbaraski Janusz 136
 Zdziechowski Józef 47
 Ziemia Wojciech bp 167
 Ziółek Władysław bp 124
 Zug Bogumił 95
 Zwoliński Jerzy ks. 164
 Zygmunt III Waza 99

 Żakiewisz Zbigniew 9
 Żelizo Hiob 128, 130
 Żera Jakub ks. 51

Skorowidz nazw geograficznych

(Nie obejmuje nazw Kresy, Polska, Ukraina, Wołyń,
Ziemia Wołyńska)

- Antonówka 50, 51, 54
Augustów 20, 118, 119
Austria 160
- Bajonówka 113
Bar 99
Barkowo 20, 154
Berdyczów 19, 42–50, 52, 54,
55
Beresteczko 92, 176
Berlin 10
Bernau 10
Biała 54
Białoruś 170
Bielsko-Biała 19, 49, 51, 54,
Binduga n. Bugiem 20, 107, 110
Bliski Wschód 118
Bogdanka 40
Bolesławice 113
Boremel 49, 53, 54, 176, 177,
179, 182, 184, 186, 187
Brody 15
Brzozdowce 15
Buczacz 131, 137
Bug rz. 58, 107, 134
Bukowina 8
- Castel Gandolfo 115
Charków 159
- Chełm 19, 64, 67, 68, 83, 102,
105
Chełmska Góra 58
Chmelnycki 31, 36
Chocim 65
Czartorysk 85
Czechosłowacja 132
Czechy 10
Czehryn 50, 54
Częstochowa 116, 126
Czortków 10, 15
Czukiew 14
- Dederkały Małe 170
Dederkały Wielkie 170, 172–
–174
Dniestr rz. 17
Doboszowice 10
Dobrzyń 75
Dolny Śląsk 17
Drużkopol (Druszkopol) 20,
148–151
Dubienka n. Bugiem 20, 107–
–110
Dubno 96
Dzikie Pola 9
Dźwińsk 76
- Eskwilińskie wzgórze 24
Elbląg 166

Fenton 120
 Francja 55, 96

 Galicja 132
 Generalne Gubernatorstwo 118
 Gdańsk 15, 107, 142, 166
 Gliwice 10
 Gogolew 67
 Golgota 167, 174
 Gołdap 118
 Gorzów Wlp. 19, 89
 Grodno 45
 Grünhagen (Wołyńiec) 166

 Hadziacz 99
 Halicz 8
 Hallerowo 113
 Horochów 148, 149
 Horodenka 131
 Horyń m. 118
 Horyń rz. 17, 112, 122
 Hrubieszów 60, 83
 Hryców 20, 136–139
 Hubków 92, 153

 Inowrocław 19, 49, 55

 Jabłeczna 134
 Janów Lwowski 15
 Janówka 144, 145
 Jarosław 137
 Jasna Góra 118
 Jaworze 19, 49, 51, 54, 55
 Jazłowiec 13?
 Jerozolima 139, 174
 Jordanville 132

 Kałusz 15
 Kamieniec Podolski 34, 130,
 160, 163
 Kamionek (Warszawa) 19, 20,
 49, 50, 52, 54, 178, 184,
 186
 Kana Galilejska 7
 Karaczun 147
 Karłowyszczynna 114, 116
 Kazachstan 76, 168, 173
 Kazimierka 141, 143–145
 Kazimierzów 141
 Kędzierzyn 8
 Kijów 8, 49, 54, 152,
 Kisielin 80
 Kiwerce 164
 Klewań 85–90
 Kluczbork 20, 174
 Kochawina 11
 Kołomyja 15
 Komarno 15
 Kopaczówka 34
 Korzec 75,
 Kotowice k. Oławy 27
 Kowel 65, 68, 102, 105, 122,
 164, 165
 Kozin 128
 Kraków 8, 15, 48, 97, 164, 189,
 190
 Kraśnik (19?, 20?), 102
 Krechowce 112
 Królestwo Polskie 31
 Krym 76
 Krzemieniec 170, 173
 Krzywizna 20, 174
 Kustyn 148
 Kuźmiwka 141

- Łatyczów 6, 19, 31, 33–37, 39,
 40
 Leningrad 76
 Lepanto 25
 Lewacze 20, 153–155
 Lincolnshire 120
 Litwa 53, 142, 153, 170
 Londyn 11, 15, 114, 118, 120
 Lubaczów 14, 15,
 Lublin 19, 31, 38–40, 42, 44,
 60, 104
 Luboml 15, 20, 37, 99–103,
 105, 109
 Ludwipól 153, 155
 Lwów 8, 10, 34, 36, 39, 42, 43,
 76

 Łomianki-Buraków 20, 137–139
 Łomża 167
 Łopatyn 15, 176
 Łódź 19, 20, 49, 55, 125, 150
 Łuck 6, 22, 23, 28, 29, 60, 70,
 75, 80, 90, 100, 102, 109,
 141, 164, 173, 176
 Łuniniec 122
 Łysin 182, 184

 Maciejowice 156
 Malbork 166
 Malin 20, 57, 151, 152
 Mederecz 156
 Merecz 156
 Mielnica 63, 66–68
 Międzyrzecz Korecki 92, 94
 Międzyrzecz Ostrogski 20, 156
 Milicz 147
 Mir 14
 Mokowo 19, 74, 75

 Moskwa 77
 Mościska 14.

 Nadwórna 15
 Nasławice 97
 Niechanowo 136
 Niechnów 136
 Niemen rz. 17
 Niewirków 11, 92, 94, 96–98
 Nowomalin 136
 Nowy Jork 132
 Nysa 97

 Obarów 73
 Ochota (Warszawa) 19, 37, 39
 Odessa 138
 Olsztyn 167
 Oława 29
 Ołomuniec 55
 Ołyka 141, 170
 Opole 10, 173, 174
 Opolszczyzna 10
 Orla 128
 Osada Jazłowiecka 113
 Osada Krechowicka 113–116,
 118, 120
 Ostki 122
 Ostróg 75, 90, 136, 156, 190
 Oświęcim 78
 Otwock 19, 57, 59, 61

 Palestyna 139, 142
 Pasłęk 166
 Pietniczany 35
 Płock 75
 Płoskirów 31, 36
 Poczajów 126–128, 130–132,
 134

- Podkamień 126, 127
 Podole 31, 33–35, 37, 38, 40,
 160, 162, 163, 172
 Podwołoczyska 160
 Pojezierze Augustowskie 118
 Polesie 123, 142
 Polesie Wołyńskie 122, 141,
 145
 Polichna k. Kraśnika 102, 105
 Połonne 77, 148
 Potok Złoty 10, 15
 Poznań 147, 154
 Praga (Warszawa) 20, 127, 133,
 134
 Proskurów 31
 Prusy Królewskie 148
 Prypeć rz. 17, 80
 Przemyśl 147
 Pustomyty 73
- Radziechów 19, 28, 149
 Rawa Ruska 187
 Rosja 11, 12, 35
 Rożyszcze 164–167
 Rówieńszczyzna 72
 Równe 19, 53, 70–78, 90, 92,
 112, 116, 122, 184, 186
 Rudenko Lackie 148
 Rudenko Ruskie 148
 Rudki 15
 Ruś 31, 63, 134, 153
 Rypno 162
 Rzym 22–25, 86, 87 137, 138
 Rzyszczów 148
- Sarny 14, 20, 75, 88, 122, 124,
 125, 141, 144
 Siedlce k. Oławy 19, 27, 28
- Siemianówka 10
 Skarżysko-Kamienna 187
 Skwierzyna 19, 89, 90
 Sławuta 90
 Słucz rz. 122
 Sobótka (19?, 20?)
 Sosnowe 155
 Stanisławów 112
 Starokonstantynów 136
 Stubła rz. 85
 Styr rz. 17, 53, 85, 164, 176
 Swojczów 57–61
 Syberia (Sybir) 76, 120, 132,
 164, 16
 Szczecin-Wielgowo 151
 Szczurowice 8
 Szubków 112
 Szybenna 172
 Szymanów k. Warszawy 137
- Śląsk Cieszyński 54
 Śląsk Opolski 173
 Świątniki k. Sobótki (19?, 20?),
 93, 97
 Świder 60
- Taincza 168
 Tajkury 53, 54, 183,
 Tarnopol 164
 Tarnoruda 160, 162–164, 168,
 169
 Teratyn 82, 83
 Tiutkiewiczze 70
 Toruń 166
 Tuczyn 112
 Turew rz. 80
 Tyśmienica 131
 Uchanie 83

USA 132
Uwin 148

Wałcz 189
Warmia 167
Warszawa 10, 15, 19, 20, 36,
37, 39, 45, 49, 50, 54, 57,
60, 105, 107, 114, 117,
118, 120, 127, 133, 134,
137, 139, 166, 177, 178,
184
Wawel 61
Węgry 65
Wiedeń 65
Wilnia rz. 156
Wilno 14, 117, 122
Winnica 35
Wiśla rz. 75
Wiszenki 165
Wiśniowiec 128
Witków Nowy 19, 28
Włocławek 19, 75
Włodzimierz Wołyński 22, 57,
8, 60, 80
Wołyńiec (Grünhagen) 166
Workuta 173
Wójcice 10
Wrocław 12, 29, 154

Wronki 110
Wrzósów (Łomianki) 139

Zamość 61
Zasław 136
Zaturce 15, 19, 80-84
Ząbkowice Śl. 10
Zbrucz rz. 160, 168, 169
Zbyteńka rz. 156
Zdołbunów 75, 90, 117, 188
Zielonka Pasłęcka 20, 166, 168
Ziemia Chełmska 63, 99
Ziemia Święta 141
Ziemia Włodzimierska 63
Ziemie Zachodnie 9, 16, 17
Ziemlica 109
Złate Hory 10
ZSRR 160
Zubrze 151
Zuckmantl 10

Żmigród 20, 154
Żorniszczka 172
Żukowce 172
Żuków 85
Żytomierz 99, 152, 173
Żywiec 55

Spis treści

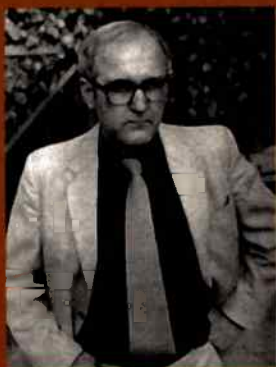
| | |
|---|-----|
| Wykaz skrótów | 5 |
| Przedmowa | 6 |
| Wprowadzenie | 8 |
| Tabela: Rozmieszczenie obrazów sakralnych z diecezji łuckiej (z Wołynia) | 19 |
| Mapka: Przemieszczenie obrazów sakralnych z diecezji łuckiej (z Wołynia) | 21 |
| Obraz Matki Bożej Łuckiej | 22 |
| Obraz Matki Bożej Latyczowskiej | 31 |
| Obraz Matki Bożej Berdyczowskiej | 42 |
| Obraz Matki Bożej Swojczowskiej | 57 |
| Obraz Matki Bożej Mielnickiej | 63 |
| Obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego w Równem | 70 |
| Obraz Matki Bożej ze wsi Zaturce | 80 |
| Obraz Matki Bożej Klewańskiej | 85 |
| Obraz Matki Bożej Niewirkowskiej | 92 |
| Obraz Matki Bożej Lubomelskiej | 99 |
| Obraz Matki Bożej z kościoła par. w Bindudze n. Bugiem | 107 |
| Obraz Matki Bożej Krechowickiej | 112 |
| Obraz Matki Bożej Ostrobramskiej z Sarn | 122 |
| Obraz Matki Bożej Poczajowskiej | 126 |
| Posąg NMP Niepokalanie Poczętej z Hrycowa | 136 |
| Obraz Matki Bożej Kazimierzeckiej | 141 |
| Obraz Najświętszej Maryi Panny z Drużkopola | 148 |
| Obraz Matki Bożej z kościoła parafialnego w Lewaczach | 153 |
| Obraz Matki Bożej w Międzyrzeczu Ostrogskim | 156 |
| Obraz Miłosiernego Pana Jezusa Tarnorudzkiego | 160 |
| Obraz Pana Jezusa Dederkalskiego | 170 |
| Obraz Pana Jezusa Boremelskiego | 176 |
| Inne obiekty kultu religijnego pochodzące z diecezji łuckiej | 189 |
| Bibliografia | 191 |
| Spis ilustracji | 194 |
| Skorowidz nazw osobowych | 199 |
| Skorowidz nazw geograficznych | 207 |

Biblioteka „Wołania z Wołynia”

- T. 1 „Хресна Дорога”, Острог 1997
(w języku ukraińskim)
- T. 2 Br. Adrian Waclaw Brzózka,
„Milczące cienie”, Ostróg 1997
- T. 3 О. Ян Попель, „Розмови про молитву”,
Білий-Дунаєць 1997 (w języku ukraińskim)
- T. 4 O. Remigiusz Kranc OFMCap.,
„W drodze z Ostroga na Kołymę”,
Biały Dunajec–Kraków 1998
- T. 5 О. Едвард Станек, „Педагогічні
принципи Вчителя з Назарету”,
Білий-Дунаєць 1998 (w języku ukraińskim)
- T. 6 Tadeusz Kukiz, „Wołyńskie Madonny
i inne obrazy sakralne z diecezji łuckiej”
Biały Dunajec 1998

Adres dla korespondencji:

**Ośrodek „Wołanie z Wołynia”
skrytka pocztowa 9
34-520 Poronin**



Tadeusz KUKIZ urodził się w Tarnopolskiem i tam w dzieciństwie mieszkał (w Uwinie, Łopatynie, Narajowie i Zborowie). 13 kwietnia 1940 r. został z matką i siostrą zesłany do północno-wschodniego Kazachstanu, skąd powrócił w 1946 r. i zamieszkał na Śląsku Opolskim. Szkołę średnią ukończył w Prudniku, w latach 1951–1957 studiował medycynę (Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu, akademie medyczne w Zabrze, Lublinie i Warszawie). Prawie trzydzieści lat prowadził oddział

chorób wewnętrznych w Niemodlinie i kierował tamtejszym Kołem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego; ogłosił kilkanaście artykułów w profesjonalnej prasie medycznej.

Od początku działalności Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich współuczestniczy w pracach organizacyjnych, popularyzuje historię i kulturę Kresów (prelekcje i wywiady, m.in. w Radiu Wrocław i Opole). Na łamach czasopism ogłasza szkice poświęcone dziejom kilku miejscowości, z którymi związana jest jego rodzina. Od wielu lat zajmuje się losami obrazów Maryjnych, przywiezionych po II wojnie światowej z archidiecezji lwowskiej oraz diecezji przemyskiej i łuckiej do Polski w nowych granicach; prace na ten temat ogłasza w prasie krajowej i polonijnej („Spotkania z Zabytkami”, „Semper Fidelis”, „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, „Kresy Literackie”, „Gość Niedzielny”, „Rocznik Lwowski”, „Wołanie z Wołynia”, londyński „Dziennik Polski” i in.); w roku 1997 opublikował pierwszą część z zamierzonego cyklu „Madonny Kresowe”.